

EX-LIBRIS

N^R. _____



MGR. M. STOPY

1

Handwritten scribbles or faint markings, possibly a signature or initials, located in the lower half of the page.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000213789

PAMIĄTKA Z KRAKOWA.

WYDAWCA: N. KURKOWA.

ZA POZWOLENIEM CENZURY RZĄDOWEJ.





72.1843

Mile geogr.

Kalvaryja

CRACOVIE

de la ville libre

CARTE

du territoire

MAPPA
Okręgu

Wolnego Miasta

KRAKOWA.

PAMIĘTKA
Z KRAKOWA

Opis tego miasta

I JEGO OKOLIC

1833

JOZEFA MACZYNSKIEGO

Z RYCINAMI I PLANAMI

Część I.

W KRAKOWIE

WYDAWANY I DUKIEM JÓZEFA CZECHA

1845

50'

37'

10'

20'

30'

40'

50'

PAMIĄTKA
Z KRAKOWA.

Opis tego miasta

I JEGO OKOLIC

przez

JÓZEFA MACZYŃSKIEGO.

Z RYCINAMI I PLANAMI.

Część 1.

W KRAKOWIE

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA CZECHA

1845.



~~5 41647~~



1-302949

PRZEGLĄD DZIEJÓW

MIASTA

KRAKÓWA.



Dzieje niepewne.

Badania dziejów odległej przeszłości wykrywają, że na kilka wieków przed przyjściem Chrystusa, narody Windów przodków Słowian zamieszkiwać miały krainy przedtatrańskie, — że w téj praojczyźnie Słowian wznosiło się miasto Carrhodunum, i że przez nie przechodziła droga którą bursztyn do morza Adryatyckiego, prowadzono. (a) Ogólną tę wiadomość o mieście Carrhodunum objaśnił nam Klau- diusz Ptolomeusz aleksandryjski geograf, żyjący w wieku drugim ery chrześcijańskiej, pisząc w dziele swem, iż to miasto położone jest pod 42 stóp: 40^m długości, a 51 stóp: 30^m szerokości nad brzegiem Wisły. (b) Położenie to zbliżone do położenia dzisiejszego Krakowa, było wystarczającym dla wielu uczonych do stanowczego orzeczenia, że Kraków

(a) P. J. Szafarzyk Słowian Staroż: Roz. II. § VIII, — (b) Editio Petri Bertii T. II. Amst. 1618.

jest tém starożytném miastem. (a) Lecz wiedząc jakiej wątpliwości podpada wskazane od tylu wieków położenie, wiedząc jakim przemianom uległo wszystko przez tyle wieków, trudno wstrzymać się od powątpiewania i prawdopodobieństwu przyznać pewność.

Daléj w opisie ludów słowiańskich w drugim wieku po Chrystusie, wymieniają ówczesni pisarze ludy słowiańskie pod nazwą Karpiani albo Karpi. (b) Mieli to być mieszkańcy znow tych przedtatrańskich ziem, gdyż dowodzą badacze starożytnych dziejów, że Tetry przez Greków lub Rzymian otrzymały grecką nazwę Karpatus, i że od téj nazwy cudzoziemskiej nieznanéj mieszkańcom tych gór, ludy osiadłe pod Tatrami zwano Karpianami. Ludy te między rokiem 180—192 wymogły na Rzymianach roczną daninę a od roku 237 często aż ku brzegom Dunaju napady swoje szerzyły. Cesarzewicz Gallerius, chcąc się pomścić tych ustawicznych napadów w roku 295 bój przeciwko nim rozpoczął i roku 350 większą ich część gwałtownie do Panonii i Dacyi zapędził.

W trzecim i czwartym stuleciu, Karpowie ci w towarzystwie Niemców toczyli boje z Rzymianami, co było powodem, iż pamiątkę tych bojów niewdzięczne i stronne dzieje, wyłącznie Niemcom przypisały, Karpianów za lud niemiecki ogłosiły i blisko przez dwa wieki następne żadnej wiadomości o nich nie przekazały.

(a) K. Mannert Geogra: der Griechen. Leipzig 1820 p. 284.

(b) Szafarzyk Star. Słow. Roz 2. § 10.

Dopiero z końcem piątego stulecia, pod trzecią nazwą a nazwą już słowiańską Chorwatów albo Chrobatów, występuje w dziejach lud osiadły po obu stronach gór Tatrów dzierżący obszerne ziemie na zachód i południe. — Nazwiska tego początek różni różnie wywodzą, jedni iż Chrobat w sławiańskim języku znaczy wielki; ztąd lud na tak obszernej przestrzeni mieszkający Chrobatami przewano; inni że nazwa ta pochodzi od siedziby ich pod szczytami gór które zwano Chrb, Chrib.

Część tych Chrobatów około r. 633 wśród zaburzeń domowych, wyniosła się do Illiryku (a) a w Chrobacyi zjawił się możny i mądry człowiek Krakus, który wprzód miał panować w Karyntii. — (b) Wiadomość o tym Krakusie jako w narodzie niepiśmiennym, przechodząc od pokolenia do pokolenia zamieniła się w podanie które kronikarze wieku XII w swe księgi dziejów wpisali. Za tém więc podaniem, jakby za światelkiem udajmy się w ciemną dla nas przeszłość, a lubo w niej i tak zupełnie po omacku błądzić będziemy, ale przesuną się przed nami jakieś obrazy wypadków z czasów dawnych, jakieś widma starożytnych bohaterów, będzie to coś podobne do tego snu miłego, który przeprowadza nam z grobów istoty drogie sercu naszemu.

Jest podanie iż w Chrobacyi w wieku VII jak piszą kronikarze "przybyły Grachus albo właściwiej Krakus zwołał lud na wiecę wszystkich usta sobą za-

(a) Konstanty Porfirogeneta, — (b) Mateusz herbu Cholewa.

jął,?... uległość sobie zjednął i względy pozyskał. Mówił on że śmiesznie wygląda okaleczone bydle i człowiek bez głowy, że czém ciało bez duszy, czém lampa bez światła, czém świat bez słońca, tém państwo bez Króla. I inne podawał obrachowane myśli, a w końcu przyrzekał że nie królem ale towarzyszem będzie w królestwie gdy go obiorą, bo ma wiarę, że nie dla siebie ale dla całego świata się rodził. Krakus od wszystkich został królem obwołany; zaraz prawa pourządzał i ustawy poogłaszał.

W tak utworzonym państwie, w pewnej skale siadywał smok, któremu co tydzień dawano pewną liczbę bydła, a o ile go niedostał, tyle rolników niszczył i mordował. W tedy Krakus na radzie do swoich synów miał mowę, w której między innemi wyrzekł zasadę: iż obrona swych współobywateli wyższa jest nad tryumfy wszystkich wieków, i że nikt nie powinien pomyśleć o własnym życiu, kiedy jest zagrożony ogół, mają tedy smoka zgładzić. Synowie odpowiedzieli że do niego rozkazywać a do nich wypełniać należy. Wzięli się więc do dzieła. Skóry bydłecze wytkane siarką i zatłone postavili na przeciw jamy smoczéj, a smok je połknął, i ziejąc płomieniem skończył życie. Na tym pagórku smoczym w krótcie założono miasto dla wiecznej pamiątki Krakusa: że zaś do smoka zabitego zlatywały się kruki i krakały, miasto przeto nazwano Krakowem.

To jest podanie o założeniu Krakowa wyjęte z najdawniejszego kronikarza Mateusza herbu Cholewa, biskupa krakowskiego zmarłego w roku 1166. Późniejsi dziejopisowie utrzymywali że Krakus założone przez siebie miasto nie od krakania ale od

swego imienia Krakowem nazwał. (a) Inni wywodzili i Krakusa i Kraków od Grachów rzymskich.

Gdyby nie było za zbyt śmiałym, przypuszczenie to, po rozważaniu położenia miejsca na którym Kraków się wznosi, możnaby twierdzić, iż nie ślepy traf, ale rozważa wybrała to miejsce tak odpowiednie do założenia wielkiego miasta. Po nad obszerną bowiem płaszczyną, wznoszą się góry uważane w owych czasach za jedyne miejsca do zakładania zamków warownych, dla odparcia ciągłych napadów. Dalej płaszczynę tę otaczają rzeki, od południa Wisła ze strony zachodniej Rudawa a po części na północ i wschód Prądnik. Nakoniec sama czarowna, uroczą okolica przedstawiająca zachwycające widoki, nie mogłaż do siebie przynęcić mieszkańców, którzy garnąc się w większej liczbie do przyjemnego siedliska miasto ludnie utworzyli?—

Lecz jeszcze chwilę zatrzymajmy się na tém stanowisku domysłów, i z niego przypatrzmy się jakim był Kraków, a raczej jakim być mógł w owym okresie czasu. Ale z kąd czerpać do tego wiadomości, kiedy same tylko groby Krakusa i Wandy są widocznymi zabytkami owego czasu, a z nich cóż się dowiemy, chyba to, że tu żył zawsze lud? który umiał być wdzięcznym dla tych co dla niego żyli. Podania więc, pieśni, historyą, wzięwszy za farby, pokusmy się odmalować ten obraz, którego niedokładności każdy przebaczy, pomnąc że niepodobieństwem jest jak powiedział Wiszniewski "z pobiela-

(a) Kromer.

łych na pobojuwisku kości rycerza jego twarz i wejrzenie odgadnąć i odmalować, (a).

Miasto, czyli jak w tedy mówiono Wika Kraków (b) leżał na lewym brzegu (c) sławiańskiej rzeki Białej wody, od Polaków później Wisłą przezwaną, dla tego że z urwisk skał Skoczowskich sącząc swe źródło, wisieć zdawała się po nad ziemią; (d) powyżej po nad brzegami Wisły, ciągnęły się dziś nieistniejące wielkie lasy zwane później Chwaczymiech (e). Na oddzielonym zaś Wisłą od miasta pagórku Wawel, (f) którego wewnątrz żywić miało okropne smoki, stał drewniany zamek krakowskim zwany (g). Jak zamek tak i miasto nie były murowane, gdyż takimi były wszystkie miasta w Sławiańszczyźnie, i dla tego żadnych śladów z nich nie pozostało. Drzewa dębowego głównie do budowania używano, z tego więc drzewa były domy w Krakowie i gątyny czyli świątynie. Świątynie te mistycznie wycisnione ponure i szczupłe (h) mieściły w sobie bożyszcza drewniane ale olbrzymiej wielkości. Znajdowały się w nich robione z kruszczu drobniejsze bogi które Sławianie wtykali na żerdzie i tak na wojnę nieśli. Takie świątynie i z takimi bostwami wznosiły się, jedna: w dzisiejszym Stradomiu gdzie miała stać świątynia bożka wiatrów zwanego Stra, (i) druga w miejscu gdzie kościół świętej Trójcy

(a) Hist. lit. T. I. K. 288, — (b) Maciejowski Pol: pod wzglę: obyczaj i zwyczaj T. I. kart. 75, — (c) Kromer, — (d) Długosz Rzeka T. I., — (e) Przywilej Bolesława z roku 1257, — (f) Kromer, — (g) Boguś, — (h) Wiszniewski hist. T. 2. kart. 269, — (i) Bandke Jnd. Lec. R. 1822.

XX. Dominikanów, (a) W świątyni téj niewiadomo jakie bóstwa czczone były; może tego Czernobocha i Biełobocha wyobrażenia siły złej i dobrej, których tylko Sławianie nadwiślańscy znać mieli (b) a może bożka Perota którego znakomita świątynia miała znajdować się w Krakowie. (c) Trzy bożyszcza z téj świątyni jeszcze w wieku piętnastym w tém miejscu dawnéj swéj czci, na ziemi potłuczone leżały (d). Lud zamieszkujący Kraków, był jak ogólnie prawie Sławianie, ludem pogańskim ale nie dzikim bez praw i pojęcia Boga. (e) Miał jedną religją i jeden język; — (f) miał swoje miejscowe podania, swój rząd i swoje instytucye, a sam lud obierał sobie pana. Co do zasad życia społecznego, poświęcenie się dla dobra ogółu, stawiano za cel najwyższy. (g) Prawa ich były zupełnie własne, i dopiero wczasach chrześcijaństwa napływem cudzoziemskich praw kazić się poczęły. (h) Jeszcze przed panowaniem Kraka, miały być przepisy dla sędziów lubo niemi przewaga możniejszych podług woli władała (i).

Czuję to, iż wiadomość tak ogólna o dziejach pierwiastkowych téj ziemi i o założeniu tego miasta niezaspakaja że tak powiem tęsknoty za wiarogodnymi wiadomościami o przodkach naszych. Lecz choćbym przeszedł za granicę wytkniętą dla tego

(a) Ostrowski Dzieje kos: pol. T. I. kor. 22, — (b) Maciejowski, — (c) Prz: Lud: R. 8 K. 306, — (d) Miechowita, — (e) Bogułał, — (f) Prokop w R. 14 woj Gock: podania o Krakusie, — (g) Rakowiecki, — (h) Lelewel, Maciejowski, Wiszniewski, — (i) Kadłubek, K. K. 606.

dzielka i zapuścił się w owe obszerne pole badań starożytności, i tak bym niezaspokoił téj tęsknoty: bo dotąd wszyscy prawie badacze w braku pewnych wiadomości i źródeł, na samych tylko prawdopodobnych wspierają się przypuszczeniach. Mimo więc puśćmy dalsze domysły, a wróćmy się do podań i wyciągnijmy z kronik te, które odnoszą się do dziejów Krakowa.

Umarł Krakus, a na pogrzeb jego miał się zgromadzić lud w takiej liczbie, iż z ziemi, którą każdy wzięwszy w ręce wysypał na jego popioły, powstała ta wielka mogiła, wznosząca się do dziś dnia na prawym brzegu Wisły na skalistej górze Lasotni. Wieki minęły, a lud krakowski ciągle do tych czas w dniu trzecim świąt wielkanocnych wznawia ten obchód noszący nazwę Rękawki na pamiątkę, iż rękami ta mogiła sypaną była. W dniu tym tysiące mieszkańców Krakowa wdziera się na szczyt téj mogiły a sięgając myślą w przeszłość, oddaje hołd pamięci założyciela Krakowa stojąc na jego grobie.

Po założeniu Krakowa i po śmierci Krakusa, przedniejsi panowie i cały lud, jedyną dziewczkę po nim imieniem Wandę, mieli obsadzić przy władzy. "Była to dziewica cudnej urody, najmędrsi zdumiewali się nad jój zdaniem a najsroźsi łagodzili przed jój obliczem. Jakiś książę niemiecki napadł jój kraje i chciał sobie przywłaszczyć władzę. Skoro jego wojsko zobaczyło Wandę, jakby jakim promieniem słońca, tknięte złożyło uczucia nieprzyjacielskie i boju toczyć niechciało. W tedy książę czy z miłości czy z gniewu, rzucił się na miecz własny." Tyle tyl-

ko o Wandzie napisał najpierw Mateusz herbu Cholewa, późniejsi kronikarze powtarzając tę powieść, przydali jeszcze wiele traicznych okoliczności, że ją chciał pojąć za małżonkę książe niemieckie Rytygerus, ale ona żadnym obyczajem nie chciała oddać mu ręki mówiąc: "Wolę sobie być wolną, niż żoną księżęcą," i że po odniesionem później zwycięstwie na podziękowanie bogom za wielką sławę i powodzenie skoczyła w Wisłę. (a) Ciało jój znaleziono na brzegu przy ujściu Dłubni do Wisły i tam pochowano, a na jój grobie usypano taką mogiłę, jaką wzniesiono jój Ojcu. (b) Przechowała się w kronikach pamięć pieśni jak się zdaje z czasów pogańskich ale w przekładzie łacińskim, którą jeden z niemieckich książąt, zachwycony pięknością Wandy śpiewał, iż swemi wdziękami podbiłaby morze, ziemię i powietrze. (c).

Odtąd Chrobacą która stanowiła udzielny naród rządził wojewoda z dwunastu radcami. (d) Nazwę wojewody u Chrobatów czyli Krakowiaków nadawano rządzącemu księciu aż do upadku Chrobacy.— W drugiej połowie IX wieku Chrobacą pod swemi wojewodami należeć miała do wielkiego państwa morawskiego, które pod Świętopelkim spoiło w jeden wielki związek ludy słowiańskie osiadłe wzdłuż grzbietu Tatrów. Lecz gdy po śmierci Świętopelka wśród niezgody i wojny domowej upadło państwo morawskie około roku 898, wtedy Chrobacą pod własnem księciem była oddzielną krainą i zwała się

(a) Bogufał, — (b) Bielski, — (c) Bascon Son II. p. 21. (d) Bogufał.

biała Chrobacyą (a) to jest wielką, swobodną. Nie była to próżno brzmiąca nazwa, bo ślad używania tej swobody znajdujemy w dziejach które nam przywodzą, iż Chrobacya dawała w tedy przytułek uciekającym Morawcom przed srogością Magiarów którzy ich wielkie państwo opanowali.

Około roku 950 kiedy Otto I. wielki, wskrzesił powtórnie cesarstwo rzymskie i objął władzę nad większą prawie połową Europy, w tedy Chrobacyą sąsiednią Niemcom a zostającą pod własnem księciem uczynił także podległą i hołdowniczą swój władzy a chociaż nie ochrzconą, przyłączył do dyecezyi pragskiej (b).

Przy końcu X wieku rozszarpały Chrobacyą wra-
stające potęgą w Słowiańszczyźnie państwa Ruskie i Czeskie. Najprzód Rusini pod Włodzimierzem I. wielkim po rok 981 zabrali miasta Przemyśl, Czerwień i prawie całą tę część Chrobacyi która potem Rusi Czerwonój nazwę przybrała. Potem Czesi pod Bolesławem II około roku 993 podbili resztę Chrobacyi to jest ziemię krakowską wraz z Krakowem.— Z tych czasów pierwszą pewniejszą lubo zbyt ogólną wiadomość znaleźć można w dziejach o stanie Krakowa, przedstawiają one już Kraków jako obronne miasto którego rządy dierży niejaki Krassota. (c) Lecz niedługo władali Czechowie Krakowem, gdyż Bolesław Chrobry objąwszy rządy nad Polską ko-

(a) Konstan Porfi de administrando mówi własnego Księcia, — (b) Konstan Porfi de admi: c. 30, — (c) Pelzel. Hist. Czes. pod Bolesławem II.

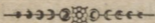
rzystając z zamieszek domowych w Czechach po śmierci ich księcia Bolesława II. podstąpił z wojskiem w roku 999 pod Kraków i po kilku szturmach zdobył pierwszy raz dla Polski to miasto które potem złączył z nią węzłem ścisłej jedności (a).

Trudno z pewnością wskazać czas w którym religia Chrystusa pierwszych wyznawców miała w Krakowie. Zdaje się iż kiedy Karol Wielki w początkach IX wieku oświecił tą religją Awarom przyległych Morawców, w tedy przenikła ona i do sąsiedniej Chrobacyi. Lecz większa jest pewność, że wyznawaną dopiero być zaczęła w Krakowie kiedy Chrobacya należeć zaczęła do Wielkiej Morawii. Państwo to bowiem po przyjęciu chrztu S. (b) i zaprowadzeniu nabożeństwa w słowiańskim języku podług obrzędu wschodniego rozesłało po wszystkich krajach słowiańskich apostołów nowej wiary. W tedy to musieli oni zaszcześcić religją Chrystusa w Krakowie, gdyż po zawojowaniu państwa morawskiego uciekający Morawcy przed okrucieństwem Węgrów pogan, do Chrobacyi się schronili po roku 898, (c) i w Krakowie nabożeństwa swe odbywali, w wystawionym kościele S. Krzyża (d).

Ze jednak jeszcze do roku 950 miał poganizm swych wyznawców w Krakowie, są świadectwa współczesnych kronikarzy, (e) dopiero cesarz Otton w hołdowniczój Chrobacyi poddawszy Kraków pod dyktando pragską, (f) ukrywającemu się chrześcijań-

(a) Lelewel uwagi nad Mate: her: Otol: 22. 45, — (b) Nestor Konstan Porfi, — (c) Nar. Hist. P. r. 1046, — (d) Konstant Porfi c. 30, — (e) Uwagi nad Mateuszem Herbu Cholewa 68. 69.

stwu przed przemocą pogan, wyjednywał bezpieczeństwo, poganizm wytępiał i w miejsce obrzędu słowiańskiego, obrząd łaciński zaprowadzić się starał.— O ile spełnionemi zostały te starania, nie masz pewności historycznej, gdyż do jęj wykrycia, posłużyć by mogła jedynie wiadomość o apostołstwie w Krakowie S. Wojciecha nie uległa żadnym domniemaniom, a takiej nieposiadamy, i z tąd to powstały między uczonemi różne mniemania: jedni bytność S. Wojciecha w Krakowie za niepewną poczytują, (a) drudzy nie nawracanie ale utwierdzenie w wierze nawróconych Krakowian około roku 995 przyznają mu, (b) inni nakoniec, że w tym czasie otwartej walki między obrzędem słowiańskim i łacińskim S. Wojciech ustalał w Krakowie władzę kościoła rzymskiego.— Które mniemanie jest prawdziwe? może z czasem odkryte zostanie; dziś przestać musimy na tęj pewności tak chlubnej dla nas, że zaprowadzenie religii chrześcijańskiej w Krakowie nastąpiło bez wielkich wstrząśnień i nie zostało okupione krwią męczenników, gdy innych ludów dzieje są nią skalane.



(a) Monum. His. Germ p. Pertz T. VI K. 574, — (b) Nar. p. r. 997.

KRAKÓW

POD

RZĄDEM POLSKIM.



Kraków jako położony w środku przestrzeni rozciągającej się od brzegów Dniepru i adryatyckiego morza, Dunaju i Bałtyku, wśród tych obszernych krain osiadłych przez lud słowiański, uważał Bolesław za główny i najważniejszy punkt na stolicę dla monarchy dążącego do spojenia w jedno państwo ludów słowiańskich. Mądry ten władca w zamiarach, dzielny w ich wykonaniu, zaraz przeniósł stolicę Polski z Poznania do Krakowa, (a) i powziął myśl uświetnienia nową swą stolicę założeniem arcykatedry. Staranie się oto polecił posłom, których wysłał do Sylwestra papieża w celu wyjednania dla siebie korony polskiej. Papież nie przychylił się do życzeń Bolesława niechętnego uczynić hołdowniczem stolicy świętej, swojego państwa. Życzenia jednak Chrobrego spełnił w krótko Otto III cesarz, wdzięczny Bolesławowi za doznaną od niego tylkrotnie pomoc, i mocą cesarską której mu Bolesław nie chciał zaprzeczać, uznał go w roku 1000 królem Polskim i Słowiańskim, uchylił ustawę Ottona I. poddającą całą Słowiańszczyznę pod metropolią magdeburską, założył biskupstwo krako-

(a) Nar p. r. 1046 przypis.

wskie i poddał go pod archidiecezją gnieźnieńską. (a) Bolesław w dalszem panowaniu gdy rozszerzył granicę Polski i uczynił ją potężną bezpieczną i kwitnącą, w tedy była ona pośredniczką handlu innych narodów, Kraków zaś, był głównym punktem przez który ciągnęły karawany jedne z Niemiec drugie z Węgier, pierwsze dążąc przez Kijów do Konstantynopola, a drugie przez Wrocław ku Elbie (b).

Tak świetny i pomyślny stan kraju wzmocnił Bolesław siłą moralną, przez rozszerzenie w nim oświaty. I w tym razie nie przepomniał Krakowa, najprzód jako wspomnieliśmy założył biskupstwo a założenie biskupstwa w owych czasach było tem, czem zakładanie dzisiaj uniwersytetów, gdyż biskupi utrzymywali szkoły dla kształcenia przyszłych kapłanów, (c) dalej sprowadziwszy do Polski zakonników S. Benedykta pielęgnujących w tedy nauki usadowił ich znowu obok Krakowa na Tyńcu. — Wszystko zapowiadało szczęśliwą przyszłość, lecz z śmiercią Bolesława roku 1025 znikła na czas niejaki chwała, potęga, i zamożność kraju a Kraków nawiedziły nieszczęścia.

Gnuśny Mieczysław niezdolał utrzymać, co dzielny ojciec prawie utworzył. Słowianie zaodrzańscy rzucili poddaństwo Polski. Czesi i Rusini rozpoczęli dawne napady. — Śmierć Mieczysława oddała rządy skolatanego Królestwa w ręce niemilej narodowi żony jego, która w małości syna objęła pa-

(a) Nar. p. r. 1000 Bandke T. I. kar. 135, — (b) Lelewel w rozprawie o pieniąd: w Trzebuniu, — (c) Wiszniewski hist. lit. T. I. k. 305.

nowanie. Ryksa znienawidzona uciekła rychło do Saksonii, a w krótcie za nią i syn jój Kazimierz. W Polsce bez pana i rządu powstała wojna domowa, — włościanie uciemieżeni od panów porzucili rolę i udali się na rzeź dziedziców, lud wracał do bałwochwalstwa, upadła oświata upadł i handel, miasta, dwory i same świątynie Boga rozhukana swawola w perzynę obracała, tak iż w krótkim czasie cała Polska zamieniła się prawie w pustynię. Dzielił ten oplakany los i Kraków. Najprzód w rok śmierci Bolesława Chrobrego doznał wielkiej straty gdyż zgorzał prawie zupełnie (a). W następnych latach wojny i rozboje w kraju zadały cios zgubny handlowi Krakowa a nakoniec Brzetysław książę czeski wpadł doń roku 1039 zniszczył ogniem i rabunkiem miasto, zabrał skarby królewskie i starożytne złote i srebrne naczynia (b).

Po czternastu latach klęsk, wrócił na tron Chrobrego w roku 1041 wnuk jego Kazimierz, którego Polacy licząc między najlepszemi z monarchów swoich, zaszczytili przydomkiem chlubniejszym nad świętne zwycięzców tytuły, bo odnowiciela Polski. Za jego panowania Kraków odbudowanym został, dawna zamożność wracała, powstał z gruzów Tynec i osiedli go Benedyktyni sprowadzeni z Lubuzy nad Odrą (c) zajęli się uczeniem młodzieży, (d) biskupstwo krakowskie wyniesione zostało na arcybiskupstwo. — Lecz téj godności używał tylko Aaron opat

(a) Długosz p. r. 1025, — (b) Kozmas. pisarz Czeski, —
(c) Sommer Siles T. I. K. 894, — (d) Szczygiel K.
204.

tyniecki w tedy biskup krakowski gdyż wyniesienie to nie było przyjęte za kanoniczne jako pochodzące od Benedykta IX w czasie uzurpacyi władzy papieskiej (a).

Ten pomyslny stan Krakowa pomnożył i przeciągnął w następne lata syn Kazimierza, nieszczęśliwy Bolesław śmiały. Gdy jego męstwo rozszerzyło granicę Polski, a mądrość uczyniła ją rządną, wtedy równie jak za pradziada jego, Kraków bogacił się, bo zakwitnął w nim na nowo handel tak przechodowy jak i wewnętrzny. Sam Bolesław przyczyniał się wiele do świetności Krakowa prowadząc wystawne życie wraz z licznym dworem i szafując hojnie skarbami, z czego tak słynął, że mu imie Szczodrego współcześni dawali. Zapełnić się musiały i szkoły biskupie w Krakowie, gdyż nie małą dał krajowcom podniętę do nauk, wydając czyniące mu zaszczyt postanowienie że tylko rodacy mogli być biskupami w Polsce. (b) Ustawą tą zamknął drogę cudzoziemcom do dochodów kościelnych — dobrze chciał zrobić a zaszkodził i sobie i Polsce. —

Gorliwość o dobro monarchy i ludu, zniewoliła Stanisława biskupa krakowskiego do ustronnego napomnienia króla o osobiste i publiczne przestępstwa, a potem do jawnego wyklęcia i zamknięcia przed nim kościoła. Popędliwy Bolesław mszcząc się téj zniewagi, zabił tego świętego męża w kościele S. Michała na Skalce. Za popełnioną zbrodnię dosięgła kara, nietylko winnego Bolesława ale

(a) Naru. p. r. 1046 przypis — (b) Naru. p. r. 1080.

i niewinny kraj! — Bolesław wyklęty został tułaczem, a Polska igrzyskiem bezrządu. W tedy to Węgrzy w roku 1801 wtargnęli do Polski, i Kraków po trzech miesięcznym oblężeniu zdobyli, (a). Nie długo Węgrzy dla zamieszek w własnym kraju zmuszeni byli opuścić Kraków, zrabowawszy go zapewne podług owczesnego zwyczaju.— Władysław Herman objąwszy rządy nad Polską, nie rad w Krakowie przebywał, ale mieszkał najczęściej w Płocku w stołecznym mieście na ówczas Mazowsza, (b) w Krakowie zaś panował prawie Sieciech wojewoda krakowski faworyt tego niedołęznego Króla.

Koniec jedenastego wieku można uważać za początek wielkiej plagi która gnębiła Kraków przez następne stulecia.— W tych bowiem czasach zaczęli osiadać w Krakowie żydzi uciekający z Niemiec i Czech przed okrucieństwem krzyżowników rozpoczynających dzieło oswobodzenia Jerozolimy od nawracania a raczej od rabunku i morderstwa żydów. (c) Przybyli żydzi, w krótkce, bo w pół wieku, dokazali tyle swą przebiegłością, że już dzieje nasze, (d) z panowania Mieczysława III, przechowały skargi na nich. Przyszli oni w tedy do tego znaczenia, że za potrącenie żyda karano opłatą siedmiudziesiąt czyli czternastu grzywien, opłatą dawniej za winę tylko obrażonego majestatu i świętokradztwa wymierzaną, a uczyniona im krzywda od dzieci, sściągała karę na rodziców (e).

(a) Praj. His: Węg: K. 81. Chro: Hun. R. 58, — (b) Nar. p. r. 1100, — (c) Kozmas Pra. p. r. 1097, — (d) Kadłubek, — (e) Kadłubek K. 735.

Wpoczątkach dwunastego wieku, Kraków był jeszcze miastem drewnianém, (a) ale w nim były wspaniałe zabudowania, kwitnął handlem, mieścił w sobie bogate towary które doń z ościennych spływały narodów; (b) słowem, Kraków cieszył się tą pomysłnością jakiej używał cały kraj, pod rządem walecznego i wspaniałego Bolesława Krzywoustego.

Roku 1117 wojewoda krakowski Skarbimir za namową wielkorządców pomorskich, zamierzał podnieść bunt przeciw prawemu monarsze; ale schwytany wojewoda został ukaranym, a na wieczny przykład poniżenia, przełożono kasztelana krakowskiego nad wojewodę (c).— Czy atoli pierwszeństwo jakiego używali kasztelani krakowscy nad wszystkimi wojewodami nastąpiło z téj przyczyny, z pewnością orzec nie można (d).

Rok 1125 przerwał opisane poprzednio szczęście Krakowa, bo w nim przypadkowy czyli też przez Czechów podłożony ogień, wperzynę obrócił jego świątynie i pochłonął majątki Krakowian (e).

Pożar ten dziwném jakimś zdarzeniem przypadł na miasto w stóletnią rocznicę skonu Bolesława Wielkiego i w stoletnią rocznicę pożaru który roku 1025 także Kraków zniszczył; i jak tamten rozpoczął szereg klęsk, tak też i ten pożar przepowiedział dwóch wiekowe klęski jakich nie tylko Kraków ale cała Polska doznała, po podziale kraju między synów Bolesława Krzywoustego.

(a) Archi: Gnie: 98, — (b) Bielski Ks. IV, — (c) Nar. p. r. 1117, — (d) Lengnich Pra: Pos: Pol: R. VI p. IV, — (e) Biel: K. IV.

W tym podziale w roku 1139, Władysławowi jako najstarszemu synowi, dostała się ziemia krakowska, śląska, sieradzka, łęczycka, Pomeranja z najwyższą zwierzchnością nad innymi braćmi, a przy Krakowie pozostała godność stolicy całej Polski. Od tego czasu krakowianie podobnie jak kijowianie, przywłaszczyli sobie prawo obioru i zrzucania książąt, a Kraków stał się polem bitew zwaśnionych książąt i ztąd najwięcej cierpiał.

Władysław II za namową żony swój, Niemki, dla dumy nie lubionój od Polaków, chciał wyzuć braci z ich dzielnic, lecz pokonany uszedł do Czech a bracia oblegli Kraków w roku 1148 i po kilkodziennym oblężeniu zdobyli (a).

Bolesław Kędzierzawy objął rządy i 25 lat władał Polską, ani z chwałą dla siebie ani z korzyścią dla kraju. Po śmierci jego Mieczysław III. roku 1174 zaczął panować, chciał lecz nie umiał podnieść upadłą władzę panującego; obraził tylko tym panów którzy połączywszy się z uciśnionym ludem przez Ketlicza rządcę Krakowa, wygnali Mieczysława, a rządy oddali w roku 1178 Kazimierzowi najmłodszemu z synów Bolesława Krzywoustego.—Kazimierz II. posiadał tron ale nie posiadał władzy swoich poprzedników, bo panowie możniejsi utworzyli senat i przywłaszczyli sobie większą od panującego władzę, która niestety, z czasem zgubne wydała owoce.— Biskupi krakowscy na mocy przywileju Urbana III. papieża zasiedli w tym senacie pierwsze miejsce po arcybiskupie gnieźnieńskim (b).

(a) Narus:, — (b) Nar: p. r. 1180 i 1185

W roku 1189 odprawił się w Krakowie synod prowincjonalny, na którym uchwalono niektóre ustawy względem karności kościelnej, a zarazem postanowiono aby duchowieństwo płaciło dziesięcinę na odzyskanie ziemi świętej (a).

Gdy w Polsce rozerwaną na drobne dzielnice oświata zupełnie niemal upadać zaczęła, błyszczała tylko w tych czasach w Krakowie. Kazimierz lubiący dysputy, muzykę, otaczał się uczonemi, kazał czytać żywoty świętych a nawet zachęcał do pisania dziejów krajowych naszego Kadłubka (b). Różne sprawy Kazimierza niezadowolniały senatorów, ztąd rozgniewani na niego wezwali Mieczysława III i Kraków mu r. 1191 w niebytności Kazimierza poddali; sam tylko Pełka biskup krakowski z bratem swym Mikołajem wojewodą krakowskim, oparli się najezdnikowi i w zamku się zamknęli, którego Mieczysław nie mogąc zdobyć, a chcąc się zabezpieczyć przeciw napaści, wystawił naprzeciwko nowy zamek drewniany i obronę jego powierzył Kietlicowi, dawnemu rządcy Krakowa pod czas jego panowania. Lecz gdy Kazimierz ukazał się pod Krakowem, poddało się miasto, narzekając na zdradę możniejszych. W krótkce po kilkokrotnych szturmach poddał się i nowy zamek, który spalić Kazimierz rozkazał. Kietlic uchodząc przed gniewem Kazimierza, ukrył się w jakimś lochu kościoła katedralnego, lecz tam pojmany, oddan został w niewolą księciu ruskiemu Romanowi Włodimirskiemu (c).

(a) Długosz p. r. 1189, — (b) Kadłubek, — (c) Kromer.

Po skonie Kazimierza Sprawiedliwego, objął rządy w Krakowie syn jego Leszek Biały, lecz znowu Mieczysław III. upomniął się o swe prawa. Rozpoczęła się wojna, pola mozgawskie krwią bratnią zarumienione zostały; zwyciężony Mieczysław, czego bronią dostąpić nie mógł, dostąpił przez pozyskanie stronników i uludzenie matki Leszka, — a tak oddano mu władzę najwyższą i Kraków.

Synod prowincjonalny odbyty przed ośmiu laty w Krakowie, nie przywrócił między duchownymi pierwiastkowej świętobliwości. Odwołując się duchowni do zwyczajów a nie do przepisów wiary, zawierali małżeństwa i dbali więcej o rodziny swoje niżeli o domy boże. (a) Dla zaradzenia temu, Celestyn III. papież, zesłał legata swego Piotra kardynała, ten odbył w Krakowie w roku 1197 synod, na którym postanowiono surowsze przepisy tak dla duchownych jak świeckich, którzy od czasu upadku władzy panującego, wszelkie nowe ustawy papieskie lub soborowe, za obowiązujące uważając, przyjmowali z uszanowaniem.

W roku 1200 było w Krakowie wielkie trzęsienie ziemi, które znaczne szkody w zabudowaniach zrządziło (b).

Po śmierci Mieczysława w r. 1202 przez sześć lat był panem Krakowa Władysław Laskonogi syn jego, a potem dobrowolnie ustąpił go Leszkowi Białemu. Dla ubezpieczenia panowania swego Leszek poddał księstwo krakowskie pod protekcją papieża (c)

(a) Długosz, — (b) Długosz, — (c) Nar. p. r. 1206.

przez co władza panującego bardzo już ścieśniona, nowy uszczerbek poniosła.— Jakoż zaraz, bo w roku następnym po śmierci Pełki biskupa, kapituła krakowska przywłaszczyła sobie dotychczasowe prawo panującego i przez wybór oddała, biskupstwo Wincentemu Kadłubkowi pisarzowi kroniki polskiej (a).

Wśród tylu niepomyślności, nowe nieszczęście spotkało Kraków; umiera w roku 1227 Leszek i zostawia ośmioletniego syna Bolesława.— Rozpoczęła się wojna domowa o opiekę nad małoletnim, między Konradem księciem mazowieckim i Henrykiem wrocławskim, narażająca Kraków na ciągłe napady przez lat dwanaście. Z tych największą klęskę zadał Krakowowi napad Konrada w r. 1235.— Ten pierwszy w Polsce domów bożych gwałciciel, zamieniwszy w małą warownię kościół S. Andrzeja, dziś w ulicy grodzkiej a pierwój za murami miasta stojący, i w nim usadowiwszy się, niszczył nie tylko miasto ale i całe księstwo krakowskie.

Z objęciem rządów przez Bolesława Wstydliwego nie polepszył się los Krakowa, owszem panowanie tego niedołęznego księcia było najnieszczęśliwszém dla miasta; pod zaspą jego gruzów po-grzebał on na długi czas jego narodowość. Ale nie wyprzedzajmy zdarzeń.— W trzecim napadzie na Europę Tatarów pod naczelnictwem Batukana, wódz jego Bajdar szedł ku Krakowowi około rzeki Kamionnej i miasteczka Iłży. Ziemianie krakowscy

(a) Długosz.

i sandomierscy oprzeć się niezdolali przemagającą liczbę: po ich trupach przedarli się do Krakowa Tatarzy w dniu 11 kwietnia r. 1241, miasto było prawie bez ludzi, bo Bolesław opuścił Kraków a za przykładem nie mężnego pana, i mieszkańcy też samo uczynili. Tatarzy na świątynie i domy swą wściekłość wywarli i takowe na pastwę płomieni oddawszy, całe miasto w pustynię zamienili. Ocalał tylko sam kościół S. Andrzeja zamieniony w obronny zamek w r. 1235 jako powiedzieliśmy wyżej. Zamknął się był w nim ostatek ludu ubogiego z całą swą chudobą. Tatarzy w mniemaniu, jakoby tam wszystkie bogactwa miasta przechowane były, kusili się usilnie o jego zdobycie; lecz widząc że ich wściekłość niepodoła męstwu broniących i z obawy nadejścia posiłków obleżonym, opuścili Kraków udając się na Śląsk. (a)

Po tej klęsce której pamięć do dziś dnia przechowuje się w przysłowiu: "Pustki jakby po Tatarach,"—gdy Bolesław niepomny obowiązków panującego nie przybywał do Krakowa: w tedy w miejsce jego obrano Bolesława Łysego księcia lignickiego, pomimo dobijania się o tę godność Konrada mazowieckiego księcia;—czem obrażony ten książę, rozniecił niezgodę w kraju. Korzystając z tego Tatarzy, przypadli znowu przez ziemię spiską do Krakowa i nieszczęśliwych jego mieszkańców zrabawszy jednych wymordowali, drugich w jassyr zabrali. Nie było w tedy żadnego z książąt któryby wziął w obronę miasto,—ale do wzięcia władzy

(a) Długosz.

znaleźli się wkrótce i Bolesław Łysy i Konrad;— nad współzawodnikiem odniósł zwycięstwo Konrad i zajął Kraków. Dla zapewnienia sobie panowania i ubezpieczenia się, rozpoczął naprawy zamków w kraju, a w Krakowie wystawił mur od kościoła S. Wacława i kaplicy S. Tomasza aż do kościoła S. Jerzego i Panny Maryi nazwanego okrągłym, i oszańcowował dwa kościoły S. Andrzeja i Jerzego, stojące na wzgórzu zamkowym, a późniejszym czasem wspólnie z zamkiem murem obwiedzione (a). Panowie świeccy i duchowni zmuszeni do przyczynienia się do tego i ludem i pieniędzmi, uczynili znowę przeciw Konradowi, wygnali z Krakowa Mazurów, i Bolesławowi na nowo rządy oddali.— Konrad zemstą wiedziony złączywszy się z Litwinami, trzykroć (b) wpadł w dzielnicę Bolesława, palił, mordował i w r. 1246 pod sam Kraków podstąpił. Gdy nie mógł zdobyć miasta, sam wrócił do Mazowsza, osadziwszy tylko załogi w trzech zamkach które wystawił, pierwszy na przeciw zamku krakowskiego, w miejscu gdzie Rudawa wpada do Wisły; drugi około klasztoru tyńnickiego, a trzeci w Lelowie. Lecz nie długo w tych zamkach zostawały załogi, albowiem wkrótce zamek tyńnicki zdobyty, a z dwóch innych same ustąpiły.

Do wyludnionego tyłu mordami Krakowa, chcąc ściągnąć Bolesław mieszkańców; dozwalał nowym osadnikom których najwięcej z Niemiec przybywało, zatrzymywać swoje zwyczaje, rządzić się swemi prawami, i uwalniał ich od pewnych służebności i podatków.

(a) Długosz Kromer, — (b) Narus. p. r. 1244, 1245 i 1246.

Tym sposobem od r. 1257 spostrzegamy w Krakowie wyraźniejsze już ślady wprowadzonego tam prawa i organizmu niemiecko-miejskiego. Coraz też częściej w całym kraju zdarzają się odtąd podobne przykłady wyłączeń bądź obcych przybyszów, bądź nawet polskich krajowców, od podległości prawu i sądowi polskiemu; z kąd poszło, iż jedna część mieszkańców rządziła się prawem polskim, (a) i od sędziego i podsędka kasztelańskiego wytaczała sprawy do sądów wojewódzkich, a ważniejsze właściwie o majątki do sądu książęcego; druga zaś na mocy uzyskanych przywilejów, używała praw wyłącznych.

Nadanie Krakowowi prawa magdeburskiego, to jest prawa zwyczajnego w tém mieście, zwanego u nas Szredkiem od miasta śląskiego Szroda, które prawie najpierw bo w roku 1178 toż prawo zyskało (b), nastąpiło na uroczystym wiecu, odbytym przez Bolesława Wstydliwego w dniu 5 czerwca 1257 przy wsi Kopazyna. Nadawszy Bolesław prawo magdeburskie Krakowowi nakazał, żeby się sądziło według tych praw; potwierdził urząd wójta, urzędem miejsc sądów naznaczył; prócz tego miasto Kraków od pospolitego ruszenia uwolnił.

Nie można wiedzieć kto i kiedy urzędy wójto-wskie i radzieckie w Krakowie postanowił, to jednak jest pewna, iż przed rokiem 1257 wymiar sprawiedliwości należał tam już do wójtów; gdyż w przywileju

(a) Jus Polonicum, jus terrestre commune, — (b) G. A. Tschoppe und Stenzel Urkundensammlung Hamburg 1832 p. 108.

nadawczym Bolesława Wstydlivego już są wójtowie wymienieni. Władza wójtów i ich prerogatywy w Krakowie, były obszerne i wielkie tak dalece: iż mianowanie nawet rajców, do nich samych należało, a gdy wyniesienie na stopień burmistrza było skutkiem wyboru rajców, łatwo pojąć że urząd wójtowski wyższym był od urzędu radzieckiego a nawet burmistrza (a). Pomnożyła się ludność Krakowa, — wzrastać poczęła jego pomyślność. Obrany wójt miejski stróż i dozorca porządku, okazałym kształtem domy i ulice uszykował (b), słowem, przywilejem tym uratował Bolesław Kraków, ale ten ratunek z wielu względów był bardzo niebezpieczny. Miasto to stało się jak gdyby oddzielną krainą zamieszkałą prawie przez obcych przychodniów, a tak stolica kraju zdawała się obcą krajowi a czasem nawet nieprzyjazną, jak tego dowody zobaczymy w następnych dziejach.

Ledwo Kraków w ciągu dwudziestu sześciu lat zaludnionym, zabudowanym został, gdy znowu Tatarzy w roku 1260 zwykłą drogą przybyli do niego. Bolesław myślący tylko o sobie schronił się do Węgier, a Tatarzy wpadłszy do miasta wszystkie gmachy popalili, gmin niedołączny wycięli, a potem przez trzy miesiące okoliczne miasta i wioski rabowali i i palili (c).

Okolo tego czasu ukazało się w Krakowie bractwo biczowników, założone przez pustelnika Ratner w Poregiu. Roku 1260 przeszedłszy Alpy, Niemcy, Cze-

(a) Rzesiński proces Cywilny Krakowski R. X. L. 1... —
(b) Długosz, — (c) Długosz r. 1260.

chy, przybyli do Krakowa, a znalazłszy i tu między ludem mnóstwo naśladowców, chodzili modląc się po mieście i po kościołach, z głową zakapturzoną a z ciałem obnażonem, które biczowali rzemieniami.— Wmawiali oni w gmin, że ktoby się takiej pokucie przez miesiąc przynajmniej nie poddał, zbawion nie będzie. Lud szczególniejsze upodobanie znajdował w takim nabożeństwie, ale władza duchowna upatrywała w nim obrazę dobrych obyczajów i różne błędy przeciwne czystości religii. Naczelnik więc duchowieństwa biskup krakowski Prandota, zmuszonym był do użycia wszelkich sposobów a nawet groźby i więzienia, aby przytłumić to pobożne szaleństwo. W skutku czego biczownicy w krótcie zniknęli z Krakowa (a).

Kronikarze nasi powiadają, że około r. 1270 okazały się w Krakowie różne zjawiska, jako to: widziano nad miastem światłość wychodzącą z rozdzielonego na krzyż nieba; (b) dalej Małgorzata Wirzbośławska jednym połoziem 36 synów na świat wydała; (c) nakoniec Wisła z deszczów padających tak wezbrała iż począwszy od góry Lasoty, wszystko wodą pokryła. (d) Zdarzenia te uważał lud za przepowiednię nieszczęść, i przypadek zrządził iż sprawdziła się przepowiednia zabobonnego ludu, a sprawdzenie to za tém bolesniejsze uważać można, iż powodem tych nieszczęść stał się Paweł z Przemankowa biskup krakowski. Wyrodny sługa Chrystusa sam

(a) Długosz p. r. 1261, — (b) Kromer—, (c) Hendel hist. Śląska 257, — (d) Długosz,

nieposłuszny władzy panującego, buntował lud a nawet łączył się tajemnie z Litwinami. Bolesław chcąc przeszkodzić i zgorszeniu i klęskom, kazał w roku 1271 wywieść tego biskupa do Sieradza i tam oddał go pod straż Leszkowi Czarnemu. Za takowy z biskupem postępek, Janusz arcybiskup gnieźninski rzucił klątwę na całą prowincyą, — zamknięto kościoły w Krakowie. Lud od wspólki tajemnie świętych usunięty, zaczął się niepokoić, — co zmusiło Bolesława iż po miesiącu uwolnił biskupa, poddał się pod sąd polubowny Dersikraja i Waltera kanoników krakowskich a nawet przyjął karę wyznaczoną i wypłacił biskupowi 200 grzywien srebra i ustąpił mu dóbr Dzierżny (a).— Poniżenie i wynagrodzenie to nie ułagodziło biskupa, czynił ciągle spiski przeciwko Bolesławowi, a nawet w roku 1274 za jego namową krakowianie, nielubiący niedoleżnego Bolesława jawny bunt podnieśli i udali się do Władysława księcia opolskiego, zapraszając go na księstwo krakowskie. Pokonał Bolesław rokoszanów pod wsią Bogucinem, utrzymał się przy księstwie, ale nie miał odwagi ukarać przewodców buntu, a tym sposobem byłby zapobiegł dalszem nieszczęściom których sprawcą w następnych latach znowu był ten występny biskup (b).— Roku 1279 umarł bezpotomnie w Krakowie Bolesław Wstydlivy po pięćdziesięciu dwóch latach panowania i zakończył linią książąt krakowskich od dziada Kazimierza sprawiedliwego rządzącą nieszczęśliwie sto lat Krakowem.

(a) Naru. p. r. 1271, — (b) Długosz p. r. 1274.

Zaraz w pierwszych latach po objęciu władzy przez Leszka Czarnego z namowy jak kronikarze utrzymują owego Pawła biskupa krakowskiego, Litwini w roku 1282 wtargnęli w granicę księstwa. Wieść o tem pobudziła Leszka do uwięzienia biskupa w zamku sieradzkim. Zdaje się że uwięzienie to było powodem, iż wojewoda krakowski i Chrystyan kasztelan sandomirski stronnicy biskupa, zbuntowali sandomierzanów i wezwali Konrada księcia mazowieckiego. Leszek pokonał zbuntowanych, zwyciężonym przebaczył; lecz ta wspaniałość nie ułagodziła zawziętości Pawła, bo w r. 1285 rozniecił znowu wojnę domową i przywołał Konrada księcia mazowieckiego. Za zbliżeniem się tego księcia, pod Kraków, Leszek zostawia żonę i miasto obywatelom, a sam udaje się o pomoc do Władysława króla węgierskiego. Obywatele widząc małą obronę w murach miejskich pod ów czas słabych, ażeby broniąc razem i miasta i zamku, nierozrywali sił, opuścili miasto i udali się do zamku z rodzinami.— Konrad zajął miasto, obległ zamek i wezwał aby się poddali. Lecz odebrał odpowiedź, że prawdziwemu tylko panu którego cały naród księciem swoim uznał, winni są wierność. Rozgniewany Konrad, nie mogąc zdobyć zamku, rozkazał zapalić miasto a pożar wszystkie gmachy zniszczył i smutne tylko okropnych ruin zostawił widowisko. Przybyły z odsieczą Leszek, w nagrodę męstwa i wierności, udarował mieszczan krakowskich licznymi przywilejami, a miasto w krótko opatrzył w warowniejsze mury, przekopy i wieże. Ze zaś wskutku nadanego prawa magdeburskiego mieszcianie Krakowa, prawie byli samymi przyby-

temi Niemcami, Leszek więc dla pokazania im przychylności, głowę obyczajem niemieckim zapuścił: kuso się z niemiecka przebrał i dwór swój Niemcami nappełnił. Od tego czasu można powiedzieć, że Kraków stał się miastem, niemieckim, bo mówiono i pisano w niem po niemiecku (a).

W dwa lata po tém zniszczeniu Krakowa, byłaby mu znowu przybyła jedna klęska do tych prawie nieprzeliczonych, któremi przepelnione są dzieje tego miasta, gdyby nieocaliły go wzniesione mury i baszty. Liczne Tatarów zastępy zalały kraj i roku 1287 w przed dzień Bożego Narodzenia podstąpili pod Kraków, lecz w szturmie gdy im krakowianie kilku wodzów ubili, odstąpili i tylko rozlawszy się po wsiach zwykle popełniali okrucieństwa.

Ta bohaterska obrona mieszkańców, wyjednała im przywilój Leszka w roku 1288 wydany, w którym wyrzekł: "iż na wywdzięczenie należyte usług które nam i ziemiom naszym obywatele krakowscy okazali, walcząc przeciwko najsrońszemu Tatarów narodowi i za zwycięstwo nad nimi chwalebnie otrzymane" uwalnia ich od płacenia wszelkich ceł i opłat (b).

W roku następnym umarł w Krakowie Leszek Czarny, dnia ostatniego września; miasto wiele mu winno za różne łaski i przywileje. Za pomnożeniem przywilejów, pomnożyła się ludność miasta, i jego zamożność. Owcześni mieszkańcy bogacili się przez handel i dzierżawy dóbr, a szczególnie li-

(a) Naru. p. r. 1285 i dzieje Polski, — (b) Zbiór praw i przywilejów.

cznych wsi klasztoru tynieckiego (a). Przypisują Leszkowi rozprzestrzenienie rynku krakowskiego, przez zniesienie przed domami podcieniów. Czy istotnie Leszek to zrobił, niemasz pewności, ; ale że były podcienia są tego pewne dowody, bo ślad tych pozostał do dziś dnia w piwnicach będących po przed domami w około rynku.

Skon Leszka bezpotomny wzniecił wątpliwość, kto miał po nim panować i osiąść na Krakowie. Małopolanie z porady Pawła biskupa krakowskiego, obrali za pana, Bolesława księcia mazowieckiego na Płocku, który też przybył do Krakowa i objął zamek. Mieszczanie krakowscy a szczególnie Niemcy, życzyli sobie Henryka wrocławskiego, który jak wszyscy na ówczas książęta śląscy, wyrzekłszy się swego pochodzenia, więcej sprzyjali Niemcom niż własnym rodakom, a których nawet książętami zagranicznymi zwano (b). Przybył z wojskiem Henryk pod Kraków, spiskowi a mianowicie rzeźnicy których natenczas była moc i władza wielka w Krakowie, otworzyli mu bramy i posłuszeństwo zwykle zaprzysięgli (c). Bolesław który się był do Krakowa bezbronne wybrał, widząc to oddał straż zamku Sulkowi z Miedzycza, a sam uszedł do Sandomierza. Zaraz zamek poddał się Henrykowi, co skłoniło małopolanów iż po wytargowaniu na nim pewnych swobód, uznali Henryka swym panem, a on objął rządy i miano-

(a) Szczygielski his. Tyniec K. 165, — (b) Przywilej Władysława z r. 1311 Szczygielski his. Tyniec. (c) Bielski.

wał się ksiązęciem śląskim krakowskim i sandomierskim (a).

Ledwo w roku 1290 Henryk wyjechał do Wrocławia, a już pod murami Krakowa ukazał się nowy pretendent do księstwa, Władysław Łokietek kujawski książę, brat Leszka zmarłego, którego wspierali inni książęta polscy mając w nienawiści książąt śląskich. Donieśli o tem mieszczanie krakowscy Henrykowi, który nie mogąc sam pospieszyć, wysłał na odsiecz Henryka lignickiego, Przemysława Sprotawskiego i Bolesława opolskiego książąt na Śląsku.— Łokietek trzykroć pod Siewierzem, Skałą i Świątnicą pokonawszy tych ślązaków, jako zwycięzca wszedł do Krakowa, gdzie od biskupa, panów i szlachty przyjęty, został ogłoszony księciem krakowskim (b).

Mimo to niewyrzekli się swego zamiaru mieszczanie krakowscy i znów za ich namową Ślązacy pod dowództwem Henryka księcia lignickiego, bramą otwartą im skrycie przez mieszczan weszli w nocy do miasta.— Wśród wszczętej trwogi i zamieszania, Łokietek nie wiedząc co się dzieje, opuszcza zamek, i byłby wpadł w ręce nieprzyjacielowi, gdyby nie schronił się do klasztoru Franciszkanów, z kąd przez mur spuszczonego, przebrany w kapiec, ledwo uszedł niebezpieczeństwa (c).— To gdy się działo w Krakowie, tymczasem we Wrocławiu w dniu 23 czerwca umiera Henryk czyniąc księstwa krakowskiego dziedzicem Przemysława księcia wielkopolskiego, który

(a) Długosz Kromer, — (b) Długosz Kromer, — Bielski ks. II.

też przybył do Krakowa miasto z zamkiem opanował i przybrał tytuł polskiego i krakowskiego księcia (a).

W tym Gryffina wdowa po Leszku Czarnym odwołując się do sfalszowanego pisma którem mąż miał jej darować księstwo krakowskie, odstąpiła tego prawa Wacławowi II. królowi czeskiemu.— Ten zaraz dla objęcia nowego dziedzictwa wysłał do Krakowa wojsko pod przewodem Tobjasza biskupa pragskiego. Przemysław przybyłemu prałatowi poddał miasto lecz prałat nie poprzestając na tem, chciał zawojować całą Małopolskę; ale mężny Łokietek zgromił go potężnie pod Sandomierzem oswobodził kraj od Czechów i stanął pod Krakowem, lecz miasto bronione przez załogę Czechów i zniemczalych mieszczan stawilo odpór Łokietkowi. Gdy się kuścił Łokietek o zdobycie Krakowa nadciągnął w sierpniu r. 1292 sam Wacław II i w dzień w Niebowzięcia Maryi po odstąpieniu Łokietka był przyjmowany w mieście od mieszczan krakowskich (b).

W następnych latach aż do śmierci Wacława zaś w roku 1305 wśród ciągłych walk dobijał się o Kraków i tron polski Wacław II. z Władysławem Łokietkiem.— W tym okresie czasu Kraków był rządonym i bronionym przez namiestnika Wacławowego niejakiego Ulrycha Boskowicza człowieka dumnego i łakomego (b). Pod rządem czeskim Kraków od południowej strony znacznie się powiększył i zabudował w mury, — poprowadzono mur od kościoła S. Franciszka aż do zamku, a od S. An-

(a) Nakielski, Przywilej dla miechowitów r. 1290 — (b) Bielski K. II., — (c) Dubrawski his: Czeska.

drzeja aż do bramy stradomskiej czyli grodzkiej; Również pod Rządem czeskim, pomimo wojen i zamieszania, powstawały w Krakowie liczne fabryki (a).

Dzień pierwszy września 1306 pamiętnym jest w dziejach Krakowa bo w dzień ten Łokietkowi podał się Kraków i za powszechną zgodą zgromadzonej szlachty uznanym został za pana (b). Lecz dwanaście lat ubiegło nim Łokietek wytrwałością zdołał pokonać nieprzeliczone przeciwności, złączyć w jedno królestwo rozdzielonych Polaków, na głowę swoją włożyć koronę Bolesławów i tytuł księcia krakowskiego, zamienić na tytuł króla Polskiego (c). Wdzierałbym się w ogólną historią Polski gdybym przywodził wszystkie przeciwności jakich w tych czasach doznawał Łokietek od Wielkopolanów, Krzyżaków, Czechów i Krakowian. Przeto wywiedzmy tylko niegodne czyny Krakowian złożonych powiększej części z obcych przychodniów osiadłych w Krakowie. Łokietek zaraz przy objęciu Krakowa w r. 1306 potwierdził przywilój lokacyjny Bolesława Wstydlivego zastrzegając aby miano wzgląd nie tylko na prawo Wrocław obowiązujące, ale nawet na prawo miasta Magdeburga, a gdyby co do prawa tego zachodzić miała jaka wątpliwość aby się udawać do prawa pisanego; (d) niemniej uwolnił mieszczan krakowskich przez przeciąg lat dwunastu od płacenia ceł, od podwód, pospolitego ruszenia za murami miasta, i

(a) Anonim Arch. k. 95, — (b) Długosz Kromer, — (c) Naru. p. r. 1306 przy:, — (d) Rękopism tego prawa pisany na pergaminie w Krakowie w roku 1308 w języku Łacińskim, Niemieckim, przez Konrada z Opola niegdys

obcój jurysdykcji, nakoniec skład wszystkich towarów w Krakowie postanowił (a).

Te dobrodziejstwa nie uwolniały Krakowa od wszelkich innych publicznych ciężarów które na kraj nakładał Łokietek, przycisniony potrzebą pieniędzy na utrzymanie wojska przeciwko licznyemu na ten czas jego nieprzyjaciółom. Domagania podobne, mieszczańskie krakowscy ludzie obcy, z Czechów, Ślązaków, i Niemców złożeni, nielubiący Łokietka jako Polaka, wzięli za powód i spiknęli się przeciwko niemu. Za sprawców tego spisku podaje nam historia Jana Muskate biskupa krakowskiego Ślązaka, Alberta wójta krakowskiego jego brata Henryka proboszcza miechowskiego i jego krewnych Jaska i Waltera najmajątniejszych z mieszczan (b). Z ich namowy przybył Bolesław książę opolski w roku 1310 i w puszczony przez nich został do miasta wraz z ludem zbrojnym. Załoga tylko zamku krakowskiego mimo rozliczne namowy i nalegania mieszczan była wierna Łokietkowi, dla tego przybyły książę śląski zamieszkiwał w domu wójta gdzie dziś klasztor zakonnic dominikanek a który zowią Gródek (c).

Gdy Łokietek z zebranym wojskiem zbliżył się pod Kraków, przełęczony Ślązak składając winę postępku swojego na Alberta i mieszczany, uszedł z Kra-

własność magistratu krakowskiego znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Krakowskiego — Index Lecti Univ. Jagel. 1818 a.

(a) Zbiór praw i przywilejów miasta Krakowa, — (b) Długosz Miechowita Nakielski, — (c) Bielski p. r. 1312.

kowa biorąc z sobą wójta i innych zdrajców. Łokietek wszedłszy do miasta ukarał śmiercią pozostałych winowajców, którzy zaś z Bolesławem uszli tych dobra na skarb królewski zabrał i z ich dochodów bramę i wieżę S. Mikołaja wystawił; ukarał Łokietek i duchowieństwo, Jana Muskate biskupa krakowskiego do więzienia wtrącił, i zabrał dobra jego Biec; a miechowitów którzy razem z ich proboszczem Henrykiem do zdrady należeli wygnał z kraju (a). Zapobiegając zaś na przyszłość podobnym wypadkom, odjął Łokietek następnym wójtom prawie zupełnie, administracyjną władzę którą główniej urzędowi radzieckiemu powierzył, prawo zaś kierowania wyborami rajców i burmistrza porucił wojewodom krakowskim. Odtąd dwie oddzielne zupełnie władze zwały się w iedną i stanowiły tak zwany magistrat dzielący się na dwie części, to jest: na urząd radziecki i na urząd wójtowsko-ławniczy, z których każdy oddzielną miał jurysdykcją.

Roku 1317 zjawiła się w Krakowie sekta dulcynów tak zwana od Dulcyna włocha założyciela jój w roku 1305 w Lombardyi. Uważali oni wszelkie oznaki nabożeństwa za rzecz zbyteczną a główną ich zasadą było, że w zgromadzeniu chrześcian wszystko powinno być wspólnem nie wyłączając nawet i żon. Tę niebezpieczną sektę usprawiedliwiającą swemi zasadami wszelkie gwałty, w dwóch latach wytępiono we Włoszech, ale jój zwolennicy rozmnożyli się po Niemczech, Morawach, Czechach, i Śląsku, a gdy i tam ich wytępiano przyszli aż

(a) Bielski p. r. 1312 Naru. p. r. 1811.

do Krakowa. Jan XXII papież napisał zaraz do Łokietka aby postarał się o oczyszczenie kraju z tak sprośnej a przyrodzenie hańbiącej sekty. Lecz gdy ani Łokietek, ani biskup krakowski, nie użyli środków jakimi ją wytępiano w Niemczech, Włoszech, i Morawach, w tedy papież zgromił biskupa ostrym listem o niedopełnienie pasterskiego urzędu (a) i ustanowił w Krakowie inkwizycją świętą papieską, bo biskupia od czasu przewagi i umocowania chrześcijaństwa ciągle była. — Inkwizytorami mianował papież Peregryna z Opoła dominikana sławnego na ówczas kaznodzieję, którego kazania w wieku XV aż cztery razy wydrukowano (b) i Mikołaja z Krakowa franciszkana, polecając im listem swym z d. 1 Maja 1318 r. aby w dyecezyach krakowskiéj i wrocławskiéj ufundowali jurysdykcyą swoją, — wszelkie przeciwne religii błędy sądzili i karali, — a o swoich sprawach Rzymowi donosili (c). Historia z tego czasu nieprzechowała nam żadnéj wiadomości ani o użytych środkach ani o wprowadzeniu w wykonanie tego postanowienia stolicy S. lecz zdaje się że nie musiał stawić oporu Łokietek kiedy papież ten okazał mu się tyle przychylnym pisząc do niego list w tym samym roku o jego koronacyi; (d) przypuszczeniu temu i to dodaje niejakiéj pewności, że w późniejszych czasach władze tych papieskich inkwizytorów sami królowie statutami zatwierdzali

(a) Rajnald hist. Kos. p. r. 1318, — (b) Fabricii biblioth. Lat. med. et inf. Tom. V. p. 226 Patav. r. 1754, — (c) Naru. p. r. 1318, — (d) List Jana XXII w Długoszu p. r. 1318.

i dopiero synod polski w r. 1542 wrócił władzę mianowania inkwizytorów biskupom.

Gdy zrosła w całość większa część rozszarpanych ziem polskich, wtedy Władysława Łokietka wszystkie ziemie mieć chciały królem. Wyprawiono do Rzymu Gerwarda biskupa kujawskiego aby według owczesnego zwyczaju wyjednał koronę dla Polski. Lecz gdy się papież ociągał z wydaniem swojego przyzwolenia przez wzgląd na Niemców i Czechów, wtedy sami Polacy postanowili ukoronować Łokietka i na tę uroczystość wyznaczyli Kraków i dzień 20 stycznia 1319. Tym końcem przeniesiono z Gniezna korony do Krakowa i w dzień naznaczony otrzymał koronę i namaszczenie wespół z żoną Jadwigą w kościele katedralnym, przez ręce Janisława arcybiskupa gnieźnińskiego. Nazajutrz zaś odziany w szaty królewskie, w rynku krakowskim odebrał od miasta hołd i przysięgę wierności (a). Tak Łokietek wzniosł na nowo majestat monarchów polskich i stolicę w Krakowie ustanowił. Od tego czasu wszyscy królowie polscy koronowali się w Krakowie i odtąd weszło w obyczaj ażeby tu byli pogrzebani gdzie koronacją odbyli. Dwóch tylko dawnych królów nie w Krakowie mieli włożone korony, Stanisław Leszczyński i Stanisław Poniatowski i nie w Krakowie popioły ich spoczywają.

Wsześć lat po swój koronacyj umyślił Łokietek pobratać się z niechrześcijańską Litwą, już to dla zapewnienia sobie pokoju z téj strony, już aby po-

(a) Naru. p. r. 1319.

zyskać jój pomoc przeciw czyhającym na Polskę sąsiadom. Spełniając swoje zamysły wyprawił uroczyste poselstwo do Gedymina w. ks. litewskiego prosząc o rękę córki jego Aldony dla szesnastoletniego syna swego Kazimierza. Oddano księżniczkę posłom z nią w posagu wszystkich jeńców polskich w liczbie 24000. Z tym najkosztowniejszym posagiem przybyła narzeczona do Krakowa w roku 1325. W dniu 28 Czerwca odprawił się ślub uroczysty w kościele katedralnym, poprzedzony ochrzczeniem księżniczki przez Nankiera biskupa krakowskiego, której nadano imie Anny, był to dzień uroczysty i ważny nie tylko dla Krakowa ale dla całej Polski, w nim to zbliżyły się ku sobie dwa narody dotąd tak sobie przyjazne (a).

Ów nieprzyjazny Kraków Łokietkowi jak to widzieliśmy, pod jego mądrymi rządami, pierwszem został miastem na Polskiej ziemi. Król ten nie tylko ubezpieczył Kraków murami, ale jak się zdaje część jego opasał wodą z rzeki Rudawy którą Mikołaj Gierlak (b), swoim przemysłem i kosztem wykopany korytem blisko pięć ćwierci mili długiem, pod miasto sprowadził i postawił na niej kilka młynów za co przywilejem r. 1327 wyznaczył mu Łokietek trzecią część dochodów z tych młynów (c). Tak sprowadzona Rudawa dzieliła się w późniejszych czasach w stronie północno zachodniej Krakowa na dwie

(a) Strykowski K. XI K. VI, — (b) nazwany w przywileju machinator noster Regius et molendinator perpetuus, — (c) Grabowski Kraków i okolice K. 310.

odnogi.— Z tych jedna miała swe koryto gdzie teraz ulica Kanonicza, a podchodząc po pod górę zamku królewskiego ciągnęła się między kurzą stopą i kościołem S. Idziego aż pod Bernardyny, dalej płynęła przez ogród między łąką S. Sebastyana a murem księży misyonarzy. W tym przepływie odnoga ta obracała trzy młyny Iszy jak się zdaje ten który do dziś dnia zowią młynem górnym, 2gi pod kurzą stopą, 3ci pod Bernardynami. Odnoga ta napełniała tak zwany Rurmas gdzie teraz ogród Reformatów a z którego po całym mieście woda rozchodziła się, i udzielała wody łaźni królewskiej, stojącej w tedy pod zamkiem królewskim, na wejściu z ulicy Kanoniczej po lewej stronie.— Druga odnoga Rudawy okrążała miasto od strony wschodniej, a przepływając około stawu S. Sebastyana dziś łąką zwanego, łączyła się z pierwszą odnogą. W tym przepływie obracała dwa młyny, jeden za furtką S. Mikołaja, zwany za czasów Zygmunta Augusta młyn Kutkowski (a); drugi pod dominikanami.

W ubezpieczoném mieście, starał się Łokietek równie jak w całej Polsce zniszczyć przewagę obcych osadników, przywrócić osłabioną władzę panującego, dawne uczucia i dawne prawa (b). W miarę swobód i łatwości wzrastał handel, — zjeżdżali się kupcy zagraniczni z różnemi towarami które mogły być sprzedawane bądź kupcom krakowskim, bądź zagranicznym, wyjąwszy miedź którą sami krakowianie nabywać mogli (c). Kraków wtedy był skła-

(a) Przywilėj tegoż króla, — (b) Długosz p. r. 1320 1331,—
(c) Przywilėj z roku 1306.

dem towarów dla całej prawie północy. Ztąd ościen- ni książęta dla ułatwienia handlu w swych krajach, nadawali kupcom krakowskim różne przywileje. I tak Bolesław książę mazowiecki w r. 1310. Trojden książę czerski w r. 1311 i książę włodzimirski pan ziemi ruskiej w r. 1320, dozwolali kupcom krakowskim wolnego handlu w swych krajach, upewnili bezpieczeństwo po drogach.— Słowem, Łokietek wrócił Kraków Polsce, a Krakowowi zjednał przyszlą świetność i pomyślność.

Władysław Łokietek zakończył życie w zamku krakowskim w niedzielę trzecią postu, a dnia drugiego marca 1333 r. licząc lat życia 73, a 30 panowania. Odprawił się pogrzeb Łokietka w kościele katedralnym i w nim pochowanym został (a). Do tychczas wznosi się grobowiec, wskazujący miejsce spoczynku popiołów tego króla, który w szkole nieszczęść żyć i panować nauczony, wytrwałością w niedoli, męstwem w boju, ocalił i ustalił Polskę i synowi do czynów jego utorował drogę (b). W miesiąc po zgonie Łokietka w dniu 2 kwietnia odbyła się koronacya Kazimierza Wielkiego i żony jego Anny w kościele katedralnym. Jarosław arcybiskup gnieźniński w towarzystwie biskupów ten akt uroczysty spełnił. W dniach następnych były turnieje i inne zabawy rycerskie.

Pierwszy czyn Kazimierza jaki w dziejach Krakowa napotykamy, okazuje nam że berło Polski

(a) Długosz, — (b) Tańsk Rozrywki.

dostało się w rękę mądrego monarchy pod którego rządami opiekuńcze prawa każdego zarówno bronić i osłaniać miały. Rozmnożeni żydzi od czasów Władysława Hermana, żyli tylko z handlu i lichwy (a). Jako szkodliwi krajowi byli znienawidzonymi, a nienawistni im mieszczanie, nieprzestali na słusznój wzgardzie, ale zaczęli ich prześladować. Poprzednicy Kazimierza już uważali za swój obowiązek, aby w Polsce żydzi znalazłszy przytułek, wolni byli także i od prześladowania; zabezpieczając ich więc stanowili prawa (b) które jednak wśród nieszczęść krajowych nie zawsze w wykonanie wchodziły. Prawa te Kazimierz Wielki zaraz w drugim roku swego panowania wydanym w Krakowie w r. 1334 w dniu 9 października przywilejem zatwierdził, a raczej w wykonanie wprowadził; oznaczył żydom sądy, zabezpieczył ich osoby i ich cmentarze od wszelkich gwałtów, dał ważność ich przysięgom, nadał im swobody wspólnego handlu, zabronił gwałtownego chrzczenia ich dzieci (c).

Od nadania Krakowu praw niemieckich, aż do tych czasów, nie ma śladu aby w tém prawie zaszły jakie zmiany. Dopiero pod panowaniem Kazimierza Wielkiego, tego najstaranniejszego z monarchów w ulepszeniu prawodawstwa, znajdują się przywileje zmieniające dawniejsze przepisy księgi magdeburskiej. Z tych najdawniejszy i najważniejszy jest z r. 1336 zalecający aby mieszczanie krakowscy i używający

(a) Vol. Leg. T. I. 412, — (b) Przyłuskiego statut K. I. R. 21 Kadłubek K. 735, — (c) Vol. Leg. T. I. K. 311, 315.

prawa cywilnego niebyli wywoływani do innych sądów, wyjąwszy przypadek gdyby w mieście prawu posłusznymi być nie chcieli (a).

Kazimierz chcący pod każdym względem przyczynić się do wzrostu Krakowa, starał się wyjednać uchylenie podatku grosza S. Piotra, który w owym czasie prawie większa część państw chrześcijańskich płaciła papieżowi jako znak synostwa stolicy S. Wysłanemu w r. 1336 poselstwu do Benedykta XII papieża polecił staranie o to, dając przyczynę: że tylko gmin wiejski jest w obowiązku płacenia tego podatku, a nie powinni go składać mieszkańcy miast podobnie jak w krajach niemieckich. Lecz papież nie przychylił się do tego przedstawienia (b).

W roku następującym Jan Grot ze Słupcy biskup krakowski będąc w Rzymie, chciał wystarać się u papieża, aby katedrę krakowską do metropolitańskiej dostojności podwyższył (c). Lecz papież nieprzychylił się do tego przedstawienia i dozwolił tylko aby ten biskup i jego następcy na zawsze paliusza używali, którzy też biskupi krakowscy noszą do dziś dnia na mocy tego przywileju (d).

W roku 1339 na zjeździe narodowym w Krakowie odbytym, w maju w dniu S. Stanisława, zgromadzone pany i rycerstwo na przypadek gdyby potomka Kazimierz nie zostawił, uznali następcą tronu

(a) Inne ważniejsze zmiany patrz proces Cywilny r. 1840. Rzesiński, — (b) Nar. p. roku 1336, — (c) Długosz 1337, — (d) Nar. p. r. 1347.

Ludwika syna Karola króla węgierskiego i Elżbiety córki Łokietka siostry Kazimierza Wielkiego.— Też rok w dniu 28 czerwca umarła Anna Gedyminówna żona Kazimierza Wielkiego, i na zamku krakowskim pochowaną została (a).

Roku 1341 Henryk II. książę heski przybył do Krakowa z swą córką Adelajdą, zaręczoną Kazimierzowi, która na końcu września w dniu S. Michała w kościele katedralnym przez Janisława arcybiskupa gnieźnińskiego, królowi poślubioną i ukoronowaną została.

Roku 1345, trzystu kirysników króla Jana czeskiego wiodącego wojnę z Kazimierzem Wielkim, pod dowództwem Zdenka z Lipy, pod Kraków zapędzwszy się, wpadło do samego miasta przez otwarte bramy, lecz nagle zostali zamknięci i przytrzymani.— Nadszedł z liczniejszym wojskiem sam Jan król czeski i przez dwa dni szturmował miasto bronione przez samego Kazimierza, a nie mogąc zdobyć, spalił przedmieścia (b).

Kazimierz Wielki chcąc korzystniejszym uczynić handel prowadzony przez Krakowian, wydał (c) roku 1354 między oktawą S. Michała w Krakowie przywilęj stanowiący iż wszelkie towary przez kupców zagranicznych do Krakowa przywiezione samym tylko obywatelom krakowskim lub krajowcom berłu polskiemu podległym przedawane być mogą.

Roku 1355 uzyskali mieszczanie krakowscy zapewnienie Ludwika wydane w Budzie dnia 24go

(a) Długosz, — (b) Naruszewicz p. r. 1345, — (b) Bielski.

czerwca, że po wstąpieniu swoim na tron nie nałoży żadnych nowych ciężarów, a jeźliby zaś mieszczanie wczasie nagłej potrzeby zechcieli jaką uczynić składkę, ta od nich nie będzie mocą wymuszona (a). Obdarzyli także Kraków przywilejami i wolnością handlu w swych krajach w r. 1360 Elżbieta królowa węgierska, a w r. 1362 Rudolf książę austriacki.

Mieszczanie krakowscy rządzący się podług nadanych przywilejów prawem magdeburskiem, odwoływali się od wyroków w kraju wydanych do sądów halskich i magdeburskich, co zdawało się poddawać Kraków pod jakieś zwierzchnictwo cesarstwa niemieckiego, było to dla miasta uciążliwe i kosztowne a królowi ubliżające.— Zapobiegając temu Kazimierz na zjeździe powszechnym 1356 r. zakazał tych odwoływań pod utratą majątku, a nienaruszając swobód i praw osadniczych, ustanowił w zamku krakowskim najwyższy sąd praw niemieckich z dwóch instancyj składający się dla tego, iż dotąd szły nagany najprzód do Hali, a z tamąd do Magdeburga określił rozciągłość ich jurysdykcyj i przepisał, iż wszelkie odwoływania od sądów zwyczajnych miejskich iść mają do wójtostwa na zamku krakowskim, a od wyroków sądu tego do samego króla czyli raczej do sądu sześciu miast w zastępstwie monarchy wyrokującego.— Sąd pierwszy składał się z siedmiu w sprawie biegłych ławników, obieranych przez wójta i starostę, pod prezydencyą wójta od króla mianowanego; sąd drugi złożony był z dwunastu rajców

(a) Długosz p. r. 1355.

ławników, z miast sześciu wybranych przez króla lub burgrabię (a).

Roku 1360 powietrze morowe grasujące po Węgrzech i Czechach okazało się w Krakowie około S. Marcina a w srożącym się prawie przez cały rok, 20,000 ludzi w samym Krakowie wymarło.

Kazimierz Wielki baczną na wszystkie potrzeby kraju dla zapewnienia jego szczęścia i pomyślności założył w r. 1364 w miesiącu maju akademią pod Krakowem we wsi Bawół, w dzisiejszym Kazimierzu, chcąc aby była nauk przemożnych perłą, aby wydawała męże, dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe, aby była wylewném źródłem z któregoby płynności czerpać mogli wszyscy (b).

Umiął Kraków cenić i pojmować, jakim go darem mądry monarcha zaszczycił, bo zaraz tegoż samego roku wydał akt zaręczający zachowanie nadawczego przywileju akademii i niedopuszczenia, aby tenże kiedykolwiek pogwałconym został (c). Wszakże ta szkoła nie ziściła zaraz powziętych nadziei. Upadła ona wraz ze skonem Kazimierza i dopiero w lat 34 wskrzeszona została przez Władysława Jagiełłę i jego żonę Jadwigę.

W tym samym jeszcze roku w wigilią święteczną, Kazimierz Wielki mieszczan krakowskich dobra

(a) Rzesiński proces Cywilny krakowski, — (b) słowa z przywileju Kazimierza stanowiącego akademią krakowską.
(c) Archi: Akad.

ziemskie trzymających, od wszelkich jurysdykcyi wyłączył, i dozwolił aby tylko przed majestatem królewskim albo przed urzędem miejskim sądzonemi byli (a).

W roku 1363 w dniu 30 stycznia odbyło się w Krakowie wesele Karola IV cesarza z Elżbietą wnuczką Kazimierza Wielkiego a córką Bogusława księcia pomorskiego na Szczecinie. Kazimierz chcąc ten akt ślubny z jak największą obchodzić uroczystością, zaprosił nań królów Ludwika węgierskiego, Piotra cypryjskiego, Waldemara duńskiego, Ottona księcia bawarskiego i innych książąt. Przez całe dni dwadzieścia trwały biesiady i różne igrzyska, i król rozsyłał gościom kosztowne upominki. Nie tylko sam król tych znakomitych gości podejmował, znalazł się rajca krakowski Mikołaj Wierzynek, w którego domu monarchowie wszyscy obiadowali, a po skończonym obiedzie do sta tysięcy czerwonych złotych królowie i księżęta w upominku od niego dostali.

Ten jeden szczegół już nie jako daje poznać ówczesny świetny stan Krakowa. Jakoż istotnie Kraków z zamożności swych mieszkańców jak i wspaniałości świątyń i gmachów był liczony do pierwszych miast Europy (b). Sam Kazimierz powiedział o Krakowie "sława jego i jego mieszkańców daleko po świecie zaszczytnie słynie." (c) Doszedł do téj pomyślności Kraków przez handel obszerny, mianowicie z Wenecją, przez fabryki, rzemiosła i wyprzedził tą pomyślnością inne kraje polskie o półpięta

(a) Przep: krak., — (b) Arch: Gnes., — (c) Przywi: r. 1354.

wieku, bo wtedy płacono w Krakowie zł 1 gr. 12 za korzec żyta, a ta cena na podlasiu była dopiero roku 1567, na Wołyniu za Augusta II, a na Ukrainie przed rokiem 1780 (a). Zamożność jego mieszkańców i ich przepych, zadziwieniem i zazdrością przejmowały cudzoziemców, byli oni w tym stanie że się do nich zgłaszano o znaczne jak na ówczas pożyczki, i tak: wspomniony Wierzynek z drugim obywatelem krakowskim Hanką Kempniczem w r. 1343 wypożyczyli Karolowi margrabi morawskiemu, 3333 grzywien (b).

O bogactwach Krakowa w tym czasie przekonać się można także z prawa na zbytki, które Kazimierz Wielki w r. 1336 dnia 9 września w Sandomierzu wydał; prawo to niedozwalało na weselach mieszkańców i obywateli krakowskich dawać więcej mis jak 30, a trefnisiów aby więcej nie było jak ośmiu. Zaślubiona idąc do kąpieli, do kościoła na wywód lub na chrzest z dziećciem, nie więcej w asystencyi brać mogła osób jak dwadzieścia. Co się przed tem dzieć musiało kiedy prawo to tyle jeszcze pozwalało? (c) Kupcy i rajcy krakowscy byli szlachtą; (d) a wszyscy mieszczanie mieli udział w sprawach publicznych, i tak w roku 1343 zawarcie pokoju z Krzyżakami zatwierdzili (e) w r. 1356 gdy Kazimierz sąd magdeburski zaprowadzał oprócz senatorów i szlachty, mieszczan krakowskich do rady wezwał (f) w roku 1364, wydali akt zaręczający za-

(a) Czacki T. II. p. 170, — (b) Naruszewicz, — (c) Grabowski Staro: Pol:, — (d) Nar: p. r. 1364, — (e) Długosz IX, 1067, — (f) Łaski Stat. f. 169.

chowania przywilejów nadanych Akademii (a). — Nie tylko z kronik, ale z pozostałych do dziś dnia gmachów, można powziąć wyobrażenie o ówczesnej wspaniałości Krakowa. Stało już wtedy przeszło 24 kościołów, a między nimi kościół zamkowy, Panny Maryi, Dominikanów, Franciszkanów, S. Krzyża, te najwspanialsze gotyckie świątynie. Taki to Kraków przyozdobił jeszcze Kazimierz, wybudowanymi przez siebie kościołami S. Katarzyny i Bożego Ciała. Zamek królewski cudnie ustroił, kościół katedralny na nowo pokrył (b). On w Krakowskim rynku sukienice postawić dał i przy nich fabrykę sukna i wielką postrzygalnię zaprowadził, — (c) nad Wisłą ogród rzeczony Zwierzyniec założył (d), Łobzowski pałac wybudował, powystawiał wiele domów i wież, (e) pierwsze rzeźbą i malowidłem, drugie pięknymi ozdobił dachami (f), całe zaś miasto murem otoczył (g) i ów przekop około Kazimierza zrobił, w który część Wisły wpuszczono aby nim sól, drzewo, i inne rzeczy spławiać; — (h), rozpoczął także w tym celu robotę podobnego przekopu, który miał ciągnąć się od Krakowa aż do Bochni (i). — Kraków jak widzimy potwierdza najjaśniej to, co historia o Kazimierzu wyrzekła: że zastawszy Polskę z gliny, z drzewa, murowaną ją odumarł.

(a) p. r. 1364, — (b) Długosz, — (c) Przywilej Kazimierza Wielkiego wydany 7 grudnia 1358, zbiór przywilejów, — (d) Miech: p. 232, — (e) Miechowita p. 240 p. r. 1357, — (f) Długosz, — (g) Miechowita p. 97, — (h) Bielski p. r. 1361, — (i) Długosz.

W dniu 5 listopada 1370 r. o wschodzie słońca w sali dolnej na południe w zamku krakowskim, umarł ten prawdziwie Wielki monarcha, szczęście swych ludów mający jedynie na celu.

Ludwik król węgierski którego król zmarły i Polacy następcą poprzednio uznali, dowiedziawszy się o śmierci stryja, zaraz nadesłał do Krakowa matkę swą Elżbietę, dla załatwienia mogących nastąpić nieporozumień. Lecz pamięć a nawet już zaczynające się nieszczęścia, skłoniły zgromadzoną w Krakowie radę do uznania Ludwika królem, który też niebawem, jeszcze w tym roku przed S. Marcinem przybył do Krakowa; przybywającego witały na górze Lasocinie z purpurowemi chorągwiami cechy, gdzie też i magistrat miejski pod udzielną swoją chorągwią stojący, klucze miasta mu doręczył.

Przed koronacją wszczęła się sprzeczka między obywatelami krakowskimi i wielkopolskimi, żądającymi aby koronacja odbyła się w Gnieźnie podług starożytnego zwyczaju.— Ludwik godząc zważnionych przyrzekł, że po odbytej koronacji w Krakowie pojedzie do Gniezna i tamże się w kościele katedralnym ludowi okaże w ubiorze królewskim, a potem oznaki królewskie w skarbcu królewskim tam złoży, jak to był Łokietek uczynił (a). Po przywróconej tym sposobem zgodzie, ukoronował Ludwika Jarosław arcybiskup w kościele katedralnym krakowskim, w Niedziele dnia 17 listopada 1370 r.

W następny wtorek odprawione było żałobne nabożeństwo za Kazimierza Wielkiego we wszystkich

(a) Długosz, Kromer.

kościółach krakowskich, a najuroczyściej w kościele katedralnym, w którym był wielki płacz i narzekanie szlachty i ludu pospolitego, iż zostali sierotami po własnych dziedzicach. I sieroctwo to uczuł kraj pod rządem Ludwika, który po kilkomiesięcznej bytności, zabrawszy ze skarbu zamkowego koronę i inne oznaki królewskie, wyjechał r. 1371 do swoich Węgier, zostawując matkę Elżbietę w Krakowie aby rządziła Polską w jego imieniu.

Pod jój rządem Kraków w r. 1372 przywilejem wydanym w Czechowie w Niedziele po S. Alexym, zyskał potwierdzenie przywilejów poprzednich królów, naznaczających Kraków za skład wszystkich towarów. W tym samym roku w dniu 6 sierpnia Ludwik król polski i węgierski przywilejem wydanym w Wyszogrodzie postanowił, aby wszystkie towary idące z Prus w Krakowie składane były (a).

W roku 1374 Elżbieta rozporządzeniem swém wydaném w Krakowie w oktawę SS. Piotra i Pawła apostołów, dozwoliła każdemu, szukać, wydobywać, topić, przedawać wszelkie kruszcze w jakie okwitował Olkusz czyli Ilkusz. Wydobywający tylko obowiązani byli po przetopieniu oddawać żupnikom do skarbu królewskiego jedynastą grzywnę srebra i jedynasty cetnar ołowiu (b). Dozwolenie to pomnożyło zamożność mieszczan krakowskich, którzy z tego źródła zarobku znaczne odnosili korzyści, w późniejszych nawet czasach.

Rządy Elżbiety niekorzystne dla Polski, obudzały powszechną niechęć, co zniewoliło Ludwika do nakłó-

(a) Przywilej Krakowa, — (b) Nar, p. r. 1373.

nienia matki w r. 1375, aby opuściła Kraków. Lecz w r. 1376 znowu przybyła i dopiero następne zdarzenie zmusiło ją do oddalenia się z Krakowa. W niedzielę po S. Mikołaju, brzmiał zamek krakowski muzyką, tańcami, bo Elżbietę nie opuszczała chęć próżności, choć liczyła lat osiemdziesiąt i choć Litwa pustoszyła w ówczas Polskę.— W tym pod zamkiem dla szlachcica polskiego imieniem Przedbora z Brzezia, który miał dwór swój przy bramie Boheńskiej, przywieziono siano.— Węgrzy chcieli zabrać to na swoją potrzebę. Oparli się gwałtowi słudzy Przedbora.— Ztąd powstał rozruch.— Elżbieta wysłała Kmitę starostę zamku z inną szlachtą polską, dla uśmierzenia wzmagającego się coraz bardziej rozruchu. Do przybyłych jeden z Węgrzynów, przypadkiem, czy umyślnie, wypuścił z łuku strzałę która przeszła gardło Kmicie. Śmierć starosty była hasłem do zemsty. Rzucili się Polacy na Węgrów po mieście rozłożonych i bez względu na płeć i wiek wszystkich zarówno siekli;— sam zamek królewski, chroniących się Węgrów nie ocalał. Uniesieni zemstą Krakowianie wpadli gwałtownie do zamku i do komnat dam dworskich, a tam ukrytych przez okna powyrzucali.— Elżbieta dla ocalenia tych, co jeszcze przy życiu zostali, kazała bramy zamku zamknąć i strażę rozstawić.

Trzy dni zamek był prawie w oblężeniu i ledwo się dali ułagodzić mszczący się śmierci Kmity, a raczej gwałtów które ciągle popełniali Węgrzy otaczający królową.— W tym rozruchu przeszło 160 Węgrów życie utraciło. Elżbieta przerażona tak

smutnym wypadkiem, w kilka dni potem Kraków opuściła (a).—

Roku 1378 dnia 12 września król Ludwik przywilejem wydanym w Budzie, dał wolność mieszczanom krakowskim kupować na dziedzictwo dobra ziemskie o dwie mile od miasta.— Mocą tego przywileju, lud w nich zamieszkały miał się sądzić prawem magdeburskiem i opłacać podatki miejskie.

W r. zaś 1380 postanowił, aby wszystkie towary z Węgier były prowadzone przez Kraków.

Pomimo nalegań i prośb, nieprzybywał Ludwik do Krakowa, mówiąc że mu powietrze w Polsce nie służy; tylko w zastępstwie swoim, ustanowił dla rządu Polską tryumwirat r. 1381, złożony z Zawiszy z Kurozwęk biskupa krakowskiego, Dobiesława kasztelana krakowskiego ojca biskupa, i Sędziwoja z Szubina wojewody kaliskiego, starosty krakowskiego.

Biskup krakowski naczelnik tego tryumwiratu, przybrał tytuł wikarego królestwa Polskiego (b) miał zaś władzę udzielania podług swój woli wszystkich urzędów i godności koronnych, wyjąwszy tylko województwa i kasztelanii krakowskich (c).

Rok 1382 zmienił ten stan nieszczęśliwy.— Umarł biskup Zawisza, zły kapłan, zły obywatel; umarł król Ludwik dla którego Polacy byli zawsze obcymi.— Lecz w tém przejściu do szczęścia, kraj

(a) Długosz, Kromer, — (b) Nar. p. r. 1381, — (c) Długosz.

przez półtora roku wystawionym był na walkę i zabiegi dobijających się o władzę królewską. Z tych liczby Zygmunt zięć zmarłego Ludwika najprzód przybył do Krakowa, lecz przez Dobiesława kasztelana nie był puszczony do miasta, z obawy aby nie zjednał sobie stronników, i za ich pomocą niepokusił się o wzięcie zamku.

Dałój r. 1383 gdy już Polacy uznali za panią Jadwigę córkę Ludwika, i oczekiwali jój przyjazdu, tajemnie stanął pod Krakowem w wigilią S. Stanisława Ziemowit mazowiecki książę z swym stronnikiem Bodzantą Gnieźnieńskim arcybiskupem, ułożywszy plan porwania Jadwigi aby się z nią zaślubiwszy, tron zyskać.— Lecz pięciuset kopijników przybyłych z nimi, zdradzili ich zamiary. Magistrat krakowski kazał przed przybywającymi zamknąć bramy. Pomimo tego przemieszkiwali kilka dni na probostwie S. Floryana, aż mieszczanie w wigilią Zielonych Świątek wysłali do nich na Kleparz poselstwo aby ustąpili, jeżeli nie zechcą aby z nimi jak z nieprzyjaciółmi postąpiono. Przestraszeni tém oznajmieniem, rozstawili strażę, a po przepędzeniu tak nocy, nazajutrz rano opuścili Kleparz.

Różne przeciwności wstrzymały przybycie Jadwigi do Krakowa, i dopiero w październiku 1384 przywieźli ją, kardynał Dymitr arcybiskup strygoński z Janem biskupem chanadyjskim i panów świeckich węgierskich niemało. Towarzyszyło im wiele zbrojnego rycerstwa, szły liczne wozy ze sprzętem kobiecym, mnóstwem naczyń złotych i srebrnych. Gdy o zbliżeniu się Jadwigi posłyszano, pospieszyło aż na granicę, mnóstwo ludu wszelkiego stanu. Czternasto-

letniej Jadwigi skromność, pobożność i słynna piękność, zniewoliły wszystkich przybyłych serca. Osiwiali nawet senatu purpuraci, zapomniawszy poważnej sędziwości, wszelkie posługi czynili, nadskakując młodej królowej (a). W tak świetnym orszaku przybyła Jadwiga do Krakowa i wprowadzona była do zamku przodków swoich.—

W dniu 15 października odbyła się koronacya. Na maścił i włożył jój koronę Bodzanta arcybiskup, w obecności kardynała i biskupów. Tak na tronie swym osadził naród Jadwigę, a ona wzamian poświęciła się dla jego dobra. Czternastoletnią jeszcze Jadwigę w r. 1375 zaręczono dziewięcioletniemu Wilhelmowi arcyksięciu austryackiemu, od którego to czasu razem chowając się na dworze Ludwika, serca swe połączyli miłością wzajemną.

Tymczasem Polacy na zjeździe r. 1385 w Krakowie, kierowani dobrem i pożytkiem kraju, przeznaczyli Jadwidze za męża Jagiełłę W. Ks. Litewskiego. Zawiadomiony o tém Wilhelm przez Gniewosza z Dalewicz podkomorzego krakowskiego, przybył do Krakowa z wielkim ludzi pocztem i skarbami, dla ujęcia stronników. Jakoż ujęto nim Dobiesława z Kurozwęk kasztelana krakowskiego i wielkorządcę, mającego w dozorze miasto i zamek. Stary ten kasztelan nie wpuścił Wilhelma do zamku, ale dozwolił mu przebywać w mieście, a Jadwiga widywała się z nim niekiedy, wychodząc często z zam-

(a) Długosz.

ku z pannami dworskimi i przyboczną szlachtą do klasztoru franciszkanów, gdzie w refektarzu zakonnym, tańce i pląsy z Niemcami skromnie jednak, i obyczajnie odprawiała (a). Te widywania obudziły w niej całą moc miłości i przywiodły ją do tego, że chciała zaslubić Wilhelma nim Jagiełło przybędzie.

Dowiedziawszy się o tém panowie, niechcieli ję już więcej z zamku puścić; czém rozgniewana, porwawszy siekierę wrota wyrąbać chciała, lecz wstrzymały ją prośby Dymitra z Goreja podskarbiego a raczjéj ta myśl, że dla dobra kraju, dla wiary, wyrzec się powinna wszystkiego na świecie.

Zgodna wola Polaków, i zastosowanie się do niej Jadwigi, skłoniły najprzód Ziemowita do wyrzeczenia się tronu i zawarcia ugody w Krakowie, w grudniu w wigilią S. Łucyi r. 1385 a potem i Wilhelma przesiadującego jeszcze w ukryciu, do opuszczenia Krakowa zaraz na początku roku 1386. W krótcie też, bo dnia dwunastego lutego wjechał uroczyście do Krakowa Jagiełło z braćmi, z wielu panami litewskimi i zaraz poszedł na zamek, gdzie witał Jadwigę, dziwując się ję pięknej urodzie i obyczajom. Trzynastego, posłał przez braci znakomite dary Jadwidze, czternastego w kościele katedralnym nastąpił jego chrzest wraz z braćmi, jako to: Wiguntem Kiernowskim Alexandrem, Skirgajłą i Korygajłą Kazimierzami, Swidrigajłą Bo-

(a) Długosz.

lesławem, Witoldem, Aleksandrem i z wielu panami litewskimi.— Piętnastego nastąpił ślub uroczysty w tymże kościele, a szesnastego koronacya. Siedemnastego z zamku przybywszy do miasta, na tronie w rynku odbierał przysięgę wierności i posłuszeństwa od rajców miasta Krakowa i książąt litewskich i ruskich, poczem nastąpiły zwykłe uroczystości, gonitwy, zapasy i uczy. A tak litewskie księstwo, Zmudź i wszystkie ziemie ruskie które w jego mocy na ten czas były, przyłączył do królestwa Polskiego (a).

Wieść niesie, że chcący się jeszcze widzieć z Jadwigą Wilhelm, przyjechał do Krakowa przebrany za kupca i był na wszystkich tych uroczystościach, ukrywając się w pałacu łobzowskim na Czarnej wsi czy też w domu Morsztynów. Gdy się o nim dowiedziano, szukano go pilnie, zwłaszcza w morsztynowskim domu, gdzie go skryto w kominie na zasadzonej tam umyślnie belce. Tym sposobem ocalony, w nocy uszedł tajemnie (b).

W następnym roku 1387 opuścił Jagiełło wraz z Jadwigą Kraków i pospieszył do Litwy, dla zaprowadzenia téj wiary którą sam przyjął.— Następne zaś lata pracował wspólnie z Jadwigą nad szczęściem kraju, którego tron posiadał. Zaraz i Kraków doznał jego opieki; 1. przywilejem wydanym w roku 1387, nazajutrz po świętej Katarzynie dla kupców na skład Kraków przeznaczył; 2. w roku 1393 postanowił iż żadna osoba duchowna nie może sprawować opieki pod karą zabrania mienia

(a) Długosz, Bielski, — (b) Długosz, Bielski.

na skarb, a którego połowa do rajców miasta należeć będzie. 3. Tegoż roku powiększył liczbę burgrabiów zamku krakowskiego, dochód im wyznaczył, aby byli jako stróże zamkowi i mieli zawdy jedną służebną strzelbę w pogotowiu. 4. W roku 1397 w dzień świętej Magdaleny, zatwierdził wszystkie prawa i wolności mieszczan krakowskich. 5. W roku 1399 w oktawę w Niebowzięcia Panny Maryi dozwolił mieszczanom krakowskim, kupować na dziedzictwo dobra ziemskie po całej Polsce. Lecz nie tylko nadawał im prawa, ale także broił ich od wszelkich gwałtów; jakoż w roku 1395 gdy książę opolski złupił jadących na jarmark do Wrocławia kupców krakowskich, Jagiełło wtargnął z wojskiem do Śląska i zmusił tego księcia, do wynadgrózenia im wszelkich szkód (a).

Tak umacniając byt szczęśliwy Krakowa, nieprzepomniął o szczęściu jakie z upowszechnienia nauk i umiejętności gruntownej wypływa. Dla tego Jagiełło wraz z żoną Jadwigą widząc: że Benedyktyni łacińscy nieprzyczyniają się do oświaty kraju, sprowadzili Benedyktynów słowiańskich z Pragi i w Krakowie na Kleparzu w miejscu gdzie stał jeszcze za czasów pogańskich kościół chrześcijański S. Krzyża, po nad Rudawą dla Morawców niegdyś zbudowany, nowy kościół S. Krzyża jako też i klasztor drewniany dla nich zbudować kazali (b). Jadwiga pojąwszy w całym znaczeniu ważność oświaty, zajęła się akademią krakowską, założoną przez

(a) Długosz, — (b) Przywilój Akad.

jój dziada i postanowiła przenieść ją w miasto. Śmierć zawczesna przerwała pasmo dobroczynnych pomysłów Jadwigi.— Umarła ta matka prawdziwa narodu w dniu 14 lipca 1399 roku. Władysław wykonał ostatnią wolę umierającej małżonki, i prawie w rocznicę jój zejścia roku 1400 do wystawionych gmachów w ulicy S. Anny przeniósł akademią (a).

Roku 1400 w dniu 16 lipca przywieźli posłowie Annę córkę Wilhelma cyllejskiego wnuczkę Kazimierza Wielkiego, którą wypełniając wolę Jadwigi i rady panów polskich, poślubić Jagiełło postanowił. Lecz Jagiełło odciągał ślub, odrażony jój nieurodą pod pozorem dania jej czasu, aby się polskiego języka wyuczyła, i dopiero po ośmiu miesiącach, usłuchawszy namowy panów, wziął z nią ślub roku 1402 i ukoronował. Około tych czasów powstały kłótnie pomiędzy kupcami lwowskiemi a krakowskiemi, ponieważ tamci żądali, aby krakowianie opłacali we Lwowie cło od towarów, które do Taryi i Wołoszczyzny, lub ztamtąd prowadzili. Dopiero Władysław Jagiełło wyrokiem swoim w czwartek po S. Stanisławie r. 1406 w Krakowie wydanym, zakazał pobierania téj opłaty.

Roku 1406, mistrz Budek, kanonik wiślicki, na kazaniu w kościele S. Barbary powiedział: iż żydzi umęczyli dziecko jedno chrześcijańskie, i kamieniami ciskali na kapłana idącego z sakramentem do

(a) Długosz.

chorego. Co lud posłyszawszy, wybiegł z kościoła, i rzucił się na żydów mieszkających około S. Anny, wielu wymordował, domy ich zrabował i podpalił. Nie zdołali uhamować rozjuszonego pospólstwa Klimunt z Moskarzowa starosta krakowski i Mikołaj wielkorządca. Zgorzało przytem i wiele domów chrześcijańskich i kościół S. Anny, kollegium wielkie ledwo ochronili studenci (a).

W dniu 22 lipca r. 1410 spełniło się na polach między Grundwaldem, i Tanenbergiem co krzyżakom przepowiedziała Jadwiga. "Mogę od wojny króla odwozować, nie życząc tego aby się krew chrześcijańska miała rozlewać; ale ujrzycie, że po méj śmierci, słuszną zapłatę wezmiecie za wasze występki."— Jagiełło po tém sławném zwycięstwie, idąc pieszo od samych Niepołomic i czyniąc po kościołach nabożeństwa, przybył roku 1411 do Krakowa i udał się do kościoła na zamek, gdzie Bogu złożył dzięki i zawiesił 51 zdobytych chorągwi.

Jagiello z cesarzem Zygmuntem w Lublu na Spiżu, wyjednał zwrot korony, berła, jabłka i miecza Bolesława Chrobrego, uwiezionych jeszcze od Elzbiety Łokietkowny do Węgier; z temi klejnotami koronnemi r. 1412 uroczyście wjeżdżał do Krakowa Jagiełło.

Roku 1416 umarła Anna druga żona Jagielły.

Roku 1417 odbyła się koronacya Elzbiety Pileckiej, trzeciej króla małżonki, przez Jana Rzeszowskiego arcybiskupa lwowskiego.

(a) Bielski.

Gdy w Polsce naukę Husa zaczęto rozgłaszać, wtedy statutem wieluńskim r. 1424 pozwolił Jagiełło aby każdy przybywający z Czech, mógł być badany przez urzędników inkwizycyi religijnéj;— kupcom też wchodzić w stosunki z Czechami zabroniono.— (a) Zbigniew Oleśnicki ówczesny biskup krakowski najściślej czuwał, aby się po jego dycezyi nie rozszerzały nauki przeciwne religii katolickiéj. Dla czego nawet dwukrotnie nabożeństwo zawiesił, raz w r. 1424 podczas bytności posłów czeskich w Wiślicy, gdzie ksiądz Hussyta w obec dworu królewskiego miał kazanie; drugi raz w roku 1431 podczas pamiętnéj dysputy w Krakowie przybyłych księży czeskich z akademikami krakowskiemi. Lecz pomimo surowości biskupa, nauki Husa między duchowieństwem polskiém i akademią szerzyć się poczęły. Jagiełło nawet posądzony był o sprzyjanie Hussytom z powodu, iż ich kilku na dworze jego przebywało. Groził mu Zbigniew iż ich z zamku każe porwać uwięzić i sądzić.

Roku 1424 w dniu 12 lutego odbyła się uroczysta koronacya Zofii czwartéj żony Władysława Jagiełły poślubionéj mu r. 1422 na której oprócz Zygmunta cesarza, żony jego Barbary i Eryka króla Duńskiego, znajdowało się 14 książąt, konturowie z Prus i posły papieża i innych dworów.

Tegoż roku, to jest 1424 w listopadzie urodził się Jagielle pierwszy syn Władysław, którego urodzenie przepowiedział Henryk Czech professor astro-

(a) Łask statut p. 7 5 § 2.

logii w akademii. Co gdy się sprawdziło, wielu uczniów do niego się zbiegło, a astrologią wysoce szanować i cenić w Krakowie zaczęto (a).

Roku 1425 zaraza panująca w Polsce i Litwie Kraków znacznie wyludniła (b) Roku 1430 Jagiełło za zapewnienie następstwa synowi, nadał na sejmie w Jedlni różne słachcie swobody; w tym gorszącym targu o koronę i mieszczanie krakowscy, zyskali uwolnienie od podatków, potwierdzenie praw Krakowa i zapewnienie, że obrany król wdzięcznym im za to będzie (c).

Gdy w roku 1424 traktatem zawartym w Nieaszawie z zakonem krzyżackim, handel wolny Polakom na Bałtyku zaręczony zastał (d); kupcy krakowscy weszli w obszerniejsze stosunki handlowe z miastami po nad morzem bałtyckim. Aże miastą te już w tedy należały do związku nazwanego Hanza, to jest: do przymierza wzajemnej pomocy, przeto i Kraków dla ubezpieczenia swojego handlu przystąpił do tego, związku w r. 1430. Wtedy to ukazały się na morzach okręty na których powiewała bandera Krakowa.

Miasto to używało dwóch bander, jedna miała herb miasta w polu czerwonym, druga była biała, z pasami niebieskimi, ozdobiona orłem białym, w polku przy osadzie górą osobnym, podobnież białym,

(a) Wiszniewski T. IV K. 153, — (b) Długosz, — (c) Przywilej, — (d) Lelewel rozprawa o starych pieniądzach w Trzebuniu.

lecz pasem niebieskiem w krzyż ukośny czyli S. Andrzeja przepasaném, jak to do dziś dnia w banderach angielskich handlowych widzimy (a).

Kończąc przegląd dziejów Krakowa pod rządem Władysława Jagiełły, nie możemy przeminąć, że w tych czasach piękna Jadwiga ujęła się za rozkrzewieniem języka polskiego którego tylko prosty gmin używał. Ona to chcąc chwalić Boga i wielmożności jego rozpamiętywać, mową narodu nadktórym panowała, poleciła około r. 1390 przełożeni-polski język biblii i innych nabożnych ksiązek. A tak pierwsze (b) uczone pielęgnowanie ojczyściego języka, rozpoczęto w murach Krakowa.— Władysław Jagiełło po 48 latach panowania, umarł w Grodku pod Lwowem w sobotę dnia 24 kwietnia 1434 roku. Zwłoki jego przywiezione do Krakowa, pochowano w kościele zamkowym, z żalem wielkim Polaków, umiejących cenić dobrodziejstwa tego króla.

Przed koronacją syna Jagiełły Władysława III. gdy niektórzy z panów polskich odsunąć go od tronu chcieli dla małoletności, Zbigniew Olesnicki biskup krakowski pokazał księgę od Kazimierza Wielkiego darowaną kapitule krakowskiej, w której była przedstawiona koronacja tego króla w wieku podobnym. Przestano się wtedy sprzeciwiać koronacyi i ta nastąpiła w dniu 29 lipca 1434 r.

(a) Zobacz tę banderę w przyjacielu ludu R. V. 116, —
(b) Hist. łit. Wiszniew. T. I. kar. 415.

Dziesięcioletni król nie wykonał przysięgi dla swój małoletności, ani nie odbierał podług zwyczaju przysięgi od miasta, dla zaszłej sprzeczki o pierwszeństwo między biskupami, i książętami mazowieckimi.

Roku 1438 Władysław Jagiellończyk po wykonaniu przysięgi na sejmie piotrkowskim, potwierdził zaraz w dniu poniedziałkowym po S. Łucyi, wszystkie prawa miasta Krakowa.

Roku 1439 był wielki ogień w Krakowie który nie mało szkody zrządził, w tenczas prawie zburzyło się pospólstwo przeciwko Mikołajowi Serafinowi żupnikowi i rajcom krakowskim o monetę fałszywą, której było naniesiono do Polski.— Rajcy schronili się na zamek, a pospólstwo usmierzył Zbigniew biskup z drugimi pany. Winnych ujęto ale ich w krótcie puszczo (a).

Roku 1440 Władysław III. Jagiellończyk obrany królem węgierskim, uroczyście w kościele zamkowym w dniu 9 marca proszącym posłom przyrzekł przyjęcie korony węgierskiej. Tegoż roku w poniedziałek w dniu S. Filipa i Jakoba apostołów, na zjeździe w Sieradzu, Władysław III. mieszczan krakowskich od płacenia wszelkich ceł w całym królestwie uwolnił i wszystkie wolności nadane miastu przez Bolesława i Kazimierza Wielkiego w całości potwierdził (b).

(a) Bieski, — (b) Przywileje.

Roku 1433 w miesiącu czerwcu, było trzęsienie ziemi tak wielkie, iż się domy rozwały i sklepienie w kościele S. Katarzyny na Kazimierzu runęło (a).

Roku 1444 Władysław Jagiełłończyk prawie przed samym wyjazdem na nieszczęśliwą wojnę turecką w której życie pod Warną utracił, wydał przywilęj w Budzie, we czwartek po zielonych świątkach, nadający rajcom krakowskim i ich czeladzi prawo ścigania i ujmowania wszystkich gwałcicieli, złodziejów i innych zbrodniarzy po całym kraju, bez względu na stan i urodzenie, a ujętych sprowadzenia i sądenia według prawa, nakazując zarazem wszystkim władzom w Polsce udzielać im pomocy (b).

Różne wieści gloszono po Krakowie o klęsce i zabiciu Władysława pod Warną. Wśród téj niepewności, wszyscy jak zwykle, dawali większą wiarę pomyślnym, każdą wieść zapewniającą ocalenie Władysława, wśród radości ogłaszano dzwonów odgłosem, ogniami całe miasto oświecającemi i pobożnemi pieśniami.

Lecz gdy wszystkie starania nie wykrywały nic pewnego, widzieli się Polacy zmuszonymi na zjeździe w Sieradzu r. 1445 obrać królem swym Kazimierza księcia litewskiego brata Władysława. Kazimierz długo się ociągał z przyjęciem korony i dopiero w r. 1446 uroczyście oświadczył, iż koronę przyjmuje, prawa i wolności koronne potwierdzi, dzień koronacyi na dzień 24 czerwca r. 1447 wyznacza.— Dopelniając daną obietnicę, Kazimierz przy-

(a) Bielski p. tym rokiem, -- (b) Przywilej:

był do Krakowa w dzień naznaczony; przyjęty został z niezmierną radością i niemniejszą okazałością. W dniu 26 czerwca w kościele katedralnym odbyła się koronacja (a) przez Wincentego arcybiskupa gnieźnieńskiego, według zwyczaju zdawna zachowanego. Nazajutrz król w stroju królewskim przybył konno na rynek, dla odebrania przysięgi od mieszczan krakowskich; wtém wszczął się spór o pierwszeństwo miejsca, między książętami mazowieckimi i biskupami, a gdy żadna strona drugiej ustąpić nie chciała, król nie wstępując na tron, objechał w około rynek i powrócił smutny na zamek.

Legat Mikołaja V. papieża Baptista, biskup kameryński przybył do Krakowa w czerwcu 1448 r. i był przyjęty z wielką uroczystością od duchowieństwa i mieszczan krakowskich. Jedna Akademia krakowska żadnej legatowi czci nieoświadczyła, bo nie uznawała papieżem Mikołaja V, ale Feliksa przez sobór bazylejski obranego. Rozgniewany tém legat, zamyślał za zezwoleniem królewskim wyzuć akademików z beneficyów, ale roztropność Zbigniewa biskupa krakowskiego uśmierzyła te nieporozumienia.

W roku 1449 dnia 1 października w kościele katedralnym odbył się obrzęd, dotąd nie tylko w Krakowie ale i w Polsce nigdy nie widziany, to jest: ozdobienia kapeluszem kardynalskim Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego. W dniu tym Jan Długosz natedy kustosz wiślicki, a kanonik krakowski, który przywiózł od papieża Mikołaja ka-

(a) Bandke.

pelusz kardynalski, prowadzony był od duchowieństwa i panów do kościoła katedralnego, gdzie przy drzwiach powitał go Zbigniew w towarzystwie pierwszych panów, rady koronnej, całej Akademii, i zaprowadził przed ołtarz wielki. W pół mszy śpiewanej, Długosz miał mowę i doręczył Zbigniewowi kapelusz czerwony, kapę, laskę srebrną, te ozdoby kardynalskie i list papieski. Nowy kardynał roniąc łzy, miał mowę dziękując Bogu a potem papieżowi, za ten dowód nowej łaski dla niego. Po skończeniu przerwanej mszy, składała powinszowania kardynałowi, Akademia, usta Macieja z Lubiszyna na ówczas swego rektora.

Chociaż uchwały sejmu piotrковского w r. 1447 korzystnymi były dla handlu Krakowa, jednak ten wiele cierpiał z powodu licznych po gościach napadów szlachty a raczej rozbójników, na podrużających. Bo właśnie w tych czasach wzmógł się u nas ten powszechny w ówczas w Europie zwyczaj, iż szlachta pod pozorem dochodzenia krzywdy lub sprawiedliwości, trudniła się prostym rozbojem, okraszonym tylko nazwą pochwałek i odpowiedzi (a). I tacy to rozbójnicy otoczyli Kraków, jedni usadowili się na Podgórzu w zamku Barwald pod dowództwem Włodka ze Skrzynna, herbu Łabędź i żony i jego Katarzyny; drudzy w zamku Wołku, pod dowództwem Gelsy ślązaka; (b) trzeci od strony Śląska pod wodzą książąt Przemysława Cieszyńskiego i Jana Oświęcimskiego (c). Od kilku lat

(a) Statut litewski 1 26 XI 40, — (b) Bielski pr. 1451, —
(c) Bielski pr. 1452.

gnębieni od nich kupcy, udali się w r. 1450 do Kazimierza, prosząc go ze łzami, aby tak wielkiej szkodzi i utrapieniu zapobiegł. Tknięty temi prośbami król, chciał, aby w ziemi krakowskiej rozpoczęto urzędowe badanie i z tego powodu zwołał radę na dzień 1 marca. Ale sprzeciwił się temu Jan z Tęczyna wojewoda krakowski, nie żeby sprzyjał rozbójnikom, lecz chciał tem przypomnieć królowi, co mu na sejmie ostatnim piotrkowskim oświadczone, że dopóki niepotwierdzi podług przyrzeczenia praw koronnych, dopóty być mu posłusznymi nie są winni. Utrzymało się to zdanie wojewody, bo wspartem zostało przez liczną szlachtę, zwłaszcza przez tych, którzy albo sami byli winnymi, albo krewnych winnych mieli. Tak bezrozumnie użyty środek przeciw królowi, okazał się nieskutecznym, bo Kazimierz ledwo w r. 1453 innemi środkami do potwierdzenia praw był zniewolonym, a tym czasem rozzuchwaleni rozbójnicy, coraz większe rozbójki w okół Krakowa popełniali, a mieszczanie krakowscy ciągle z nimi wojnę prowadzić przymuszani byli.

— Nie tylko te rozbójki zadawały cios w tych czasach handlowi Krakowa; w roku bowiem 1461 zakazano kupcom jeździć do Wrocławia na jarmarki, do czego było powodem ustanowione cło nowe, nie zwykle obciążające kupeców polskich (a). Uchwalono natomiast trzy jarmarki w Polsce: na święty Jan w Poznaniu, na S. Elżbietę w Wieluniu, a na śródopóście w Kaliszu, i w tychże miastach składy to-

(a) Albert. p. r 1451.

warów wyznaczono. Nadaremnie starali się kupcy o zniesienie szkodliwej ich handlowi uchwały (a), lecz nie nie wskórali, a jak się zdaje dla wynagrodzenia tego, wydano tylko wyrok w Piotrkowie, w środę po niedzieli trzeciej postu roku 1457 nakazujący, wyjechać kupcom norymberskim, z Krakowa i z innych miast polskich, którzy krajowym wszystkie zyski zabierali

Roku 1451 za zezwoleniem papieża Mikołaja, odprawiał się przez 9 miesięcy w Polsce Jubileusz, czyli jak dawniej nazywano miłościwe lato. W Krakowie pod czas tego Jubileuszu, zebrano trzy spore skrzynie pełne złota, groszy szerokich i drobnej monety. Temi pieniędzmi podzielono się tak, iż król dostał połowę na obronę przeciw Tatarom, z drugiej połowy trzy części papież na poprawę kościołów, a czwartą królowa Zofia na wyposażenie ubogich panien (b).

Roku 1454 dnia 9 lutego przyjmowana była uroczystie w Krakowie, Elzbieta córka Olbrachta cesarza, zaręczona Kazimierzowi. Nazajutrz wielki powstał spór, kto ma odbyć obrządek zaślubienia, czy kardynał Zbigniew, czy arcybiskup gnieźniński? Dla uczynienia zgody, uradzono, aby ślub dał S. Jan Kapistran, przytomny na tedy w Krakowie (c). Lecz gdy ten święty mąż, ani polskiego, ani niemieckiego języka nieumiejąc, nie mógł tego skutecznie: przeto kardynał oba te języki posiadający, dawał ślub, a

(a) Bielski pr. 1451, — (b) Albertrandy, Bielski, — (c) Patrz kościół Bernardynów.

potem arcybiskup koronował królowę. Przez dni ośm następujących wielkie u dworu były rozrywki, zabawy i igrzyska.

Rok ten pamiętnym jest w dziejach Krakowa, a szczególniej dzień 20 lutego; w dniu tym bowiem, posłowie szlachty i miast pruskich, zanieśli do Kazimierza prośbę, o przywrócenie dawniej opieki i panowania Polski nad całą ziemią pruską, błagając: aby tak jak przed dwoma wieki, znowu dziećmi korony Polskiej zostali. Po dwóch tygodniowych przeszło naradach, wydał Kazimierz Jagiellończyk w dniu 6 marca dyplom, zatwierdzający dobrowolny powrót na łono królestwa polskiego ziem pruskich (a).

Roku 1455 nawiedził Kraków wielki ogień, a to w dniu 26 maja w godzinie wieczorniej, wybuchnął zaś w domu Tomasza burmistrza krakowskiego przy kościele S. Piotra. Zgorzała w tedy ulica grodzka i kanonicza, z swemi przecznicami, sto domów, kościołów cztery, S. Piotra, Marcina, S. Andrzeja, S. Maryi Magdaleny, z kollegium juristorum (b).

Roku 1456 dnia 1 marca urodził się Kazimierzowi pierwszy syn, który dnia 4 kwietnia na chrzcie wzięł imię Władysława. W tym roku nadał Kazimierz mieszczanom krakowskim dwa przywileje, pierwszy zakazywał szynków w domach duchownych i szlacheckich, drugi wydany we czwartek po podwyższeniu S. Krzyża w Piotrkowie, uwolnił mieszczan krakowskich od wszelkich ceł (c).

(a) Dogiel Cod. olip T. IV K. 145, — (b) Długosz, Bielski, — (c) Przywileje.

Roku 1460 w dniu 22 września umarł Tomasz Strzemiński biskup krakowski. O wybór jego następcy powstały gorszące spory między koroną, stolicą S. i kapitułą krakowską. Król Kazimierz po dwuletnich nieporozumieniach utrzymał się przy prawie mianowania biskupów, wskutku którego, Jan Gruszyński wyniesiony został na biskupstwo krakowskie roku 1462.

W roku 1462 wielką klęskę zadał miastu ogień, wynikły z klasztoru OO. Dominikanów, czego powodem mieli być niektórzy zakonnicy alchemiją bawiący się, a przyczem kościoły dominikański i franciszkański zgorzały. Prócz tego wiele ucierpiały ulica grodzka, bracka, gołębia, srebrna, poselska, piekarska, i żydowska, szkoda wynosiła około 200,000 złp. owczesnych.

Wśród tej walki króla z duchowieństwem, rozpoczęła się także w r. 1461 otwarta walka szlachty z mieszczanami krakowskimi. Za powód jój, niemożna uważać samo następne zdarzenie, gdyż ono tylko zjednoczyło pomstę krzywd odletnich i obelg niezliczonych, jakimi wtedy stan szlachecki dosięgał stan miejski. W dniu 16 lipca Andrzej z Tęczyna kasztelan Wojnicki, mieszczanina Klimunta za to, iż mu ten płatnerz nie wygotował zbroi; zbił go najprzód w jego własnym domu, a potem publicznie na rynku. Za znieważonym ujeli się wszyscy miejscy rajcy i poszli do królowej, skarżyć o ten gwałt, lecz nim oni z zamku wrócili z oznajmieniem: że za przybyciem króla wymierzona będzie sprawiedliwość, już zebrane pospólstwo, zamknąwszy bramy miasta, rzuciło się na dom Kozlin-

kowski w ulicy Brackiej, w którym Tęczyński przebywał. Tęczyński schronił się do kościoła Franciszkanów wraz z synem Janem, z Spytkiem z Melsztyna i Secygniowskim i z kilku sługami. Pospólstwo bez względu na świętość miejsca, zdobyło kościół, wynalazło ukrywającego się Tęczyńskiego za stopniami kamiennymi, schodów, na mniejsze organy wiodących, na przeciw zakrystyi. Tęczyński cofnął się ku zakrystyi, i w tem ktoś go ranit w głowę, a ranny padł na drewniane schody w zakrystyi, i tam od zajadłego pospólstwa zamordowany został. Ciało jego wlekli bracką ulicą aż do ratusza, gdzie obnażone z opalonemi włosami leżało przez dwa dni, trzeciego dopiero przeniesiono je do kościoła świętego Wojciecha, a czwartego oddano przyjaciołom dla pochowania. Za przybyciem w grudniu króla, pozwani zostali rajcy krakowscy na sejm do Korczyna, ale nie stanęli, odwołując się do przywileju (a) Kazimierza, iż nigdzie nie mogą być sądzeni, tylko na zamku krakowskim. — Wyprawili wszakże do Korczyna Oraczewskiego Jana pełnomocnika swojego i czterech innych, lecz ci przed zaciętością szlachty uciekać ztamtąd musieli, a pozwanych mieszczan, tymczasem na gardło osądzono i 80,000 grzywien, kary pieniężnej. Za przybyciem króla do Krakowa, zapozwano na zamek rajców i mieszczan krakowskich, w dniu 5 stycznia 1462 r., a uważając ich odwoływania się do swych praw za późne, ponieważ go na sądzie korcezyńskim

(a) pr. 1336.

nie użyli, ogłosili wyrok na mieszczan krakowskich. Po kilku dniach zesłani do miasta, kasztelan kaliski Gajowski, Skóra Mikołaj i starosta krakowski Pieniążek z Witowic Mikołaj, wydać kazali na skaranie dziewięciu krakowian, to jest: czterech rajców, czterech z pospólstwa i rotmistrza sług miejskich. Wnet na nich taki wyrok wydali: iż rajcy Lejmiter Stanisław, Langa Konrad, i Szarbój Jarosław, a mieszczanie Wojciech Malarz, Schyling Jan słórsarz, oraz Mikołaj Czarny cechmistrz ratuszny, na śmierć wskazani zostali, a radnego Belzę Marcina oraz mieszczan Fesnera Jana i Wolframa Jana kuśnierza, darowanych gardłami od Jana syna Andrzeja, z Tęczyna na Rabsztyn do więzienia Tęczyńskich wydano. Zawiść Tęczyńskich do tego stopnia urosła, że królowa Elżbieta, chociaż sama w dom Jana z Tęczyna przyjeżdżała, Szarlejowi gardła odprosić nie mogła. Dzień 15 stycznia 1462 r. był dniem spełnienia wyroku. Ze wschodem słońca osadzonych w okrągłej baszcie zamkowej na prost Wisły, na dół sprowadzono i ścięto u stóp tej baszty która do dziś dnia zowie się Tęczyńską. Ich ciała utęskującemu miastu nad tém nieszcześciem wydane, z żalem wszystkich pogrzebano w kościele Panny Maryi, w grobie w środku kościoła.

Po ogłoszeniu krucjaty na Turków przez papieża Piusa II. dwanaście tysięcy Polaków udających się na tę wojnę, w przechodzie swym przez Kraków w roku 1464, rozpoczęły jak zwykle gdzie indziej robili krzyżowcy wojnę świętą, od rabunku w dniu 3 kwietnia synagog żydowskich i domów, przy czem trzydzieści pięci obojój żydów zamordowali.

Lecz kiedy w ościennych krajach na podobne gwałty obojętnem okiem patrzano, wtedy już w Polsce różność wiary nie wyłączała żydów z pod opieki władz. Jakoż zaraz wśród tego napadu na mieszkających w ulicy S. Anny żydów, Jan Tęczyński kasztelan krakowski dał im we dworze swoim schronienie, a gdy i tu ich nazajutrz krzyżownicy oblegli, wtedy Jakób Dębiński starosta Krakowski i inni panowie, magistrat krakowski, z nadwornemi żołnierzami biskupa krakowskiego, przybyli im na pomoc i z dworu tęczyńskiego uprowadzili ich na zamek; gdzie bezpiecznie aż do wydalenia się krzyżowników przebywali.

Lecz że mieszczaństwo zaraz w pierwszym dniu nie dało pomocy żydom, przeto Kazimierz, za przybyciem w dniu 20 kwietnia do Krakowa wskazał mieszczanom krakowskich na karę trzech tysięcy złotych (a),

Roku 1464 na zjeździe piotrkowskim, dano Krakowowi przywilej, aby kupcy węgierscy, wszystkie towary tylko w Krakowie składali, a kupcy śląscy nie ważyli się tego miasta mijać, w przejeździe do Węgier.

W roku 1465 w miesiącu kwietniu, dwukrotnie ogień zdziałał spustoszenie w Krakowie, raz dnia 7 zgorzał cały Stradom, wyjąwszy kościół OO. Bernardynów, drugi raz dnia 27 zgorzał kościół S. Franciszka i znaczna część miasta w téj stronie leżąca.

Rozproszeni w roku 1462 z Moguncyi drukarze, roznosić poczęli po Europie, trzymany dotąd w tajemnicy sposób drukowania, i po tem to zdarzeniu

(a) Długosz.

przybył do Krakowa Günther Zajner w roku 1465 zwabiony sławą Akademii, i wydrukował pierwszą w Krakowie księgę łacińską mającą tytuł "Joannis de Turrecremata cardinalis S. Sixti vulgariter nuncupati Explanatio in Psalterium finit Cracis. Po Zajnerze zjawił się w Krakowie Świętopełk Fiol i zaczął drukować pierwsze na świecie książki słowiańskie w r. 1490 i 1491 to jest Osmiogłosnik i Czasosławiec. Nie było atoli dotąd stałej w Krakowie drukarni, dopiero w roku 1503 pierwszą sprowadził i założył Jan Haller winiarz, bogaty mieszczanin krakowski. A tak Kraków może się pochlubić, że w murach jego pierwsza w Polsce książka odbita została, że pierwszy w Polsce miał stałą drukarnię, i że tu także pierwsze w świecie książki słowiańskie drukowane były.

Kraków w r. 1471 był świadkiem dwóch chlubnych wspomnień dla rodziny Jagiełłów i dla Polski. Bo w roku tym posłowie czescy i węgierscy, uprosili Kazimierza, iż Władysław syn jego najstarszy, przyjął tron czeski, a Kazimierz którego kościół katolicki jako S. szanuje, przyjął tron węgierski.

W roku 1473 z powodu wielkiej suszy w Polsce, był wielki głód w Krakowie, po nim wielki mór, a nakoniec dwa wielkie pożary, jeden 26 lipca pochłonął prawie cały Stradom, a drugi 29 tegoż miesiąca ulicę grodzką część kanonicznej i ledwo obroniono zamek (a).

Znowu w r. 1475 ostatniego marca, w nocy pochłonął ogień do 100 domów; od nowej aż do mi-

(a) Bielski.

kołajskiej bramy; i Wisła tak wylała, że u Bernardynów na Stradomiu wyżej ołtarzów była (a).

Do nieszczęść jakie dotknęły Kraków w tych ostatnich dziesięciu latach, policzyć trzeba śmierć Jana Długosza w dniu 29 maja 1480 r.; bo strata męża który cnotą, nauką, pracowitością kraj uszczęśliwiał i zbogacał, musiała naród zasmucić.

Wojny, wyposażenie synów i rozrzutność, ta wada wszystkich Jagiellończyków, wyniszczyły zupełnie skarb królewski. Zaradzając temu szlachta na zjazdach, dozwoliła z dóbr wybierać podatki, do czego i mieszczanie krakowscy także się przyczynili. Lecz żeby to nie znosiło dawnych ich przywilejów, wydał Kazimierz w r. 1476 przed S. Szymonem i Judą apostołami deklaracją, iż dobrowolne złożenie po groszy dwa od grzywny z dóbr mieszczan krakowskich, nie znosi dawnych swobód miasta, i że tego więcej wymagać nie będzie.

Powyżej wspomnieliśmy, ile krakowscy mieszczanie wycierpieli od szlachty, rabującej po gościńcach i znowu w kronice pod rokiem 1482, natrafiamy na podobne następne bezprawie. Krzysztof Szafraniec z Pieskowej Skąły, mając urazę przeciw wrocławianom odpowiedział (b) nie tylko im ale i mieszczanom krakowskim, dając za powód iż oni z Wrocławianami trzymają. — Rozbił kupców krakowskich do Lublina na jarmark jadących, a gdy go oskoczywszy w Zborowie pojmać chcieli, zabił kilku z nich znacznie-

(a) Długosz, — (b) Tak nazywają Statuta, wojny prywatnych Stat. Lit. 1 26 XI 40.

szych iako to: Stanisława Landmana, Jana Nonerta, Jana Rejhla, Konrada Ecyngiera, Swatosława i Bartłomieja Zynrychów. Zamordowanych przywieziono do Krakowa i w grobie kościoła Panny Maryi pochowano. Szafranca zaś za tę zbrodnię wywołano z kraju, lecz ten naśmiewając się z wyroku, w Polsce przebywał. Aż dopiero z namowy mieszczan krakowskich, Piecz i Szus podgórzanie w Szerwie miasteczku, pojмали go i przywiezli do Krakowa, — osadzony na zamku, z rozkazu królewskiego był ścięty w r. 1484 w październiku (a).

W następnych latach aż do śmierci Kazimierza to jest do roku 1492 nic ważniejszego o Krakowie przytoczyć niema. Kraków pomimo ciosów, na jakie był narażony, przez charakter tego monarchy wachający się, i zbyt łagodny, i przez liczne wypadki, jednak, jak świadczy obca nawet kronika, był miastem ludnym i bogatym, równającym się z najpierwszemi miastami Włoch i Niemiec, a Akademia krakowska była najlepszą matematyki szkołą, w całej Europie (b).

W tym okresie czasu wkradł się zbytek w Polsce w różne stany, szlachta trwonila pieniądze szczególnie na wytworne życie i bogate stroje, tak: że przesadzali kobiety nawet, w dziwnych wynalazkach, z niemi o piękność rozpuszczonych długich włosów walczyli; napierśniki bogate, czego ledwie kobietom pozwalają, nosili (c). Zbytek ten szkodliwy dla kraju bogacił Kraków, którego kupcy znaczny handel

(a) Bielski, — (b) Hartman, Schedel Chronicon Mundi Norimberg 1493, — (c) Długosz pr. 1466.

prowadzili, jak o tym można ztąd sądzić, że kiedy r. 1443 jadących na jarmark do Wrocławia zrabował Bolesław książę opolski, wtedy zabrał im dwakroć stotysięcy złotych, co na ten czas znaczyło ogromną summę (a).

Między licznymi cechami w Krakowie w ówczesnym istniejącymi, były cechy na początku XV wieku, które tylko wśród bogatego i ludnego miasta mogły się utrzymywać, a takimi byli: malarze, snycerze, haftarze, goldszlagerowie, iglarze, szklarze malowania wypalający na szkło, i tym podobni (b). Jeżeli świadectwo o biegłości kilku z tych mistrzów może wystarczyć do dania wyobrażenia, do jakiego stopnia doskonałości te sztuki w Krakowie się wzniosły, dosyć przytoczyć, iż w liczbie cechowych z owego czasu znajdujemy Świętopelka Fiola haftarza, który znakomitą zdolnością, do wszystkich mechanicznych robót obdarzony, pierwszą założył drukarnią, pierwszy podjął się osuszenia kopalni olkuskich (c); dalej malarza Jana Wielkiego, który dla Kazimierza Jagiellończyka różne roboty wykonywał; nakoniec do cechu rzeźbiarzy krakowskich należał Wit Stos, po którym pozostałe roboty, do dziś dnia sławę mu europejską jedną. Posłużyć jeszcze może do dania wyobrażenia o stanie ówczesnych rzemiosł, i to: że już wtedy wyuczeni w Krakowie rzemieślnicy i artyści, niepospolitą sławę w innych miastach sobie jednali (d).

(a) Bielski pr. 1443, — (b) Archiw. miejskie spis starszych zgrupowań rzemieślniczych, (c) Grab: Staro. Pol. T. I. kar. 452. (d) Kraszewski Wilno T. I. kar. 165.

Jan Albrycht syn trzeci z pozostałych sześciu synów Kazimierza, wybrany królem polskim w r. 1492 dnia 17 sierpnia w Piotrkowie, był koronowany w Krakowie, w dniu 23 września. W roku 1493 w dniu S. Walentego zatwierdził Albrycht wszystkie wolności i łaski nadane Krakowowi od poprzednich królów, i za radą tak duchownych jako i świeckich panów, postanowił: iż jeżeliby w gwałtownej potrzebie musiał być jaki podatek na miasto nałożony, natedy mieszczanie krakowscy tylko ten podatek obowiązani są płacić, który sejm uchwali, i to w ten sposób, gdy szlachta płacić będzie z łana po groszy 12 to mieszczanie po groszy 2 od grzywny.

W pierwszych czterech latach rządów Albrychta corocznie nawiedzało Kraków inne nieszczęście i tak: w roku 1493 choroba syfilityczna pierwszy raz tu się okazała (a); — roku 1494 dnia 15 czerwca był wielki pożar, wszczęty u piekarza przy nowej bramie, w czasie którego zgorzało wszystko w północno-zachodniej stronie miasta, cokolwiek było pomiędzy nową a świecką bramą, oprócz rynku samego. Żydzi mieszkający na ówczas jeszcze w Krakowie, wiele od rabunku ucierpieli; bo pospólstwo przypisując im te ciągłe pożary, rabunkiem mściło się na nich. Dla uniknienia na przyszłość podobnych gwałtów, zakazano żydom mieszkać w Krakowie i pozwolono im tylko osiadać w części Kazimierza, oddzielonej dawniej, glinianą furt-

(a) Miechowita.

ką od miasta, a która żydowskiem miastem się zowie. Żydzi wtedy zamieszkali w Kazimierzu gmachy i place należące dawniej do Akademii przed jej przeniesieniem, za co składali tejże Akademii, na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc po 189 funtów cukru, 86 funtów imbieru, 52 łuty szafranu, 182 łuty goździków, 188 łutów cynamonu, 68 funtów rodzenków i 56 funtów migdałów, 50 łutów kwiatu. Taką daninę odbierała Akademia aż do r. 1724, w którym zaczęli na mocy ugody zawartej płacić 500 złotych (a).

W roku 1495 wśród lata była powódź wielka, w następnym roku 1496 powietrze grasujące po Wielkiej Polsce okazało się w Krakowie i srożyło się najbardziej w śród wiosny.

Gdy w r. 1498 w miesiącu maju Stefan wojewoda wołoski uniesiony zemstą na króla, połączwszy się z Turkami i Tatarami zadał pamiętną w dziejach klęskę Polsce. Wtedy Albrycht w Krakowie mieszkający, zamiast nieść pomoc nieszczęśliwym Rusinom i Podolanom, zajął się ubezpieczeniem Krakowa od północnej strony, wieżami, blankami, wałem, rowem, i nadmurowaniem wielu miejskich budynków, zwłaszcza tych, które do murów przyległe były, i wtedy to brama S. Florjana (b) ze swemi wieżami wystawiona była, wał od Kleparza zbudowany, i Rudawa między wał a mur wpuszczona (c).

(a) Muczkowski mieszkania i postępowania uczniów krakowskich K. 60, — (b) Kromer, — (c) Bielski.

Roku 1499 na ogłoszoną przez Aleksandra IV papieża wojnę przeciw Turkom, dozwolił Albrycht w Krakowie zbierać się krzyżownikom, mając zamiar użyć ich przeciwko Tatarom, niszczącym w ówczas Ruś i kraje koronne. Lecz rycerze krzyżacy wprzód nim pospieszyli za królem, idąc za przyjętym zwyczajem udających się na odzyskanie Jerozolimy, rzucili się wyłamawszy furtkę glinianą, na żydów w Kazimierzu, domy ich zrabowali i do 20 zamordowali, z tamąd niewiadomo w jakim zamiarze, ciągnęli przez most do miasta, ale gdy bramy miejskie zamknięto, przeszli po wale przez Stradom i udali się za królem (a).

Albrycht nie długo potém umarł w Toruniu dnia 17 lipca 1501 roku, a przywiezione jego zwłoki pochowano w Krakowie dnia 26 lipca.

Sprawiedliwe narzekania dziejów Polski na rządy tego króla, pomnażają dzieje Krakowa. Gdyż on wydał dwie ustawy, któremi zagroził pomyślności tego miasta, pierwszą z nich, odejmując szlachectwo temu, kto zamieszkiwał w mieście i powołanie mieszczanina przyjął (b); — drugą, zabraniając mieszczanom posiadania dóbr ziemskich (c). Powiedzieliśmy że zagroził tylko tém pomyślności Krakowa, bo ustawy te nie wydały żadnych skutków, gdyż w krótkce zniósł je następca jego Aleksander.

Trzeba przyznać temu królowi że przyczynił się, jakto wspomnieliśmy, do ubezpieczenia Krakowa i do

(a) Kromer, Bielski, — (b) Łaski Statut 117 R. 2 i Przyłuski S. P. 90, — (c) Przyłuski S. P. 459.

światności, przez ciągle w nim prawie przemieszkowanie.

Bytność jego bogaciła i ożywiała Kraków; nie tylko sam szczerze sypał pieniądze na biesiady, rozrywki, ale utrzymywał dwór tak świetny, że samych jezdnych do tysiąca sześciuset rachowano.

Jan Albrycht lubił zajmować się czytaniem, wpłynął wiele na rozszerzenie nauk, które też za jego czasów dojrzewać i kwitnąć zaczęły w akademii krakowskiej.

Aleksander brat zmarłego króla, po jego śmierci na tron polski powołany, koronował się w Krakowie dnia 12 grudnia 1501 roku. W następnym roku w lutym przybyła żona jego Helena Iwanowna, lecz dla różności wiary, nie była ani koronowaną, ani królową mianowaną; pozwolono jej jednak na zamku krakowskim mieć kaplicę i w niej obrzędkiem ruskim swe nabożeństwa odprawiać.

W roku 1502, kiedy skarb królewski przez rozrzutność królów i nieszczęścia kraju, był wypróżnionym, w tej przygodzie Kraków ratując króla, wypożyczył mu dnia 6 maja sumę 3000 zł. węgierskich złota dobrej wagi.

Roku 1503 umarł Fryderyk kardynał brat królewski, owczesny wielkorządca w koronie.

Roku 1504 był znowu znaczny ogień, który pochłonął część Kazimierza od rynku aż do wielkiej bramy (a).

W roku następnym była żałość wielka w Krakowie, bo w dniu 30 lipca umarła Elzbieta matka

(a) Bielski.

króla, pani zacnych przymiotów, wielkiej pobożności i szczodrośliwości.

Po pięciu latach panowania, umarł w Wilnie w dniu 19 sierpnia 1506 roku król Alexander i tam pochowany. — W miejsce jego wybrany Zygmunt, ostatni syn Kazimierza, przybył do Krakowa dnia 20 stycznia 1507 r. dnia 24 koronowany, dnia 25 wśród rynku zasiadłszy na wystawionym tronie, odbierał przysięgę od mieszczan krakowskich. — W tymże roku w piątek po niedzieli przewodnięj zatwierdził wszystkie przywileje miasta (a), a w sobotę przed niedzielą środopostną, wydanym przywilejem, postanowił, iż nikt nie mógł być rajcą kto nie był ławnikiem krakowskim, a to dla zapewnienia nagrody należnej zasłudze i zdolności.

W roku 1508 było powietrze w Krakowie wczasie którego wiele ludzi wymarło.

Roku 1509 cały Stradom zgorzał.

Roku 1512 w dniu 6 lutego odbył się uroczysty wjazd narzeczonej Zygmunta, Barbary córki Stefana Zapolskiego wojewody siedmiogrodzkiego, hrabi spiskiego, a w dniu 8 koronacya królowej. — Nie długo, bo niespełna pięć lat, cieszyła się Polska posiadaniem téj królowej, kochanej od wszystkich, która po wydaniu na świat drugiej córki, imieniem Anny, umarła dnia 2 października 1515.

W roku tym, grasowało znowu powietrze w Krakowie.

Do tego czasu mieszczanie krakowscy byli porównani zupełnie ze stanem szlacheckim, posia-

(a) Przywileje.

dali dobra ziemskie (a), wysyłali posłów na sejmy i wszelkie zjazdy. Lecz właśnie w tym czasie, szlachta chciała im odjąć te ważne przywileje i odsunąć posłów krakowskich od sejmu w Krakowie, roku 1518. Krakowianie obstawali silnie przy swoich prawach. Na próżno Zygmunt chciał przywieść szlachtę łagodnymi środkami do upamiętania się, odnawiał dawne przywileje, wydawał wyroki w latach 1518, 1519, 1521, 1537, 1538, 1539, lecz gdy pomimo tego, w r. 1539 znowu posłów krakowskich chciało rugować z sejmu w Krakowie, w tedy Zygmunt wydaną ustawą w roku 1539 przed niedzielą drugą postu, skarciwszy szlachtę za nieszanowanie praw i za dumę, postanowił: że zaprzeczający prawa mieszczanom krakowskim zasiadania w sejmie, popełnia zbrodnię obrazy majestatu i jako taki osądzonym być powinien.

Dzień 15 kwietnia r. 1518 pamiętnym jest przybyciem do Krakowa narzeczonej Zygmunta, Bony Sforeyi księżniczki medyolańskiej; 4go dnia po przybyciu odbył się uroczysty ślub, koronacja i świetne uroczystości.

Roku 1520 wydarzył się następny wypadek. Niejaki Słabosza szlachcic z krakowskiej ziemi, chciał w nią się do gospody na Kazimierzu, w której mieszkały niewiasty gościnne, te gwałt uczyniły, szlachcica pojmano, zaraz na ratuszu osądzono i ścięto. Na zażalenie się przyjaciół Słabosza, król kazał dochodzić, czy był gwałt popełniony, i gdy przeciwnie się okazało: ścięci zato zostali burmistrz kazimier-

(a) Przyłuski Stat: 457.

ski Kaczka i rajcy Sieczek i Szeling. — Od tego czasu obowiązywać zaczęło postanowienie krolewskie wydane w Toruniu: aby urząd miejski, nie sądził w podobnych razach żadnego szlachcica gorącym prawem, przy którym by nie było urzędu grodzkiego, to jest: starosty albo podstarościego, pod karą śmierci na burmistrza i dwóch radców (a).

Roku 1523 ogień wszczęty w podłe kościoła S. Anny, spalił szkołę S. Anny, plebanią i wszystkie domy około świeckiej bramy, tudzież około collegium.

Roku 1525 Albrycht mistrz krzyżacki, zostawszy księciem lennym prus wschodnich, przybył do Krakowa w dniu 10 kwietnia i Zygmuntovi I. siedzącemu na tronie wśród rynku, poddaństwo i wiarę zaprzysiął (b).

Roku 1527 w poniedziałek po 4 niedzieli postu na zjeździe w Krakowie, postanowiono, ażeby kupcy i mieszczanie krakowscy, jako z stanem szlacheckim zupełnie porównani, mieli prawo prowadzenia towarów do Gdańska, czyli Wisłą czyli lądem do morza, a potem za morze bez żadnej opłaty przeskody i trudności.

Roku 1528 w dzień S. Stanisława, zgorzała większa część Krakowa od nowej bramy aż do kościoła S. Szczepana, z Kleparzem. W czasie tego pożaru około sto strzelby na murach miasta stopiło się, które Zygmunt kazał naprawić, a nawet przyczynić, i pod zamkiem zbrojownią zbudować (c).

Dziesięcioletniego królewicza Zygmunta Augusta Litwa w dniu 18 października, a Polska w dniu 18

(v) Bielski, — (b) Bielski, — (c) Bielski pat. arsenał.

grudnia roku 1529 na sejmie piotrkowskim obrały królem, z warunkiem, aby się za życia ojca w rządy nie wdawał. Z tą wiadomością przybyło poselstwo panów polskich do Krakowa w dzień trzech króli, i Zygmunta Augusta imieniem stanów koronnych przywitali. W roku następnym dnia 20 lutego odbył się uroczysty obrzęd koronacyi w kościele zamkowym, a nazajutrz młody król na wystawionym tronie, wśród rynku, w ubiorze koronacyjnym odbierał przysięgę od miasta.

W tym roku obchodzono sławne zwycięstwo Jana Tarnowskiego, odniesione dnia 22 sierpnia nad Piotrem wojewodą wołoskim pod Obertynem, gdzie na czele 4,000 Polaków pokonał 22,000 Wołochów i zabrał im 50 dział, które do Krakowa wtedy sprowadzono.

Tegoż roku zgorzała grodzka i kanonicza ulica (a). Nakoniec w tymże roku Zygmunt I. przywilejem wydanym w sobotę po dniu S. Piotra w Okowach, zatwierdził krakowski spadkowy wilkirz.— Wilkirz ten jest najważniejszym pomnikiem ustawodawstwa miejskiego krakowskiego, i był wzorem wszystkich co do spadków Wilkirzów, zaprowadzonych później po innych miastach (b).

Okolo tego czasu zajął się Zygmunt prawami miasta. Język niemiecki był dotąd używany przy sądzeniu sporów, według prawa niemieckiego; wszystkie nawet zmiany, jakie w nim przez uchwalone

(a) Bielski, — (b) Tłumaczony na polski język w r. 1533 umieszczony jest w procesie cywil. Rzesińskiego 1840 r.

Wilkirze wnoszono, w tymże języku pisane były. Nie sami już osadnicy niemieccy byli mieszczanami krakowskiemi, obudzony przemysł i ogólna pomysłność, zwabiały i Polaków do osiadania w mieście, i potomstwo nawet dawnych osadników niemieckich zmieszawszy się z Polakami, zapominać zaczęło własnego języka. W tej różności ustawodawstwa, od języka używanego przez mieszkańców, wynikła konieczność uczynienia ustaw niemieckich dostępniejszemi dla ogółu. Dla przywiedzenia tego do skutku, wyznaczył Zygmunt kommissyą z panów, celniejszych prawników, rajców krakowskich, aby wygotowała przekład Saxonu bądź w polskim języku jako rodzinnym, bądź w łacińskim jako naukowym. Jakoż rajcy miasta Krakowa, podjąwszy się tej ważnej pracy, rzecz tę Mikołajowi Jaśkierowi, sekretarzowi swemu powierzyli, a który z taką dokładnością z przyjętego uścił się obowiązku, iż Zygmunt przywilejem w sobotę po uroczystości S. Michała archanioła w Krakowie r. 1535 wydanym, nie tylko przekład ten potwierdził, lecz za obowiązujący wszystkie miasta i sądy ogłosił, a exemplarz przekładu tego, w skarbcu królewskim, dla wiecznej pamiątki zachować polecił. Tłumaczenie Jaśkiera nadało wachającemu się i zmiennemu prawu niemieckiemu w Polsce pewną stałość i tęgość, i zjednało mu długą trwałość, bo aż do zaprowadzenia kodeksów austriackich i pruskich (a).

Roku 1539 spalono na rynku krakowskim, tam gdzie ołów leżał pod wagą, Katarzynę Wejglową

(a) Rzesiński proces Cywilny.

żonę Melchiora Wejgla złotnika, radcy krakowskiego (a) która miała przejść na religią żydowską (b). Gamrat biskup krakowski badał ją z kanonikami i członkami kollegiat, a gdy jęj od błędu odwieść nie można było, osądzono ją na śmierć i oddano wykonanie wyroku urzędowi miejskiemu. Tą ośmdziesięcioletnią kobietą miała iść na stos bez trwogi, owszem z radością. Śmierć téj nieszczęśliwój i obłąkanój jest jedną z tych nielicznych plam, jakie znajdujemy w księdze dziejów Krakowa na karcie, przechowującej postępowania z różnowiercami.

Mądrość Zygmunta co ocaliła Polskę od okropności wojny religijnej, umiała wstrzymać szerzenie się nauk przeciwnych wierze ojców naszych i ochraniać obłąkanych od srogich kar; niestawiał Zygmunt widocznego oporu gorliwości duchowieństwa katolickiego, ale umiał usuwać wykraczających z pod sądu dowolnego inkwizycyi. I tak w tych czasach pojawienia się w Krakowie zwolenników zdań Lutra, wydał Zygmunt trzy postanowienia w 1520, 1522, 1525 (c) zakazujące sprowadzania sprzedawania lub czytania ksiąg Marcina Lutra. Lecz chociaż zostawił poszukiwanie tych ksiąg władzy biskupa krak.; ograniczył ją jednak, iż nie wolno było robić rewizyi po domach obwinionych, tylko w assystencyi dziesiętników miejskich, a na wykraczających wymierzać karę jaką temi prawami przepisał; — później w r. 1539

(a) Bandke hist: Pol: T. II. k. 148, — (b) Górnicki Łukasz w dziejach kor: Pol., — (c) p. w Lipskiego Decas quaestionum a z r. 1525 Bzov: Ann: Eccl.

wydał edykt do Piotra Kmity wojewody krak., aby młodzież do szkół heretyckich niebyła wysyłana i znowu orzekł karę na wykraczających, a tą była utrata prawa do urzędów.— Nakoniec żydzi bezkarnie dręczeni w ówczas niemal we wszystkich krajach, zyskali od Zygmunta opiekę, iż dla ochrony ich od gwałtów, postanowił w roku 1530 karę 10,000 grzywien na mieszkańców Krakowa, za dopuszczenie się gwałtów na żydach, a karę śmierci i utratę majątku za ranienie (a). Gdy w kilka lat potem obwiniono żydów, iż nie mało chrześcian na swą wiarę przeciagueli, Zygmunt nie polecił dochodzenia tego, inkwizycyji duchownej, ale staroście i wojewodzie krakowskiemu. Takiemu to postępowaniu Zygmunta, winien Kraków, iż pomimo polecenia zboru piotrkowskiego w r. 1532 aby biskupi używali surowości, przeciwko winnym w rzeczach religijnych, nie plamią dziejów jego te okropne sceny, na jakie patrzyły wtedy niemal wszystkie stolice w Europie.

Roku 1543 dnia 5 maja posłowie polscy przywieźli narzeczoną Zygmunta Augusta Elżbietę córkę Ferdynanda, w tenczas króla węgierskiego i czeskiego a potem króla rzymskiego i cesarza. Nazajutrz odbył się ślub i koronacya, a uroczystości trwały aż przez dwie niedziele (b).

Tegoż roku był pomór wielki w Krakowie, w czasie którego miało umrzeć około 20,000 tysięcy ludzi.

(a) Muczkowski mieszka. uczn. krak. 1842 k. 134, — (b) Bielski.

Roku 1548 w dniu 1 kwietnia umarł Zygmunt I. w 82 roku życia, a panowania 42. Po śmierci króla, cały naród pomnąc na jego wielkie i dobre przymioty duszy, przywdział na cały rok żałobę: lud nawet prosty bez oznaki téj nie wychodził na ulice, panny nie nosiły wieńców, muzyka ucichła, biesiad ani tańców nie bywało.

Wzmógł się Kraków do najwyższej świetności wśród tego pokoju, jakiego używał pod panowaniem Zygmunta, i został ludnym, bo ośmdziesiąt tysięcy liczył mieszkańców (a) i bogatym, bo zakwitnął wielkim handlem.

Trudno jest wykryć wszystkie źródła owczesnego handlu, a trudniej jeszcze wszystkiemi dowodami stwierdzić, gdyż obok ogólnych świadectw o zamożności handlujących w Krakowie, dzieje nasze udzielają zbyt szczupłą wiadomość o źródłach, któremi ta zamożność wpływała do Krakowa. Ówczesny handel, chociaż po większej części zamienny, był jednak korzystnym dla Krakowa. Zboża, płótna, żelazo, ołów, miedź, futra i tym podobne produkty, wysyłano do Gdańska. Pozbycie ich tam było zyskownem z powodu, iż tych produktów, a szczególnie zboża, potrzebowały w tym czasie państwa zachodnie wielce zaludnione, a dla zaburzeń rolnictwu się oddawać nie mogące. W zamian zaś, brali kupcy krakowscy inne potrzebne krajowi towary, które przedtem Polska z południa dostawała, a które w tym wieku zmiany dróg

(a) Grab: Krak: i Okol.

handlowych, przybywały przez morze bałtyckie. Lecz nie tylko z tego źródła, bogacili się kupcy krakowscy, prowadzili oni znaczny handel winami węgierskiemi po których nabytcie, Polakom nie wolno było jeździć do Węgier (a), ale tylko węgryni przywozili je do Krakowa, i brali w zamian ołów, sukna, korzenie; dalej prowadzili handel futrami idącymi z Moskwy do krajów zachodnich; cyną sprowadzaną z zachodu dla Turcyi, z którą na mocy traktatu z roku 1533 zabezpieczony został wolny handel Polakom na morzu czarnem. Zresztą Kraków z licznych przywilejów, posiadał prawo składowe, a kupcy jego, prawo wyłączne, nabywania towarów i wolnej żeglugi, a gdy do tego dodamy jeszcze, że Kraków był w owym czasie stolicą jednego z najpotężniejszych monarchów, w tedy łatwo pojmiemy tę zamożność mieszczan krakowskich, o której następną wiadomość mamy w dziejach Krakowa. Mieszczanin krakowski Jan Bonar przybyły z Niemiec (b), będąc podskarbisem Zygmunta I. wykupił własną szkatułą ziemię spiską, i wiele innych dóbr koronnych, na co wyłożył 200,000 złotych ówczesnych. Dalej napotkać można wspomnienia o bogatych kupcach Janie Turze, (c) który najprzód począł oddzielać srebro od ołowiu, przez miedź, z czego się bardzo zbogacił, a którego syn jeden, był ołomuńskim, a drugi wrocławskim, biskupami (d); Fuggerach, którzy prowadzili handel miedzią do Gdańska

(a) p. Kazimierz Jagiellończyk r. 1464, — (b) Miechowita, —
(c) Takie imię ma w aktach miejskich pod rokiem 1485, — (d) Bielski pr. 1509.

a posyłki ich były tak znaczne iż 68 okrętów nią naładowano (a).

Nakoniec jeszcze dzisiaj akta miejskie (b) i nagrobki świątyń okazują, jak znaczna liczba była na ówczas krakowskich kupców a wielce dostatnich i bogatych.

W zarządzie i porządku wewnętrznym, wiele zyskał Kraków za Zygmunta; urządzono niektóre cechy (c), praktykę sądową ulepszono (d), i ściśle wykonywano ustawę sejmu piotrkowskiego (e) polecającą wojewodzie dozorowanie sprzedaży rzeczy wszelakich, tak dalece, że nawet w tym czasie zaprowadzono rewizye aptek coroczne.

Przy téj pomyślności Krakowa, światło i nauki swobodnie się rozwijały, Akademia krakowska stała się sławną w Europie, a użyteczną w Polsce. Jan z Głogowa i Michał z Wrocławia, słynęli z wykładu filozofii; z pozostałych ich dzieł widać, że im nadobne nauki obcemi nie były; Jan Aventytus sławny historyk bawarski, uczył się już w r. 1507 w Krakowie greckiego języka.

Najwięcej do wzrostu nauk przyczynił się Piotr Tomicki biskup krakowski, za którego staraniem nauka języka hebrajskiego i greckiego wprowadzoną

(a) Decius: w życiu Zygmu: I., — (b) Acta consularia Cracoviensia księg. A. 2. A. 3. obejmujące zapisy z tego czasu, — (c) Zbiór praw wszystkich cechów krakowskich z wizerónkami illiminowanemi ubiorów tymże rzemiosłom właściwych, praca Baltazara Behma pisarza miejskiego krakowskiego który żył na początku XVI wieku, — (d) pr. 1535, — (e) Maciejowski Polska T. II K. 140.

byłą.— Bursy węgierską i niemiecką zamieszkiwało kilkaset młodzieży, a między nimi Jan Kalmanthéj, Marcin z Dewy, znani w świecie uczonym, i ów Jan Ek sławny polemik i przeciwnik Marcina Lutra, słuchał nauk w Krakowie, bo w Krakowie jak świadczą liczni cudzoziemcy, było najlepsze wychowanie młodzieży. Obok tego niezaniebanem było także i wychowanie córek szlachty i mieszczan. W licznych klasztorach kobiecych w Krakowie, uczyły się czytać i pisać w polskim i łacińskim języku, uczyły się także owych tkań, i wyszywań, których to pamiątki, jeszcze w szczątkach po kościołach dziś podziwiamy (a).

Umiarkowanie Zygmunta I. w zatargach religijnych, wpłynęło na powstanie licznych w Krakowie drukarni, które przyczyniły się nie mało, do rozkrzewienia nauk w Polsce. Jan Haller bogaty kupiec krakowski który jak powiedzieliśmy, założył pierwszą drukarnią stałą w Krakowie, wydał po pierwszy raz osobno Eutropijusza pisarza rzymskiego wieku IV.— Hieronim Wietor sławny z początku drukarz i księgarz w Wiedniu i w Krakowie, przeniosłszy się zupełnie do Krakowa, wydrukował pierwszą księgę polską: Życie Pana Jezusa przez S. Bonawenturę pisaną. Wydały także liczne dzieła i inne drukarnie, których na ów czas w Krakowie było sześć (b) żydzi nawet krakowscy należeli w tedy do najmędrszych, jakich miała Polska, założyli drukarnią z której w r. 1530 pierwsze

(a) Kromer de Sit: Pol: et gen: Pol: r. 1574, — (b) Bantke H. Dr.

polsko-żydowskie pokazały się druki (a), słowem na cześć Krakowa powiedzieć można, że w nim zrodziły się wtedy owe wieki złote dla nauk, zwane w historyi literatury polskiej wiekami zygmunto-wskimi.

Natychmiast po zgonie Zygmunta I. zawiadomiono Zygmunta Augusta będącego w ówczas w Wilnie, o śmierci ojca, prosząc o najrychlesze przybycie do Krakowa (b). Przed wyjazdem z Wilna Zygmunt August ogłosił tam małżeństwo swoje z Barbarą Radziwiłówną, wdową po Gastoldzie wojewodzie trockim, z którą potajemnie był się zaślubił. Około pierwszego maja r. 1548 przybył król młody do Krakowa. Poważny to był i rozrzewniający widok kiedy Zygmunt August, odziany w żałobę, otoczony prawie całą ludnością stolicy, przystępował do zwłok ojca na katafalku w sali zamkowej złożonych. Przyjęła go matka, w obliczu smutek i żałobę okazując, a w sercu kryjąc żal i niechęć do syna. Siostry kochające brata leżały u nóg jego, i niemogąc wymówić słowa, płaczem tylko wzywały politowania i opieki. To milczenie grobowe, ten płacz przerwał mową swą biskup Maciejowski, który jako kanclerz koronny witał Augusta. — Późem August zajął się przygotowaniem wspniania pogrzebu dla ojca, który się rozpoczął we czwartek dnia 24 lipca i trwał ciągle przez trzy dni, dziwiąc krajowców i cudzoziemców wspnianością i przepychem. Zaraz po nim nastąpiły znane w dziejach owe zgubne niesnaski o małżeństwo z Barbarą mię-

(a) Górnicki, — (b) Górnicki.

dzy stronnikami Bony a Augustem, pokonane jedynie stałością jego, z jaką wyrzekł owe pamiętne słowa na sejmie piotrkowskim do błagających go posłów: "Co się stało, to się odstać nie może, a wam przystało nie oto mnie prosić, iżbym żonie wiarę złamał, lecz oto ażebym ją każdemu człowiekowi dochował. Przysiągłem żonie, téj nieodstąpię póki mnie Pan Bóg na świecie zachowa; miłsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa".

Kiedy szlachta prowadziła tę wojnę z Augustem, w tedy Kraków powolny jego życzeniom, wypożyczył mu w r. 1549 raz 6000 drugi raz 12000 złp.

W dniu 13 lutego 1549 odprawił August publiczny wjazd do Krakowa z małżonką swoją Barbarą, z całym majestatem i okazałością od naddziadów przekazaną.

W tym roku stał się w Krakowie smutny wypadek, smutniejszy jeszcze w swych skutkach; był to rozruch studentów, z powodu, iż służalcy księdza proboszcza Andrzeja Czarnkowskiego, broniąc nierządnicę napastywaną od studentów ze szkoły WW. SS. naszli ich szkołę, tam kilku ich zabili, a drugich poranili.— Nazajutrz studenci poszli z skargą do króla; lecz gdy ich nieprzyuszczono, wtedy udali się do rektora Mikołaja Szadka i biskupa Maciejowskiego, prosząc o sprawiedliwość. Ci wyjednali im przystęp do króla, przed którym skargę uczynili. Król biskupowi inkwizycyą zalecił, z której wykryć się miała niewinność księdza Czarnkowskiego, a wina sług jego. Studenci niepoprze-

staii na tém, jęli się zbierać, aby Krakow opuścić.— Na próżno zwołanych do kościoła S. Franciszka, starano się od tego odwieść, wyszli wszyscy a pustemi zostały szkoły i bursy.— Wypadek ten przyczynił się wiele do rozszerzania później różności zdań w wierze, bo za swym powrotem, wnieśli do Polski nauki Lutra i Kalwina.

W następującym roku 1550 na sejmie w Piotrkowie, w skutek nieugiętej stałości Augusta, dozwolono przywdziać koronę Barbarze, w dniu 9 grudnia odbył się obrzęd koronacyi, był to dzień uroczysty dla pięknej Barbary, ale nie dzień szczęścia; duszą jęj miały jakieś złowieszcze przecucia, bo gdy po koronacyi bliżsi domownicy winszowali jęj, odpowiedziała: "Do innęj mię korony pan Niebieski powoła, proścież tedy za mną aby to ziemskie berło na palmę niebieską zamienił, a miłego męża mojego w żalu po mnie utulił."— Nazajutrz po koronacyi odbyło się uroczyste na rynku złożenie hołdu królowi przez posłów lennych książąt. Była to ostatnia uroczystość publiczna w której Barbara jako królowa obecną była, odtąd co raz więcej wzmagała się słabość, nikły wszelkie nadzieje jęj życia.— W dniu 8 maja 1551 r. przyjęła SS. Sakramenta w obecności całego dworu. Po oddaleniu się dworzan, upraszała swego Augusta aby ją pogrzebał nie w Krakowie lecz w Wilnie, bo tam szczęśliwszą była; cieszyła drogiego małżonka nadzieją połączenia się w wieczności, i zarzekając go na miłość kraju, aby drugą po nięj wziął żonę i tron potomkowi ze krwi Jagiellońskiej przekazał. Obiecał to rozczulony August, a ona mdle-

jącemi rękami za szyję go objąwszy, usta jego przycisnęła do swoich, a potem podniosłszy ku niebu oczy łzami zalane, jakoby dlań o błogosławieństwo błagając, w tem ostatniem uściśnieniu miłości, Bogu ducha oddała w 29 roku życia a dnia 8 maja w samo południe. I w zamku i w mieście i w całym kraju oplakano skon królowej, która nikomu nieszkodziła, a nie jednemu pomogła.

Trzeciego dnia to jest 10 maja, zwłoki Barbary złożono do wspaniałej trumny; zaczęły się solenne exekwie, a po ukończeniu ich, ciało dotąd wystawione, pokryto na zawsze wiekiem trumny. Ogłoszone postanowienie o mającem nastąpić wywiezieniu zwłok Barbary do Wilna, uważali wszyscy jakoby wyrzut i ubliżenie dla stolicy i krajów koronnych, a zdjęci żalem i skruczą, błagali króla, aby jój ciało spoczęło w grobach królewskich na zamku. Ale dla Augusta woła umierającej Barbary świętą była. W dniu 25 maja po odprawionych exekwiach w kościele zamkowym, złożono już wieczorem zwłoki Barbary do kolebki i nastąpiło ich wywiezienie do Litwy z największą okazałością.— Duchowieństwo poprzedzało ten smutny pochód, a za wozem żałobnym, postępował August otoczony panami rady i dworem. Dopiero za miastem, ci którzy nie mieli towarzyszyć królowi, wrócili, a August udał się konno za wozem unoszącym drogie szczątki ukochanej Barbary nie odstępując ich ani nakrok w téj smutnej podróży (a).

(a) Wypis z pism historycznych Michała Balińskiego.

Rok zgonu Barbary pamiętnym jest także z wielkiej drogości i głodu w Polsce i Litwie, tak, iż w Krakowie korzec żyta sprzedawany był po 3 złote (a).

W przywilejach wydanych na korzyść miasta Krakowa przez Zygmunta Augusta w latach 1552, 1554, 1555, 1563, 1565 1566, 1567, 1569, niema nic innego prawie, jak tylko potwierdzenie dawnych praw i przywilejów.

Szerząca się w Niemczech religijna reforma Lutra, znalazła zaraz w Krakowie jak to wspomnieliśmy swych zwolenników, ale ci niemieli dotąd odwagi do wystąpienia publicznie. Teraz powstał ogromny ruch religijny. Rozszerzali nauki przeciwne wierze katolickiej, nie tylko młodzież polska przybyła z uniwersytetów zagranicznych, obeznana tam z zasadami reformatorów i Ignąca snadno do nowej nauki, ale i zagraniczni zwolennicy reformacyi, wypędzeni z różnych krajów, a w Polsce znajdujący bezpieczne schronienie.

Najprzód w Krakowie około r. 1544 w domu Trzebieckiego uczonego szlachcica polskiego, utworzyło się towarzystwo z ludzi równie jak on światłych i równie jak on niestety, do nowych wyobrażeń pochopnych. W tém towarzystwie zasiedli reformatorowie i zwolennicy reformacyi różnego rodzaju; tu Franciszek Stankar ksiądz kalwiński, jednał sobie stronników; tu Lismanin spowiednik królowej Bony, przeciwko całej nauce rzymskiej powstawał; tu Spiritus hollender, zasady nowego arianizmu w roku 1546

(a) Bielski.

wykładał; tu nakoniec zgromadzali się znani w świecie uczonym Łaski, Przyłuski, Mączyński, Rej, Wojewodka, Modrzewski i wielu z możniejszej szlachty, która jak zawsze, naśladowując ducha czasu zagranicznego, chwyciła się wszelkich nowostek religijnych. Przez ten związek rozpoczęta w Krakowie na większą skalę propaganda, zyskiwała ciągle prawie potem nowych apostołów, pomiędzy którymi główniejsze role odgrywali roku 1558 Piotr z Goniądza naczelnik Aryanów i wyznawca tej sekty, Socin Leljusz w r. 1564, Ochyn z zakonu kapucyńskiego, mający zamiar założyć w Krakowie gniazdo nowej wiary, a której zasady wykładał publicznie z taką sławą, że wszyscy przy nim kaznodzieje stracili wziętość, a słuchacze tłumnie się zbiegali. W tych czasach w samym Krakowie liczone aż trzydzieści dwa nowych wyznań chrześcijańskich. Trzy jednak wyznania to jest luterskie kalwińskie i braci czeskich, najwięcej miały wyznawców. Pierwszy zbor ewangelicki powstał roku 1552 w Woli Justowskiej, pod samym Krakowem, gdzie wszyscy z Krakowa zwolennicy nowej wiary na nabożeństwa uczęszczali. — Dopiero w lat pięć potem, Jan Bonar wielkorządca zamku krakowskiego, założył zbor w Krakowie w ogrodzie swym na Wesoly, obok dziś stojącego szpitala pańien miłosiernych, — Grzegorz Pauli z Brzezin pierwszym był kaznodzieją zboru krakowskiego. — W następnych latach zbor ewangelicki przenosił się po różnych domach możniejszej szlachty, a zmarłych różnowierców chowano tajemnie w Krakowie, albo też wywożono do Chełmna. Dopiero na mocy przy-

wilejów Zygmunta Augusta w r. 1569 dozwolono się grzebać różnowiercom w ogrodzie zwanym zaj-fredowskim za bramą S. Mikołaja nie daleko strzelnicy leżącym, a w roku 1572 otworzyć publiczny zbór w kamienicy zwanój w ówczas Bróg w ulicy S. Jana, gdzie później był klasztor najprzód ks. bernardynów, potem ks. bazylijanów, a teraz dom zajezdny N. 460.— W roku zaraz następnym 1573 odprawiony był w tymże zborze generalny synod, na którym przyjęto umowę synodu sandomierskiego, przepisującą zasady wiary i nabożeństwa dla kościołów ewangelickich.

Wśród takiego postępu odszczepieństw w Krakowie, duchowieństwo katolickie, a mianowicie biskupi Samuel Maciejowski i Jędrzej Zebrzydowski bronili zasad kościoła katolickiego i pracowali nad ocaleniem Polski od nieszczęścia, na jakie każdy kraj jest wystawiony wśród zmian i kłótni religijnych.— W obronie téj używali najskuteczniejszej broni, bo łagodności, jak o tem świadczą dzieje; przywołując niemal za cały ślad owczesnej surowości biskupów, zamknięcie na Lipowcu Franciszka Stankara, wyklęcie Konrada Krupki Przecławskiego; nakazany wyjazd exbernardynowi Ochinowi, zapozwanie Orzechowskiego, i Oleśnickiego z Pińczowa. Tém postępowaniem nie wywoływali zemsty, oburzenia, ale łagodzili obłąkane umysły różnowierców i niedozwalali fanatyzmowi przelewać krwi ludzkiej dla różności zdań religijnych.

Roku 1553 odbyło się wesele Zygmunta Augusta z Katarzyną Austryaczką i jój koronacya.

August odstręczony od Polski przeciwnościami, których doznał przy objęciu rządów i cierpieniami drogiej zawsze jego pamięci Barbary przebywał nie rad i rzadko w Krakowie. Ale i tak to miasto, chociaż pozbawione ztąd korzyści, nie straciło nic z téj świetności do jakiej przyszło pod dwuwiekowym rządem Jagiellonów. Owszem powiększała się ludność przez tolerancją różnowierców, wzmógł się handel przez rozszerzanie się granic Polski, i przez zapewnienie traktatem z roku 1549 wolnego handlu z Austryą; zakwitnął przemysł przez długo trwały pokój, udoskonalił się język polski przez użycie go w sporach religijnych z różnowiercami.

Taki był stan Krakowa kiedy umarł Zygmunt August w Knyszynie w d. 7 lipca 1572. Z śmiercią tego ostatniego Jagiellończyka gromadzić się zaczęły nad Krakowem chmury brzemiennie nieszczęściami. Zaczęły najprzód przyćmiewać jego świetność i chwałę, potem lunęły tysiącem klęsk, które pochłonęły wszystko, czem Kraków słynął, a nakoniec srożąc się, zapragnęły zatrzeć ślad dawnéj jego wspaniałości.

Skoro tylko o śmierci Augusta powzięto wiadomość, zaraz w r. 1572 zjechała się do Krakowa szlachta małopolska, i uchwaliła różne układy, dla zabezpieczenia spokojności w kraju; a obronę zamku krakowskiego powierzyła Firlejowi wojewodzie krakowskiemu.

Dnia 17 lutego 1574 odbył się w Krakowie pogrzeb króla Augusta, którego ciało złożono tymczasowie na Prądniku, a ztąd powieszono na za-

mek krakowski. Królowa Anna szła za ciałem przez całe miasto w żałobie, prowadzona przez legata papieskiego, i posła weneckiego a za nią postępowali inni posłowie, senat i rycerstwo w przywdzianej żałobie. Daliej niesiono 32 mar z herby królewskimi, a potem jechali chorążowie z herbami ziem polskich. Przybywszy na zamek, ciało królewskie do kościoła wniesiono, gdzie po odbytem nabożeństwie żałobnem, zostało pochowane w grobie ojcowskim.

W dniu tym Henryk Walezyusz syn Henryka drugiego króla francuskiego i sławniej Katarzyny de Medicis nowo obrany król, przyjechał do Balic, gdzie od Jana Firleja wojewody krakowskiego był chojnie i wspaniale przyjęty. W dniu 18 lutego odbył uroczysty wjazd do Krakowa, którego opis jako malujący całą świetność ówczesnej Polski zamieszczamy (a).

"Wyjechało przeciw niemu bardzo wiele ludzi dosyć strojno, i stanęli wszyscy polem między Łobzowem a Bronowicami: gdzie pocztów bardzo wiele było strojnych: między którymi było arcybiskupa gnieźnieńskiego dwieście husarzów, za którymi sam jechał w karecie czerwonej, a z nim siedział biskup płocki i poznański. Za nim zaś jechał arcybiskup lwowski z biskupem kamienieckim. A ci wszyscy mieli też sług orszak niemały. Potem jechał Franciszek Krasinski biskup krakowski, przed którym dwieście konnicy po włosku w sukienkach axamitnych jechało, a na każdym z nich był łańcuch

(a) Bielski.

złoty. Po nim biskup kujawski i biskup chełmski z wojewodą łęczyckim. Za biskupy kasztelan krakowski mając 200 konnych z kopjami a z tarczami pozłocistemi dosyć ochędoźnie. Dopiero wojewodowie inszy jechali: między którymi jechał naprzód wojewoda krakowski Firlój, z bratem swym starostą sandomierskim, którzy mieli pocztu swego trzysta koni. Wojewoda też sandomirski Piotr Zborowski, z bratem swym miecznikiem, miał pułtrzecia sta koni, też od złota i srebra wszystko więc zbroją i szatą dobrze. Po nim wojewoda kaliski. Nuż Olbrycht Laski wojewoda sieradzki we czterech set koni. Nuż Mielecki wojewoda podolski, a ten miał pułtorasta koni. A wojewoda lubelski Maciejowski z drugimi Maciejowskiemi dwieście koni, wszystko z sępiemy skrzydły a tarczami. Więcej też i Litwa nie wydała, których było do trzech tysięcy koni. Zatym jechał książę Konstanty wojewoda kijowski ze dwiema syny, mając trzysta koni. A wojewoda braclawski dwieście, wszystko po kozacku z sajdakami złocistemi. Więc trzej pruscy wojewodowie, chełmski, malboński, i pomorski, którzy też rajtarów mieli niemało we zbroi, a między nimi było trzydzieści i sześć Dulskiego kozaków w pancierzach pozłocistych. Tęczyńscy dwa Jan Wojnicki i Andrzej Bełski kasztelani, mieli husarzów pułtrzecia sta, tarczami, pierzem, i kopiami dosyć dobrze. Herbortowie dwieście; kamieniecki i zawichojski kasztelani pułtora sta, Andrzej Wapowski sto, kasztelan biecki i radomski ośmdziesiąt, Stanisław z Tarnowa kasztelan czechowski dwieście husarzów dosyć strojno, a wszystko prawie

od jedwabiów a złota, nuż drudzy kasztelani którzy mieli sług orszak nie mały. A między innemi Komorowski, ten był prawie zageścił, bo miał swęj piechoty do tysiąca. Kanclerz, podskarbi koronny marszałek, także mieli poczty swe. Że nie wspomnę starost bardzo wiele, którzy także ozdobnie tam wyjechali. Nuż dworu wszystkiego króla zmarłego, którzy żałobę zruciwszy świetno się ukazali nowemu panu kwoli. Nuż wiele szlacheiców familiej zacnej, jako Działuscy, Kościeleccy, Ociescy, Tomiccy, Barzowie, Myszkowscy, Padniewscy, Drojowscy, Leśniowscy, Niemstowie, Rejowie: a ci u sług mieli na tarczach łabędzie białe, a na pierśiach łabędzich były lelie białe. Na ostatku stali mieszczanie, których było w liczbie cztery tysiące pieszych, a jezdnych sto i dwadzieścia koni, wszyscy zbrojno byli, i działa mieli. Biskup płocki imieniem panów rad wszystkich króla witał, do którego rzecz czynił językiem łacińskim dosyć cudnie, któremu król przez Bibraka na wszystko wedle potrzeby odpowiedział. Potym miasto witało i collegiaci króla, wedle zwyczaju, którym wszystkim król dosyć piękny i łaskawy przez tegoż Bibraka respons dał. Witania odprawiwszy, król one ufce wszystkie przeglądał, które stały gotowo jako do potrzeby. Potym wjechał w miasto bramą S. Floryana, o pierwszėj godzinie w noc, siedząc na białym koniu: na koniu był rząd wszystek złoty. Do bramy zaszli mu mieszczanie niosąc velum (a) pozłociste, pod którym jechał przez mia-

(a) Baldachim.

sto aż na zamek. A po mieście wszędzie świec wielkość gorzała, tak iż było widzieć od nich jako we dnie.”—

Dnia 21 lutego roku 1574 odbyła się koronacya Henryka, w czasie której nowy król wzbraniał się zapewnić pokój różnowiercom, dopiero do zaprzysiężenia tegoż pokoju zniewoliło Henryka zagrożenie marszałka wielkokoronnego że się oddali z koroną z kościoła. Po koronacyi na drugi dzień odbierał na majestacie wystawionym w rynku przysięgę od mieszczan i pasował ich na rycerzy, w trzeci zaś dzień na dziedzińcu zamkowym, odbywały się turnieje, pamiętne nieszcześliwem zdarzeniem, któremu dłuższy opis poświęcemy, bo zdarzenie to pamiętne jest w dziejach Polski z okropnych swych skutków, które zakłócały spokojność Polski jeszcze w pierwszej połowie panowania Zygmunta III.

Na tych to turniejach zapragnął popisać się Samuel Zborowski młodzieniec dwudziesto letni, bogaty, znakomitego rodu, i sławny z piękności, lecz który te dary ślepego losu tak zawcześnie skalał już rozpustą już występkami; sprzyjał kacerstwu, wyrządzał obelgi kapłanom, obrażał prawa gościnności, gwałtem prawie zaślubił Zofią Jordanownę córkę wojewody krakowskiego, zaślubioną uwięził.

Według praw turniejowych utkwiał Zborowski kopią swoją w szrankach, jako znak wyzywający każdego, któryby chciał się przekonać o jego głośnej sławie z dzielnego jeźdzenia na koniu i używania kopii, a szczególniej do wzięcia jęj zachęcał Tęczyńskiego kasztelana wojnickiego, którego nienawidził dla zajścia, jakie z nim miał gdy starał się

o swoją żonę. Tęczyński który pogardzał Zborowskim nieprzyjął zaczepki, jeno wziąć kazał kopią słudze swemu jakimś z rodu Charwatowi.— Gdy się o tem dowiedział Zborowski wyzwiał Tęczyńskiego na pojedynek, a ostatniemu ze sług swoich z Charwatem czynić kazał. Sługa tak Charwata ugodził, iż ten umarł prawie na placu. Król Henryk jakkolwiek miłował Zborowskiego, za przyczynienie się do wyniesienia siebie na tron Polski, zabronił mu jednak pojedynku i kazał ustąpić z zamku. Zemsta wstrzymała wyjazd Zborowskiego, o czem posłyszawszy Tęczyński jechał na zamek spieszenie z przyjaciółmi, wążąc więcej cześć swoją niżeli zakaz królewski. Zetknęli się przeciwnicy w samą bramę zamkową. Zborowski uderza na Tęczyńskiego, a gdy w tak niespodzianym i bezprawnym napadzie, Wapowski kasztelan przemyski rzucił się na jego obronę, rozjuszony Zborowski uderzył go w głowę czekaniem, aż spadł z konia, i w tej chwili ktoś ze strony Tęczyńskiego strzelił. Zrobiło się wielkie zamieszanie w zamku, Zborowski wraz ze swemi ucieka, a Tęczyński i towarzysze jego prowadzący krwią zbroczonego Wapowskiego stawają przed królem i domagają się sprawiedliwości.— Król zaprzysiął ją wymierzyć.— Tej samej nocy umarł kasztelan Wapowski. Nazajutrz zawieziono ciało jego do króla na saniach, przykryte aksamitem, a za nim jechała pobożna i cnotliwa żona z domu Maciejowska wraz z synem i krewnymi w siedmiu kolebkach żałobnych. Orszak ten wstąpił najprzód do królownej Anny Jagielonki, bo w tej rodzinie, nawyknięcie szu-

kać kazało zawsze wsparcia w nieszczęściu, dalej udano się do króla, gdzie od wdowy Stanisław Maciejowski czynił żałobę. Przez trzy dni tak jeżdżono, a żalność wdowy szczerą, nie mało się przyczyniła; iż wszyscy szemrali że Zborowskiego nie schwytano, nie ukarano, ale mu dano ujechać za granicę.

Wytoczona sprawa przeciw niemu, ciągnęła się przez cały wielki post, a wyrok wydany pogwałcił prawa starego Zygmunta, bo go nie odsądzono od czci i majątku, lecz tylko wskazano go na wygnanie i zabroniono pod utratą życia wracać do ojczyzny.—

Ta słabość w wymiarze sprawiedliwości i poprzednie sprzeczki z różnowiercami, odbierały Henrykowi serca Polaków, a zniechęceni, jak zwykle we wszystkich działaniach jego, tylko już złe widzieli. Obwiniali króla o nieczynność i rozrzutność.

Niechęć ta rozciągała się nawet do francuzów przybyłych z królem, z tąd z nimi ustawicznie wszczynano zwady, tak, iż rzadki dzień był aby kilku francuzów albo polaków nie było ranionych lub zabitych (a).

Wśród téj coraz bardziej wzmagającej się niechęci przeciwko Henrykowi, odebrał on wiadomość o śmierci brata swego Karola IX króla francuskiego. Z obawy utraty tronu we Francyi, postanowił Henryk wyjechać tajemnie z Krakowa. Jakoż wieczór dnia 18 lipca 1574 r. wcześniej niż zwykle od-

(a) Bielski.

prawił wszystkich od siebie, a gdy wszyscy udali się w zamku na spoczynek, wtedy król o pierwszej godzinie w nocy, wyszedłszy tajemnie furtką do stajen królewskich, wsiadł na klacz turecką i uciekł do Śląska. Nazajutrz rano zgromadzeni senatorowie na zamek, gdy nie mogli się doczekać króla, zaczęli kołatać do jego pokoju, lecz gdy się nikt nieodzywał, dobyli się gwałtem, lecz tam zastali tylko listy do różnych panów z senatu, oznajmujące że wkrótce powróci, ale dla obawy aby kto inny tronu we Francyi nie opanował, musiał tajemnie ujechać.— Powstał rozruch w zamku a w mieście trwoga. Za zbiegłym królem wyprawiono w pogoń Jana Tęczyńskiego i Mikołaja Zembrzydowskiego. Dogonili oni króla Henryka na granicy śląskiej, łzy i błagania nie skłoniły go do powrotu i dobrze się stało, gdyż zapewne byłby takim, jakim był we Francyi, a tym czasem w zamian dostała Polska najlepszego z królów.

Pierwsze zdarzenie, jakie w tem bezkrólewiu zaszło w Krakowie, jest zburzenie zboru ewangelickiego przy ulicy S. Jana w roku 1574 dnia 10 października. Sprawcami tego byli studenci, którzy złączywszy się z pospólstwem, uderzyli na zbor i po dwu dniowym szturmie, takowy zdobywszy prawie zupełnie zburzyli i zrabowali. Chwyconych w tym rozruchu pięciu murarzyków i cieśli ścięto dnia 12 października przed ratuszem krakowskim.— Lecz ani ta kara, ani późniejsze postanowienia, nie położyły tamy podobnym napaściom; wydarzały się one ciągle, nie tylko w tém bezkrólewiu, ale i pod panowaniem następnym.

Wiadomo z dziejów, że w tém nieszczęsnem bezkrólewiu, jedna partya mianowała królem cesarza Maksymiliana, a druga Annę Jagiellonkę córę Zygmunta I. naznaczając jęj za małżonka Stefana Batorego księcia siedmiogrodzkiego. Partya cesarza Maxymiliana miała licznych stronników między mieszkańcami Krakowa. Z tego powodu panowie Polscy, trzymający stronę Batorego, lękając się o to miasto, przybyli zaraz do Krakowa i stósowne środki do zabezpieczenia poczynili; Piotr Zborowski na tedy wojewoda i starosta krakowski, obsadził najętym żołnierzem zamek, — wszyscy urzędnicy musieli dać zapewnienie, że Batorego uznają królem, a panów polskich nie zgadzających się, do opuszczenia miasta skłoniono. Przywołano także na zamek burmistrza z radą i odebrano od nich zaręczenie, że nikomu bram miasta nieotworzą, tylko Batoremu. Rada wszakże zastrzegła, aby jęj dano pomoc na przypadek, gdyby stronnicy Maksymiliana pokusili się uderzyć. Kapituła z początku odwoływała się do swego biskupa, lecz potem oświadczyła się za Batorym. Akademia o to zapytana dała poznać swą odpowiedzią, że do żadnej się partyi nie łączy.

Tak zabezpieczywszy miasto, rozjechali się powiększłej części stronnicy Batorego, tylko szlachta krakowska pozostała dla obrony Krakowa pod wodzą Stanisława Grabi z Górki i Stanisława Cikońskiego. Jazda rozłożyła się po wsiach duchownych, a piechota zajmowała miasto, w którem przez ten czas jedna tylko brama otwartą była i ta mocno piechotą obsadzona. Rozradowały się w Krakowie serca stronników Batorego, przybyciem naj-

przód Anny Jagielonki w dniu 18 lutego 1576 a potem nadeszła wiadomością iż Batory już jest w Mogile i tylko zatrzymał się dla zapadłych świąt wielkanocnych. Trzy dni spędzone tam na nabożeństwie przez Batorego uszczęśliwiły katolików, bo potwierdziły uczynione od Batorego zapewnienia, iż trwać w wierze ich ojców będzie.

Na wieść o przybyciu Batorego ze wszech stron gromadził się lud do Krakowa, chcący powitać nowego pana. W dniu 22 kwietnia nastąpił wjazd uroczysty, który mniej był okazały, od wjazdu Henryka, ale więcéj radosny. Przy wjeździe króla do miasta była najpiękniejsza pogoda, i dopiero gdy wszedł do kościoła lunął deszcz, łyskało się a grzmoty wtorując hukowi armat i moździerzy, trzęsły murami, zdawało się iż niebo chciało przepowiedzieć, że gdy w téj świątyni zalegnie grób Batory, znikną piękne dni chwały dla narodu.

W dniu 1 maja nastąpiła koronacja Batorego i królowej Anny przez biskupa Karnkowskiego, a dnia drugiego ślub.

Następne lata panowania Batorego aż do r. 1583 pamiętne w dziejach polskich znakomitemi zwycięstwami, w dziejach Krakowa pamiętne są wydaniami kilku przywilejami i rozporządzeniami. Z pomiędzy przywilejów odznacza się wydany w r. 1581 na sejmie warszawskim, przyznający mieszczanom krakowskim w radzie miejskiej będącym, dochodzenie gwałtów sobie uczynionych jako szlachcie; a między rozporządzeniami, godna jest wspomnienia ustawa z d. 27 sierpnia 1578 r. przepisująca środki, zape-

wniające spokojność i porządek w mieście Krakowie, a które wszyscy nie wyłączając senatorów i szlachty zachować winni byli, ani zasłaniać im się wolno było przywilejami, bo powiedział w swoim wyroku ten mądry monarcha: "iż wolności nie na to się udzielają, aby występki bezkarnemi zostawały." Podobnemi ustawami, a bardziej wykonywaniem tych ustaw, chciał Batory zapobiedz rozruchom, które jak w całym kraju, tak szczególnie w Krakowie wydarzały się z powodu zwad między katolikami, i dysydentami o miejsce do nabożeństwa.

W całej Polsce dopiero r. 1620 uchwalono poczty publiczne, a zaprowadzono je w roku 1647 (a). Kraków jednak już poprzednio posiadał pocztę, którą na mocy przywileju królewskiego w r. 1583 utrzymywał Sobestyan Montelupi. Poczta ta w tym czasie dwa razy w miesiąc odchodziła do Wenecyi z Krakowa (b).

Do drugiej połowy XVI wieku, prócz akademii było 13 szkół parafialnych mianowicie: S. Anny, Bożego Ciała, S. Ducha także szpitalną zwaną, S. Floryana, S. Jadwigi, S. Jakoba, S. Jana, Panny Maryi, S. Mikołaja, na Skalce, S. Szczepana, Wszystkich Świętych i zamkowa, między którymi szkoła parafii Panny Maryi z doboru zdatnych nauczycieli szczególnie celowała. Po ukończeniu szkół parafialnych dalej sposobiono się u prywatnych nauczycieli. Dla tego uniwersytet zaradzając tej nie-

(a) Konst. z roku 1620 i 1647, — (b) Przywilej.

dogodności, postanowił w r. 1586 dnia 15 maja otwarcie nowój szkoły, któraby zastępowała uczenie się prywatne. Tym sposobem powstała w r. 1588 Szkoła o trzech klassach i nazwaną była classes (a).

Czytelnik niech przypomni sobie powody dla których obszerniej nieco pisaliśmy, o zdarzeniu Samuela Zborowskiego w r. 1574 bo te same powody skłaniają nas do przebieżenia dalszego życia tego człowieka, nim o zgonie jego powiemy. Skazany na wygnanie Zborowski, schronił się na dwór Stefana Batorego wtedy księcia siedmiogrodzkiego, i tam kłamliwemi usty głosząc niewinność, przyjęty był ze wspianiałą ludzkością należną prześladowanej enocie. Wpływem Zborowskiego rodziny, posiadał tron polski Batory i zaczął dokładać starania, aby ulaskawienie wyjednał dla Samuela, ale jak się dowiedział o życiu i czynach jego, jako sprawiedliwy król, nie mógł spełnić obietnic księcia siedmiogrodzkiego. Zawiedziony w nadziejach Zborowski poprzysiągł zemstę, która go wiodła od zbrodni do zbrodni. Łaskawość Batorego przebacząca mu kilkakrotnie robione spiski, zamiast przywiedzenia, go do upamiętania, ośmielała tylko jego zuchwałstwo. Wśród téj walki wyuzdanój swawoli z władzą i prawem, Zborowski i liczni spółnicy jego rozpust szaleństw i zbrodni, dowiedziawszy się iż wielki Zamojski jedzie do Krakowa, postanowili albo w drodze z nim bitwę stoczyć, albo dla pogardy jego starościańskiéj władzy, razem z nim do

(a) Muczkowski mieszka Ucz: kra: kar 12.

Krakowa wjechać. Zamojski unikał stoczenia z nim bitwy, bo niechęciał z tym nędznikiem postąpić jak z równym sobie cnotami mężem, ale kazał mu oznajmić, że jeżeli w jurysdykcyą jego wjechać się odważy, uczyni z nim jak prawo każe, spadnie głowa z karku Zborowskiego jak chłopka, gdyby równie zawinił.

Próżnemi były te napomnienia, Zborowski wjechał w jurysdykcyą starosty krakowskiego. Wtedy Zamojski używając swój władzy, polecił schwytnie przestępcy. Jakoż ujęto go we wsi Piekarach pod Proszowicami, a ujętego przywiózł Zamojski do Krakowa i w więzieniu zamkowym osadził. Zborowski od chwili ujęcia, powiadał, iż od zamysłów przeciw królowi był zawsze dalekim, w czém winę wszelaką na braci składał. Kiedy to często powtarzał, Zamojski dla dojścia prawdy udał się do jego więzienia.— Tu Samuel zaczął najpokorniej prosić o darowanie życia, a gdy prośby bezskutecznemi były,— wtedy wyjawił spisek przeciwko królowi do którego należeli dwaj jego bracia Krzysztof podczasy koronny i Jędrzej marszałek nadworny, urażeni na Batorego, iż nie rządzi podług ich zdania i nad nich przenosi Zamojskiego.— Po złożeniu tych zeznań przy świadkach, Zborowski nazajutrz bardzo rano w dniu 26 maja 1584 r. ścięty został w zamku, na miejscu publiczném, wyznaczoném do ukarania winowajców! Obruszyła ta sprawiedliwość szlachtę, nawykłą pod rządami Jagiellonów do pobłażania, i zepsuta ich łaskawością. Batory niczém się nie zrażając ukracał swawolę szlachty, i byłby ocalił kraj od wszelkich zamie-

szek i na długi przeciąg wieków zabezpieczył mu pomyślność i szczęście, lecz zawistne przeznaczenie w chwili gdy już do celu zdawał się domierać, przecięło pasmo życia jego w Grodnie dnia 12 grudnia 1586 r.

Wiść o téj nienagrodzonej stracie, żalność i obawę roznieciła w sercach dobrze myślących, mieli czego żałować i mieli się czego obawiać.

Tęczyński wojewoda i Zebrzydowski starosta krakowski, zajęli się ubezpieczeniem zamku krakowskiego; zamknięto bramy miasta i tylko floryańska i grodzka otwarte były, a w nich straż trzymali najemni od mieszczan hajduki (a).

Lecz tym czasem w samem mieście wszczęto niesnaski z różnowiercami i w dniu 8 maja 1587 r. uderzono na ich zbór w ulicy S. Jana, zdobyto, zrabowano, i spalono, tak, że tylko mury pozostały.

Na sejmie elekcyjnym po krwawych zajściach rozdwojonej szlachty, mianowała królem, partya Zamojskiego, w dniu 19 sierpnia: Zygmunta królewicza szwedzkiego; a partya Zborowskich w trzy dni potem: arcyksięcia Maksymiliana. Zamojski natychmiast przybył do Krakowa i zajął się ocaleniem tego miasta, pod którego mury zbliżał się już Maksymilian z swym 6000 wojskiem. Andrzej Tęczyński wziął na siebie obronę miasta, Mikołaj Zebrzydowski starosta, zamku, Farensbach Kazimierza, a sam Zamojski obronę Kleparza.

(a) Zelner.

Z przybyłym w dniu 16 października Maksymilianem pod Mogiłę, złączyli się Zborowscy z 2500 ludzi i inni stronnicy. Z takim wojskiem podstąpił pod mury Maksymilian, lecz nie uderzył na miasto, tylko zaczął nakłaniać do uznania siebie królem. Mimo tych ugód staczano prawie co dzień pod Krakowem małe utarczki, nie fortunne dla oręża Maksymiliana lecz szerzące w około Krakowa zniszczenie, gdyż spalono niemal wszystkie przedmieścia i pobliskie wioski.— Nareszcie stronnicy Maksymiliana chcieli zdradą opanować Kraków, porozumiewszy się z garbarzami, którzy w dniu 25 listopada wśród nocy, dwa półki piesze Maksymiliana w przedmieście zamieszkałe przez siebie wprowadzili, i po domach swoich ukryli, w zamiarze niespodzianego uderzenia potem, na najbliższą im bramę szewską.— Zamojski dowiedziawszy się o tem, odciął im odwód, zapalić kazał przedmieście, i uderzył na nich. Zdradą oburzona zemsta, pozbawiła litości jego żołnierzy, w pień wycięli garbarzy, 1500 nieprzyjaciela trupem położyli i zdobyli 2 chorągwie, wiele wozów z prochem, — ośm dział z herbami Górki wojewody poznańskiego, — mnóstwo hakownic.

Ocalałą przez ogień w téj walce część przedmieścia od młynów aż do wiślnój bramy spalono w dniu 29. Ogień był tak wielki, że lękano się o miasto, na które niósł wiatr płomień, a w mieście wody niebyło; gdyż nieprzyjaciel odwrócił Rudawę, która w tych czasach rurami podziemnymi po wszystkich ulicach prowadzona, dostarczała wo-

dy Krakowowi. Lecz spadł deszcz ulewny i ochronił miasto od ostatniej klęski (a).

Tak zwyciężony Maksymilian, gdy powziął jeszcze wiadomość o zbliżaniu się Zygmunta, opuścił Kraków, udając się do księstwa siewierskiego.— Już też i Zygmunt od Wieliczki do Krakowa zbliżał się; pospieszył naprzeciw niemu Zamojski z innymi senatorami. Po przywitaniu, jechał król w dniu 9 grudnia 1587 przez Kazimierz, Stradom, a ztamtąd po wałach, około murów miejskich aż ku Wesołej. Tu witali go mieszczanie krakowscy i kolegjaci, potem wojsko które Zamojski przedstawił królowi, oddając chorągwie i inne łupy, dowody ich waleczności. Dalej wznosiły się łuki tryumfalne z różnemi godłami i napisy (b) zachwycającemi patrzących; okazałe przyjęcie przygotowane w krótkim czasie wśród oblężenia, dowodziło niezmierną zamożnością i przepychu mieszkańców Krakowa. O godzinie drugiej w nocy stanął dopiero król na zamku i udał się do kościoła dla złożenia Bogu dzięków. Nazajutrz pamiętne rozpoczęły się narady o koronacyi i sprawach publicznych, w których dał poznać Zygmunt swą niezdolność do rządów. W dniu 28 grudnia Zygmunt III przez prymasa Karnkowskiego zwykłemi obrządkami był namaszczoneym i koronowanym.

Skoro zwycięstwo pod Byczyną pokój przywróciło, zanieśli Polacy prośbę do Zygmunta aby ko-

(a) Zelner, — (b) napisy te zachował w kronice swojej Piasecki p. 66, 67.

sztem skarbu publicznego odbył się pogrzeb Stefana Batorego, dla okazania tym sposobem należnej czci monarsze, którego pamięć była wszystkim tak drogą.— Zajęto się przygotowaniem pogrzebu, i odbyła się smutna ta uroczystość ze zwyczajną okazałością, towarzyszącą pogrzebom Królewskim, nie zwyczajnym tylko był ten smutek jaki okazał lud, i rycerstwo. Gdy już miano spuścić do grobu trumnę, w tedy rzucili się na nią wszyscy, a uściskami i łzami oddali należną cześć sławie Batorego.

Okolo S. Michała 1588 r. powstało w Krakowie morowe powietrze, w którym do zapust, umarło 5000 ludzi.

Poświęccie okazane przez mieszkańców Krakowa w czasie obleżenia, ocenił naród na sejmie warszawskim r. 1589 "i za wiarę stateczność pokazaną i dotrzymaną i za nieoglądanie się na wielkie szkody, spalenia spustoszenia majątności swych" (a). Uwolniono miasto Kraków, Kazimierz i Kleparz od podatku.

Ledwo ukończono naprawę zboru ewangelickiego w ulicy S. Jana po drugiem onegoż zburzeniu, w ostatniem bezkrólewiu gdy znowu w 1591 roku nastąpiło trzecie zburzenie.

W zapale religijnego sporu, do którego należeć mieli szkoci, licznie wtedy na jarmark przybyli, raniono 185 osób i kilka zabito (b). Wtedy fanatyzm pobudził uczącą się w akademii młodzież i pos-

(a) Volu leg., — (b) Heidenstein, Piasecki.

półstwo do zemsty. Najprzód w dniu 23 w nocy rzucili się na zbór ewangelicki w ulicy S. Jana; — potem drugiego dnia, uderzyli na zbor aryański w ulicy S. Ducha i obadwa rozwalili i spalili a wieczór tegoż dnia na smentarz kalwiński, i tam mury i grobowce porozwalali.

Ponawiane co kilka lat napady, dopominania się bezskuteczne o sprawiedliwość, spowodowały nakoniec różnowierców do zamknięcia zboru w Krakowie a odbywania swych nabożeństw we wsi Aleksandrowice pod Krakowem. Wymuszone to zamknięcie zboru, nie ułagodziło nienawiści, jaką okazywano w Krakowie przeciw odstępcom wiary ojców; i ciągle w latach następnych, napadano na domy, znieważano ich kaznodziejów, niedozwalano chować umarłych, — nakoniec w r. 1613 w dniu 14 kwietnia, napadnięto nawet na zbór w Aleksandrowicach, — kaznodzieję ich o mało nie zabito, — a dom jego spalono.

Lecz nie sam zapał religijny był powodem tych gwałtów, i nie można ich kłaść na karb samego fanatyzmu: bo wtedy uważano różnowierców nie tylko za nieprzyjaciół wiary wyznawanej w Polsce, ale i samegoż kraju.

Mniemanie to utwierdziło się najsilniej w owym czasie, kiedy wygórowana duma szlachty, wstrząsła w swych posiadach Polskę, rokoszem Zebrzydowskiego, gdyż w tym rokoszu możniejsi ze szlachty różnowiercy, najwięcej przewodzący, mieli mieć związki, z różnowiercami krakowskimi. Obwiniano ich o to, a nawet z tego powodu w r. 1609

uwieziono w Krakowie główniejszych różnowierców (a).

Lecz nie tylko prześladowania i gwałty nękały różnowierców w Krakowie, bo prócz tego: Jezuici poruszyli wszystko, czem mogli przynaglać ich do powrotu na łono kościoła katolickiego, — i król Zygmunt poblażał, jak w całej Polsce tak i w Krakowie wszelkiemu różnowierców prześladowaniu, i biskupi krakowscy Tylicki, Szyszkowski z żarliwością religijną przeszkadzając szerzeniu się zdań przeciwnych wierze, zakazywali, niszczyli księgi nie katolickie, odebrali przeszło 40 kościołów w swej dyecezyi różnowiercom. Nakoniec i magistrat krakowski był równie w tej mierze czynnym: wydał on za staraniem Marcina Łaszcza jezuitę (b) wilkirz zabraniający różnowiercom należeć do magistratu, a w r. 1624 umówili się aby do używania prawa miejskiego, żadnego różnowiercy nieprzyuszczano (c).

W tym czasie prześladowania, i z żydami krakowskiemi odbywały się ciągle gorszące i krwawe sceny, w których młodzież ucząca się w Krakowie, odgrywała główną rolę. Żydzi widząc, iż prawo nie wystarczającą jest dla nich ochroną, zaczęli okupować się młodzieży pewną daniną przeznaczoną na materiały pismienne dla ubogich żaków, i ztąd od wyrazu hebrajskiego Kosobales, (pismo obcój) nazwaną przez Polaków Kozubalec. Jak

(a) Węgierski, — (b) Rzepnicki vitae pros pol. T. I. p. 345, — (c) Węgierski kron. K. 77.

wielką początkowo była ta opłata niewiadomo; w późniejszych zaś czasach, a mianowicie w r. 1774 obowiązała się synagoga, iż żydzi obcy do Krakowa przyjeżdżający i z Krakowa powracający, płacić będą na szkołę przez której parafią przejeżdżają, po gr. 12 od jadących wozem, od konnego zaś po gr. 6, a od pieszego po gr. 4.— Danina ta nie położyła tamy prześladowaniu żydów, jakto w dalszych dziejach Krakowa zobaczymy, ale stawała się często jeszcze powodem licznych nadużyć, których smutną pamiątkę, akta rektorskie akademii krakowskiej przechowały (a).

Dla nieprzerywania zdarzeń z różnowiercami, opuściliśmy inne zdarzenia zaszłe w tym czasie, do których musimy się wrócić.— Od roku 1591 odwiedziły Kraków różne klęski; i tak: w tym roku było powietrze, potem w dniu 12 listopada część znaczna Stradomia zgorzała.— W roku 1592 znowu pojawiło się powietrze.— W roku 1593 część przedmieścia za mikołajską bramą spaliła się.— Była także tak wielka powódź, że w kościele bernardynów wznosiła się woda do czterech łokci.— W r. 1595 zamek krakowski się spalił od kurzkiej stopy aż do kościoła.— Roku 1596 klęskę także poniósł nie tylko Kraków ale cała Polska przez śmierć Anny Królowej wdowy po Stefanie Batorym, która czucia swoje, trudy królewskie, dostatki, wszystko poświęciła krajowi, a z którą nie tylko zginął ród Jagiellów, lecz powaga, przystojność i dawne obyczaje narodu (b).— W roku 1599 najprzód sza-

(a) Muczkowski mieszk. uczniów, — (b) Piasecki.

rańcza rozniosła zniszczenie w okolicach Krakowa, a potem powstało powietrze morowe, przed którym wszyscy majątniejsi ujechali z Krakowa. Zostali tylko ubodzy i król Zygmunt, dla słabości swój małżonki Anny, która wtedy umarła. Okropny stan na ówczas Krakowa tak nam opisał współczesny pisarz. "W toż powietrze pojawiło się tak wiele ubóstwa, że nie było pamiętki aby ich taki gwałt być miał. Umierali więcj od zimna, mrozu, głodu a niż od powietrza, a ucziwa szlachta nagnała ich do miasta, znędziwszy i złupiwszy powsiach swoich, Kraków je żywić musiał choć dosyć drogi rok był." (a) Powietrze to z małą przerwą trwało aż do wielkiénocy r. 1601."—

W ten szereg klęsk Krakowa, należałoby wliczyć i te, na które wystawiony był kraj, w tych czasach, przez słabość, niezręczność i upor Zygmunta, a przez możniejszych wyuzdaną wolność i dumę. Lecz gdy te nieszczęścia należą więcj do dziejów ogólnych polskich, poprzestańmy więc tylko na zamieszczeniu następnych wypadków, które wydarzyły się w Krakowie, a które prawie wywołały i rókosz szlachty i wojnę moskiewską.

Powtórne Zygmunta III śluby w r. 1605 z Konstancyą austryaczką, siostrą pierwszjéj jego żony, przeciw zdaniu senatu, były powodem do wzburzenia się szlachty. Tlejąca iskra nie czekała jak tylko lada podniety, aby w pożar wybuchnąć. Jakóż znalazło się dwóch panów polskich których zemsta za urazy osobiste, do rozniecienia tego po-

(a) Zelner.

żaru przywiodła. Pierwszym z nich był Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski, urażony rozkazem wyprowadzenia się z domu dziś już zburzonego, a stojącego wtedy na zamku obok pałacu, prawie na prost kaplicy zygmuntofskiej, który to dom był własnością korony, a był potrzebny Zygmuntowi dla pomieszczenia gości zjeżdżających się na jego wesele. Rozkaz ten uważał za uchybienie Zebrzydowski: "Wyniosę się rzekł z domu, ale ręce że i król wyniesie się z królestwa."

Drugim był Janusz książę Radziwiłł podczaszy litewski naczelnik sekty kalwina, którego do zemsty przywiodło następne zdarzenie. "Księża niosącego najświętszy Sakrament różnowiercy szkalowali; obelgą tą podburzeni katolicy, napadli na dom tych różnowierców, przybiegli im w pomoc studzy Radziwiłła, lecz w krótkce nadeszła straż, zbiegowisko rozpedziła, dowódców kłótni a między temi sługi Radziwiłła pojmała. Radziwiłł biorąc to za osobistą zniewagę porzuca Kraków z srogiego gniewu miotając pogróżki. Po tych zdarzeniach złączyli się oba przestępcy, aby dogodzić swój zemście i zrobili rokosz, który króla uniżył, narodu nie podniósł, tylko nań nieszczęścia sprowadził.

Rozpoczęcie zaś wojny moskiewskiej można uważać za skutek następnych słów Zygmunta wyrzeczonych w zamku w Krakowie r. 1604 do Dymitra Samozwańca wywodzącego swe krzywdy i błagającego o wsparcie i pomoc:" Niechaj was Bóg zbawi Dymitrze książę moskiewskie; a że z tego, cośmy od was słyszeli i z okazanych nam pism, uznajemy was za takiego, z uprzejmości naszój,

wyznaczamy wam 40,000 złotych (a) na rok, nadto jako przyjacielowi będącemu pod naszą protekcją, pozwalamy wam traktować z paną naszymi i odbierać od nich tę pomoc i rady, które wam dogodnymi zdadzą się.”— To uznanie i pozwolenie przywiodło Mniszcha i Wiszniowieckich, do osadzenia na tronie moskiewskim Dymitra; a potem polaków, do rozpoczęcia nieszczęsnej wojny, która pochłonęła skarby króla i panów polskich, wywołała zgubne konfederacye wojska, stała się powodem licznych strat i klęsk dla polaków, zostawwszy im tylko w zamian tego wszystkiego, chlubne w dziejach wspomnienia ich waleczności.

Kiedy tylu nieszczęściami nieprzyjazne losy dotknęły Kraków, wtedy Zygmunt, któremu drogę do tronu oświecały pałace się domy wiernych krakowian, ów Zygmunt zadał pomyślności i świetności Krakowa cios śmiertelny, przeniesieniem stolicy polskiej do Warszawy, w dniu 20 maja 1609 roku w którym to dniu, ostatni raz był w Krakowie, chociaż jeszcze potem 23 lat królował w Polsce. Zygmuntovi marzącemu ciągle o Szwecyi i Moskwie, dogodniejszą na mieszkanie zdawała się Warszawa, jako położona bliżej tych państw. Chętnie na przeniesienie stolicy zezwolili i panowie polscy, wiedząc o tem że tam łatwiej jeszcze będą mogli dokażywać na sejmach, przez liczną drobną szlachtę, która jak roje mrówek mazowieckie zalegała piaski (b).

Odtąd królowie rzadko i krótko w Krakowie przebywali, — a tak utracił Kraków wszystkie korzyści

(a) 360,000 złotych dzisiejszych, — (b) Maciejowski Polska.

jakich używał będąc stołeczném miastem. Porzucili go zamożne rodziny panów polskich a za nimi wynieśli się kupcy i rzemieślnicy, jedni dla umniejszonego źródła zarobkowania, a drudzy dla prześladowań, jakich doznawali z powodu wiary.— Różnowiercy w tym prześladowaniu nie mogąc pozyskać opieki ani od króla, ani od urzędów grodzkich i miejskich, dopraszali się rajców krakowskich aby im była przynajmniej zostawiona wolność wyniesienia się z Krakowa. Lecz rajcy miasta widząc coraz pomniejszającą się ludność nie tylko nie przychyłili się do téj ogólnej prośby, ale nawet pojedynczo oto proszącym, wzbraniłi opuszczać Kraków (a).

Przeniesienie stolicy królewskiej zgubiło tylko Kraków, lecz targnięcie się następne Zygmunta III. na prawa akademii krakowskiej zgubiło oświatę w Polsce. Od przybycia jezuitów do Krakowa w r. 1569 dokładali oni wszelkich starań, aby zaćmiwszy zasługi, światło akademii krakowskiej, sami mogli zająć się podług swych planów wychowaniem publiczném. Lecz wszelkie ich usiłowania w Krakowie były daremne aż do roku 1625, w którym zaufani w opiece Zygmunta, zdeptawszy prawa akademii, otworzyli gwałtem szkoły w kollegium swém na grodzkiej ulicy u S. Piotra i Pawła.

Po odniesieniu tego zwycięstwa nad akademią, zaczęły upadać nauki, któremi słynął Kraków za Jagiellów i Batorego, ćwiczano się w naukach je-

(a) Kronika węgierskiego kart. 70.

dynie tylko dla nawracania różnowierców, — ustala wolność pisania i mówienia, — wkradł się zwyczaj szkaradny przeplatania polszczyzny z łaciną, — zaniedbano gruntowności w wykładzie nauk, — zapomniano o autorach klasycznych, a czytano tylko ciemne teologiczne rozprawy. Dzieła dawnych polskich autorów osądzili jezuici za nie katolickie i wskazali na spalenie; w wydawaniu nowych dzieł czynili trudności prześladowali autorów a zwłaszcza akademików krakowskich, literatura polska stała się obcą na polskiej ziemi, a nauki pod obcym wplywem, nie obejmowały dobra narodu, ale stawały się szkodliwemi dla niego. Nastąpiły rozdwojenia w opiniach, a niezgoda zaszczipiona w szkołach, przechodziła do wszystkich władz i dostojenstw krajowych, i rozniecała ogień anarchii, który wszystko pochłonał. A tak: Zygmun, powietrze, głód, ogień, wojna razem się połączyły, aby przywieść Kraków do takiego upadku, że nad nim można było wtedy już powtórzyć lament Jeremiasza. "Siedzi osierociałe miasto, samo niegdy pełne ludu! Stało się jakoby wdową pani narodow."

Po czterdziestoletniém panowaniu, drogo opłaconém od polaków, umarł nareszcie Zygmunt III. w dniu 30 kwietnia 1632 r. w Warszawie, a polacy królem swym uznali syna jego Władysława na sejmie elekcyjnym w dniu 13 listopada 1632 r.

Pomimo prawa w r. 1539 zapewniającego posłom miasta Krakowa miejsce na sejmie, dopiero po raz pierwszy na téj elekcyi znajdowali się posłowie z magistratu krakowskiego: Andrzej Węgrzynowicz, Andrzej Belza radcy, i Andrzej Cieski syndyk kra-

kowski (a). Lecz od tego czasu na następnych sejmach elekcyjnych, ciągle tego prawa posłowie krakowscy używali.

Nowo obrany król w dniu 2 lutego roku 1633 przybył na Prądnik i tam nocował, a w dniu następnym odbył wjazd uroczysty do Krakowa. — Szło naprzód 300 mieszczan krakowskich w niebieską jedwabną barwę przybranych pod chorągwią, za nimi mieszczenie, szlachta, wojsko, dwór, urzędnicy i senatorowie, na końcu jechał król konno pod baldachimem, niesionym przez czterech burmistrzów krakowskich, a za królem jechali królewiczowie i mnóstwo szlachty. Wjazd rozpoczął się o godzinie 11 a o 6tej dopiero przybył król na zamek.

W dniu 4 lutego nastąpił pogrzeb i pochowanie zwłok Zygmunta i żony jego Konstancyi, — w dniu 5 pojechał Władysław na Skalkę, z kąd podług zwyczajem od duchowieństwa na zamek odprowadzonym został, — w dniu 6 nastąpiła koronacya a w dniu 7 na rynku odbierał przysięgę od mieszczan i pasował na rycerzy szlachtę i mieszczan.

Światły i rozsądny Władysław zajął się zaraz po swój koronacyi leczeniem ran, zadanych od jego ojca pomysłności i szczęściu Krakowa. Najprzód ocalić akademią zamierzył i w tym celu na sejmie koronacyjnym r. 1633 do rozpoznania sprawy akademii z jezuitami o założenie przez nich szkoły w

(a) Volumina Legum.

Krakowie, wyznaczył kommissyą, która w dniu 6 i 7 marca na zamku krakowskim po wysłuchaniu zażaleń i przejrzeniu praw, nie mogąc skłonić akademików do połączenia się z jezuitami, wyrzekła zdanie przychylnie akademii; — skutkiem tego zdania był rozkaz króla Władysława IV przesłany na ręce akademii w r. 1634 nakazujący zamknięcie szkół jezuitom w Krakowie, co też nastąpiło w dniu 28 czerwca, z wielkim żalem jezuitów a tryumfem akademii. Odtąd nigdy więcej nie otworzyli jezuita szkół w Krakowie, pomimo starań, zabiegów, jakich nieprzestawali czynić (a).

Szkodliwe dla Krakowa prześladowania różnowierców, wywołane źle zrozumianą gorliwością Zygmunta III, starał się także Władysław znieść, a żarliwość tę zwrócić na właściwą łagodności i przekonania drogę, prowadzącą jedynie w sporach religijnych do jedności. W tym celu zniósł różne postanowienia uciążliwe dla różnowierców, a między innymi nakazał w roku 1633 aby ich do używania prawa miejskiego przypuszczono i przyjmowano. Ten nakaz ponowił w r. 1635 gdy rajcy krakowscy odwoływując się do wydanego w roku 1634 rozporządzenia przez Jana Albrychta królewicza, biskupa krakowskiego, nowy opór w udzielaniu prawa miejskiego robić różnowiercom poczęli.

Lecz dobre chęci Władysława udaremniała rozpościerająca się ciemnota między szlachtą. I tak sejm w r. 1633 wprowadził w wykonanie ustawę

(a) Muczkowski Ręko. Mar. Radyńskiego,

króla Aleksandra (a) stanowiącą "że szlachta osiadła w mieście, handlem trudniąca się, utracą szlachectwo" (b). Od poniżenia tym postanowieniem handlujących, nie przywodzą już nam dzieje Krakowa owych zamożnych rodzin mieszczan krakowskich Bonarów, Betmanów, Turzów, Fuggerów, Morsztynów, Szembeków i tym podobnych, bo każdy zbogacony, porzucił sposób zarobkowania, który go stawiał nie tylko w ówczas na ochyde, ale nie zabezpieczał jego majątku i życia które 100 grzywnami zapłacić można było (c). Tak handel zostawiony w rękach mniej zamożnych kupców, zaniechać musiał ciągnąć korzyści, jakimi wprzód bogacił nie sam tylko Kraków, ale można powiedzieć Polskę.

W roku 1634 wczasie wojny moskiewskiej, miasto Kraków zwykle nieść pomoc Rzeczypospolitej, dozwoliło dla poratowania skarbu wybrać podatek z domów, nazwany Szosem (d).

Ponieważ wykryto iż znajdowali się tacy, którzy mieszczanami krakowskiego nie będąc, trzymali w Polsce dobra na mocy prawa nadanego od Władysława Jagiełły w r. 1339 mieszczanom krakowskim: przeto na sejmie warszawskim roku 1635 postanowiono, aby zostali mieszczanami albo dobra te mają być im zabrane (e).

Wtymże roku w czerwcu był tak wielki wylew Wisły, iż na wiślniej ulicy pływano.

(a) Łaski sta f. 117 p. 2, — (b) Konstytucya z r. 1633, —
(c) Konstytucya z r. 1631, — (d) Vol. leg. r. 1634
karta 845, — (e) Vol. leg. 1635 r. karta 886.

Roku 1637 Cecylia Renata córka Ferdynanda II. cesarza, zaślubiona w Wiedniu Władysławowi IV, w przejeździe do Warszawy przyjmowaną była w Krakowie z największą okazałością. Zabawiwszy dni cztery wyjechała do Warszawy, gdzie koronowaną została w dniu 13 września; koronacją królowej odprawiono tamże przeciw zwyczajom starodawnym, od czasu Łokietka zachowanym. Miasto Kraków miało to za ujmę prerogatyw swoich i ztąd na sejmie warszawskim r. 1638 postanowiono, aby tak królów jak i królowych koronacye, nigdzie indziej, tylko w stólcznem mieście Krakowie na potem się odbywały (a).

W tym roku Żydzi na Kazimierzu przytrzymali dwóch studentów, którzy im niechcieli zapłacić za miód; to drudzy studenci wzięli za zniewagę, zebraли się i uderzyli na żydów będących w Krakowie. Napad ten powtórzyli i drugiego dnia a wtedy wielu żydów pozabijano.— Zginęło także i dwóch studentów, gdyż do nich strzeliła piechota zamkowa, która żydom na pomoc przysła.

Roku 1644 w dniu 20 czerwca odbył się pogrzeb Cecylii Renaty.

W roku 1646 w dniu 15 lipca koronacya Maryi Gonzagi drugiej żony Władysława i znowu w roku następnym w dniu 24 września pogrzeb Zygmunta Kazimierza, jedynego syna króla Władysława.

Sąd sześciu miast od czasów Kazimierza Wielkiego utrzymujący się w Krakowie, uchylony zo-

(a) Konstytucya r. 1638 k. 945.

stał w r. 1646, akta jego zabrano do Warszawy, a w miejsce jego zastępowały w całej obszerności sądy assessorskie.

Szesnastoletnie panowanie Władysława pomimo dobrych zamiarów jego, niezwróciło dawniej pomyślności Krakowowi. Zaludnił się w prawdzie śluzakami, uchodzącymi przed prześladowaniem religijnem i wojną, ale to nie zrównało dawniejszej jego ludności. Zamknięto szkoły Jezuitom, ale nauki na tem nie zyskały, bo już zaraza jezuicka ogarnęła i akademików, a tak, chociaż utrzymali udział uczenia w Krakowie, szkoły ich nie były lepsze od jezuitów, tylko że zapelnione zostały 1154 uczniami (a) przestano więzić i prześladować drukarzy i autorów, ale wychodzące dzieła nieprzestały nosić cechy zaniedbania dawniej czystości języka polskiego i zepsutego smaku.— Można powiedzieć że pod panowaniem Zygmunta i Władysława wszystko się zmieniło w Krakowie, niezmienił się tylko zbytek niszczący zawsze polaków. Napróżno ustawami, chciano mu położyć tamę i postanowiono "aby żaden mieszczanin ani plebejus utriusque sexus, wyjąwszy burmistrza, wojty i leniwóity majorum civitatum, nie używali szat jedwabnych i podszewek, także futer kosztownych okrom lisich i inszych podlejszych" (b), lecz ten zakaz był nie wykonanym, bo są liczne dowody zbytku mieszczan krakowskich i narzekań na to. Jeszcze w r. 1648 gromiąc w swém dziele Włady-

(a) Muczkowski miesz: ucz: k. 104 — (b) Konst: r. 1620.

ślaw Jaszowski poeta zbytek owczesny, wołał ale go nie słuchano że:

“Sromota na stan miejski, czynić zbytki srogie.”

Pod ten czas właśnie gdy bunt kozacki Bogdana Chmielnickiego zatrząsł potęgą całej Polski, umarł Władysław IV w Mereczu dnia 20 maja 1648 r. a w miejsce jego obrany został w Warszawie w dniu 22 listopada 1648 r. królem polskim Jan Kazimierz drugi syn Zygmunta III. Nowo obrany król w dniu 10 stycznia 1649 r. przybył do Krakowa i stanął w Łobzowie, z kąd dnia 14 odbył wjazd do miasta. W dniu 15 nastąpił pogrzeb Władysława IV a 17 koronacya Jana Kazimierza, podczas której w zamku kurza stopa zgorzała.

Dla dania wyobrażenia o stanie owczesnym Krakowa, jako też dla porównania, jak ten stan zmieniał się w następnych panowaniach, umieszczamy tu wiadomość o Krakowie z pierwszej połowy XVII wieku: "Kamienic i dworów duchownych było 648, szlacheckich 146, kamienic miejskich 1344, kramików wyjąwszy przekupki 360 (a).

W r. 1651 powstało w Krakowie powietrze, z kąd prawie po całej Polsce się rozeszło i trwało przez dwa lata, szczególniej zaś w drugim roku gwałtownie się szerzyło, w samym Krakowie rachowano, że wtedy około 50,000 wymarło (b), jakoż po uśmierzeniu powietrza prawie bezludnym został Kraków (c).

(a) Sam: Sobiekurski rozmaitości N. 2 K. 111,— (b) Grabowski starożyt. K. 156, — (c) Węgierski kronika.

Kiedy kozacy, tatarzy i inni zamieniali Polskę w pustynię, a miasta jój w gruzy, pobroczone krwią jój mieszkańców; w tedy Jan Kazimierz nierozsądnie wniesioną protestacją, przeciwko wstąpieniu na tron szwedzki Gustawa Karola, nową wojnę na Polskę sprowadził, w której za obawę utracenia tytułu króla szwedzkiego, utracił i królestwo polskie z którego uchodzić musiał.— Został mu jeszcze tylko Kraków, do którego przybył aby jak sam ze łzami powiedział: "Na tem miejscu gdzie ukoronowany królem zostałem, na tem niech i ginę." Lecz obecni Senatorowie na kolanach wyżebrali, iż nie czekając oblężenia zbliżających się szwedów, schronić się postanowił do Opoła, oddawszy skarbiec koronny i archiwa Lubomirskiemu marsz: w. koron: który je wywiózł z Krakowa, a sam Kraków powierzył obronie Czarnieckiego kasztelana kijowskiego, zostawiwszy mu 3600 żołnierzy, wiele szlachty z województwa krakowskiego i rachując na pomoc akademików i mieszczan ochoczych i odważnych, z których ostatni z armat i ręcznej broni strzelać dobrze byli przyuczeni.

Czarniecki kazał zaraz w d. 25 września 1655 r. na przedmieściach wszystko spalić i porujnować, żeby nieprzyjacielowi odjąć sposobność szkodenia miastu. Płomienie z palących się przedmieść niesione wiatrem na miasto, spaliły wtedy kościół i klasztor OO. Franciszkanów. Król Kazimierz z Bielan patrzył ze łzami na ten okropny widok, mając nadzieję jedynie w Bogu, że co dozwala wprzynę obrócić, to za upodobaniem swoim wzniesie, wywyższy i przyozdobi.

Po tem zniszczeniu nazajutrz, stanęły wojska szwedzkie pod Krakowem; miasto Kazimierz żydowskie i Stradom opanowali i przypuścili szturm do bramy grodzkiej, lecz zostali odparci. Od tego dnia prawie co dzień kusił się Karol Gustaw król szwedzki o zdobycie to miasta to zamku, dzień i noc prawie strzelając, podkopując się pod mury, paląc resztę przedmieść. Dzielny odpór dawał Czarniecki, jego odwaga zbawienny wpływ na wszystkich miała. Pamiętną jest w tém oblężeniu wycieczka 400 młodzieży tak akademików jako i rzemieślników pod dowództwem Krzys: Wąsowicza półkownika dragonii i Konstantyna Bylina huzara, którzy dwakroć wypadli z miasta i szwedów do ucieczki znagliwszy, trzy armaty im zagwoździli. Król szwedzki po bezskutecznych szturmach próbował drogą układów osiąść Kraków. Czarniecki za namową rady, złożonej z prezydentów miasta, duchowieństwa i szlachty postanowił wejść w układy z królem szwedzkim, któremu cała Polska już się wtedy poddała.— W d. 17 października podpisano ułożone układy a w d. 18 na mocy tych opuścił miasto Czarniecki na czele wojska z chorągwiami rozmaitemi, strzelbą nabitą z 12 armatami przy odgłosie muzyki i bębnów. Wieczór zaś w dniu tym weszli szwedzi do miasta, a król ich zajął zamek. Był to dla mieszkańców Krakowa dzień smutku, boleści i obawy, jedni tylko różnowiercy nie dzielili tych uczuć, ciesząc się nadzieją wolności wyznawania publicznie swój wiary. Jakoż ich nadzieja spełniła się, gdyż w krótkce za zezwoleniem gubernatora szwedzkiego, odprawiali pu-

bliczne nabożeństwa w domu najętym przy ulicy brackiej (a).

Tak od czasu Łokietka po upływie półczwarta wieku, pierwszy raz wtedy Kraków zdobytym został, pierwszy raz jego zamożne kościoły złupione i na jego mieszkańcach 160,000 talarów okupu wycisnięto.

Daremnie odwoływano się do uroczystych ugód zawartych przy poddaniu i proszono o litość nad nieszczęśliwymi, którym klęski zadało niedawno srogie powietrze a teraz ogień i oblężenie. Lecz zamiast litości, nieprzyjaciel nakazał jeszcze miastu co miesiąc składać po 6000 talarów na utrzymanie garnizonu szwedzkiego, zostającego w Krakowie pod komendą generała Pawła Wirtza, a którą to sumę, przez dwa lata pobytu szwedów w Krakowie składało miasto.

Kazimierz bez kraju, bez wojska, pomnąc że gdzie ludzkie ustają rady i siły, tam boski ratunek spieszny, nierozpaczał, ale opiece Boga poddał całe królestwo polskie.— Mężną obronę Częstochowy pod przeorem księdzem Kordeckim wszyscy uważali za cud, — cud ożywił wiarę, a moc wiary wskrzesiła męstwo i serca zgodą zjednoczyła. Zawiązano konfederacją Tyszowiecką w d. 29 grudnia 1655 roku obowiązując się bić za wiarę katolicką i kraj, przeciw wszystkim którzyby trwali przy Karolu Gustawie.

(a) Histor: Jana Kazimierza K. 250 i Węgier: 127 130.

Wtedy w całym kraju prawie rozpoczęto z nieprzyjacielem uwieńczone zwycięstwami walki. O Krakowa tylko odebranie, napróżno się Polacy czterokrotnie kusili, kommandant szwedzki mężny Wirtz nie nie zaniedbał uczynić co tylko do ubezpieczenia uznał potrzebném. Pozakładał na przedmieściach w różnych miejscach fortyfikacye ziemne a które tak urządził, iż je ochraniały działa wież i strzelnic murów miejskich, (a) — popalił i porozwalał kościoły; w mieście ulice palisadami pozabijał i łańcuchami żelaznemi pozamykał, a obawiając się buntu, księży i akademików z miasta wygnał, mieszczanom odebrał broń i całe miasto jakby w więzieniu trzymał że nawet kobietom wczasie zbliżenia się pod mury Polaków, z okien zabraniał wyglądać.

Najpierwej ukazał się pod murami Krakowa Franciszek Dębiński starosta nowomiejski ze zgromadzoną przez siebie szlachtą z województwa krakowskiego. Rozpoczęli oni wojnę partyzancką niedozwalając szwedom wypadać z miasta na rabunki okolic, nie dopuszczając do Krakowa przywozić żywności.— Lecz w Mogile w dniu 1 czerwca napadnięci od przemagającej liczby szwedów, prawie wszyscy wyginęli i sam Dębiński utracił życie.

Potem nadciągnęło pod Kraków wojsko polskie pod Michałem Zebrzydowskim, na które uczyniwszy szwedzi szczęśliwą wycieczkę w dniu 10 sierpnia pokonali pod Tyńcem. Trzeci raz bronił się Wirtz przeciwko Jerzemu Lubomirskiemu który trzymał

(a) Hist: Kazim: T. I. K. 312.

Kraków w ścisłym oblężeniu, od dnia 12 września 1656 r. do dnia 11 lutego 1657 i byłby się mu poddał Kraków, bo głód tak wielki dokuczał osadzie szwedzkiej że aż jedli konie, psy, koty; gdyby Lubomirskiego nie zmusiła do odstąpienia wiadomość o w kroczeniu na ziemię polską nowego nieprzyjaciela, Jerzego Rakocego księcia siedmiogrodzkiego.

W dniu 27 marca 1657 r. przybył do Krakowa Rakocy dla odebrania hołdu od miasta Krakowa, które wraz z całą małopolską miał osiąść w moc przymierza zawartego z królem szwedzkim. Po wyjeździe tego projektowanego pana, przybyło do Krakowa w dniu 2 maja 2000 jego Węgrów pod dowództwem Janusza Bethlehem generała, aby wzmocnić załogę szwedzką, ponieważ powzięto wiadomość, iż do oblężenia Krakowa ciągną wojska polskie i austriackie, które na mocy przymierza dla Polski zbyt uciążliwego nadesłał cesarz Leopold. Jakoż pierwsze wojsko austriackie pod jenerałem Szpor w dniu 20 czerwca ukazało się pod Krakowem. Lecz dopiero w dniu 11 lipca za przybyciem głównie komenderującego hrabi Melchiora de Hatzfeld wraz z resztą wojska posiłkowego, rozpoczęto czwarte oblężenie Krakowa.

Do obozu rozłożonego pod Prądnikiem przybył w krótkce król Jan Kazimierz z nim wielu senatorów, a w dniu 20 lipca królowa Ludwika, której męskie serce i zbawienne rady wiele do wybawienia Polski przyczyniły się w tych nieszczęściach. Jan Kazimierz pracował nad Wirtzem aby go skłonić do poddania miasta, a wojska niemieckie zwolna

przygotuwując się do szturm, zwodziły ze szwedami bezkorzystne utarczki i niewiedzieć jak długo trwało to oblężenie, gdyby wojsko polskie w dniu 23 lipca 1657 r. nieprzymusiło Rakocego pod Międzyborzem nad Derażnią, do poddania się i zawarcia układów, karcących dumne zamysły tego księcia. Przybyli w krótcie jego posłanniki z prośbą do Kazimierza aby Bethlehema z wojskiem siedmiogrodzkim wolno z Krakowa wypuścić, co gdy nastąpiło w dniu 12 sierpnia, zgłosił się zaraz z tą samą prośbą i Wirtz ze swemi szwedami. Na mocy zawartej w dniu 22 sierpnia kapitulacji, opuściły wojska szwedzkie Kraków po dwuletniem pobycie, w dniu 30 sierpnia 1657 roku, zostawiwszy w nędzy, jego mieszkanców, a sam Kraków napełniony zaspami gruzów.

Unikając tego bolesnego widoku Kazimierz, udał się na mieszkanie do wsi Bronowic i dopiero w d. 4 września po rozkopanych gruzach wjechał wraz z królową na zamek swych przodków i tam w kościele krzyżem padłszy przed wielkim ołtarzem, dziękował Bogu że ulitował się nad Polską.

W dniu 17 sierpnia wyjechali królestwo z Krakowa, zostawując załogi, w zamku polską, a w mieście z wojska austriackiego i gubernatora miasta Jana Barona Franciszka Kajsersteina pułkownika austriackiego. Po licznych prośbach opuściły wojska cesarskie Kraków w lipcu 1659 roku a za wynadgrodenie tej pomocy, zostawały zupy krakowskie w zastawie u austriaków, aż do czasów Fryderyka Augusta II.

Łatwo pojąć jak oplakany był stan Krakowa po tylu różnorodnych klęskach; zabiżnić się odebrany ranom niedozwalały dalsze nieszczęścia kraju, jakich ciągle doznawał pod rządami Kazimierza.

Z tych licznych nieszczęść, dwa następne najbliżej dotknęły Kraków, to jest: wskazanie aryanów na ustąpienie z Polski w r. 1658 i dozwole nie bicia monety nie mającej wewnętrznej wartości.

Z ustąpieniem aryanów postradał Kraków nie tylko wiele zamożnych rodzin, ale poniósł także i wielki uszczerbek w handlu, tak przez wyprowadzenie kapitałów, jako też przez to, iż wypędzeni znalazłszy przytułek w Ślązku, odwrócili od Krakowa wiele korzystnych przedmiotów handlu.— Z ukazaniem się zaś fałszywej monety, ustał prawie handel Krakowa, bo po stopieniu pieniędzy dawnych, a zwiększeniu wartości nowych, zmniejszyły się znacznie majątki kupców krakowskich, cena towarów podniosła się, a w braku srebra i złota w kraju, nie mieli czem płacić za granicą.

Z ostatnich lat panowania Kazimierza, ma Kraków dwa smutne jeszcze wspomnienia. Pierwsze w dniu 9 Września 1667 roku pogrzeb królowej Ludwiki zmarłej w Warszawie w dniu 16 maja roku 1667,— drugie bytność Kazimierza w Krakowie r. 1668 po złożeniu korony polskiej, na sejmie warszawskim w dniu 27 sierpnia. W czasie téj bytności już Kazimierz nie zajmował zamku królewskiego, ale mieszkał w pałacu Kazanowskich pod znakiem S. Krzysztofa w rynku, i tylko zwiedzał kilkakrotnie kościół katedralny na zamku, w którym kończono budo-

wę kaplicy przechowującej w swym grobie zwłoki ojca, brata, żony, a później i jego.

Miasto Kraków zaraz przez swych posłów oświadczyło chęć przystąpienia do zawiązaną w r. 1668. Konfederacyi generalnej warszawskiej, do której też ze względu okazywaną ciągle wierności iłożonych kosztów na utrzymanie piechoty miejskiej, zostało przyjęte i zyskało zatwierdzenie swych praw i przywilejów (a).

W roku następnym, posłowie krakowscy należeli do sejmu elekcyjnego, na którym nieprzyjazny los wyszukał z pomiędzy szlachty wadzącej się, Michała Korybuta Wisniowieckiego, którego koronacja odbyła się w Krakowie w d. 29 września 1669 r.

W następnym roku, z polecenia sejmu warszawskiego, przybyli do Krakowa wybrani kommissarze, dla przewiezienia korony i innych aparatów koronacyjnych ze skarbcu koronnego, do miasta stołecznego Warszawy, w której odbyła się koronacja Eleonory za zezwoleniem tegoż sejmu (b). Szczególnym wypadkiem, królowa ta, podobnie jak Leszczyński i Poniatowski jak to wspomnieliśmy, nie w Krakowie koronowana, umarła bez korony, a zwłoki jej na obcej ziemi pogrzebano.

Po pięcioletniem panowaniu umarł król Michał we Lwowie dnia 10 listopada 1673 roku a odniesione w dniu następnym zwycięstwo pod Chocimem przez

(a) Prawa i przywileje — (b) Konstyt. r. 1670 kar. 51.

Jana Sobieskiego, utorowało mu drogę do tronu na którym go osadził wdzięczny naród za wybawienie z pod hołdu tureckiego.

Dzielny Sobieski z pola elekcji pospieszył po nowe wawrzyny, odkładając koronacją. Wtedy szlachta po powrocie z elekcji gdzie wytargowała dla siebie od nowego króla kupno soli zup Wieliczki po cenie niższej, aniżeli wydobyć samo kosztowało; (a) zapragnęła podobnie zaspokoić inne potrzeby. Dla dopięcia tego zamiaru mogącego się jedynie wylęgnąć na łonie ciemnoty, jaka ogarnęła ówczesną szlachtę, zmusiły sądy kapturowe, kupców krakowskich, do wykonywania przysięgi, że nad siedm procentu większego zysku na towarach nie będą wymagać. Zażalenia na ten gwałt zanesione do króla i biskupa krakowskiego sprawiły, iż król listem swym wstrzymał i skarcił postępowanie podobne sądów kapturowych, a biskup ogłosił nieważność wymuszonej przysięgi (b).

Dwa lata blisko gromił Sobieski Turków, nim przybył do Krakowa na obrzęd koronacyjny w dniu 30 stycznia 1676 roku. Nazajutrz po przyjeździe Sobieskiego w dniu 31 stycznia odbył się pogrzeb dwóch poprzednich królów, Jana Kazimierza zmarłego w roku 1672 we Francji i Michała Korybuta, których zwłoki sprowadzone do Krakowa, oczekiwały w kościele S. Floryana, przeprowadzenia na wieczny spoczynek do grobów królewskich. — Na

(a) Lengnich prawa pospolite R. II § II., — (b) Groby królów polskich 1835 K. 70.

jednym karawanie złożone zwłoki obydwóch królów wiezione były na zamek. Król, duchowieństwo senatorowie akademii, szlachta, magistrat, cechy i cokolwiek ubóstwa było w mieście, wszystko ze świecami towarzyszyło temu smutnemu obrzędowi. W kościele na jednym katafalku obie trumny stały, i jedną ceremonią pogrzebową odprawiono; dopiero groby rozłączyły tych nieszczęśliwych królów. Kazimierza zwłoki złożono do grobu ojca, a Michała do grobu w kaplicy S. Krzyża.

W dniu 1 lutego, odbył Sobieski uroczystą processyą na Skalkę; w dniu 2 nastąpiła koronacja króla i żony jego, a w dniu 3 odbierał przysięgę od miasta i pasował kilku radców krakowskich. Nastąpił potem sejm koronacyjny, na którym potwierdzono wszystkie nadane przywileje miasta, jako też i szkoły strzeleckiej albo rycerskiej.

W roku 1677 znowu pojawiło się w Krakowie powietrze morowe, które blisko lat cztery niszczyło jego ludność. Biskup krakowski Andrzej Trzebicki i kapituła krakowska, odznaczyli się wtedy wspomaganiem nieszczęśliwych a Jan Zacherla rajca i lunar krakowski zawiadujący miastem z polecenia króla, zostawił po sobie piękne wspomnienie swego poświęcenia. W tym powietrzu w Krakowie i okolicach zmarło 21,572 ludzi (a).

W roku 1678 wyznaczoną była kommissya na sejmie grodzińskim, która spisawszy księgi i przy-

(a) Groby król. 1835 K. 74.

wileje w skarbcu krakowskim będące, takowe do Warszawy jako nowój rezydencyi krolewskiej wywiozła (a).

Z licznych gwałtów pod ówczas popełnionych w Krakowie na żydach, następny jako główniejszy zamieszczamy. Studenci podług dawnego zwyczaju śpiewali na rynku i po ulicach pieśni nabożne, w różne święta a szczególnie w dzień S. Grzegorza papieża 12 marca; w tym dniu w r. 1682 kiedy odprawiali ten pobożny obrząd, nawinęło się kilku żydów niedaleko szarój kamienicy w rynku teraz liczbą 16 oznaczonej. Studenci zaczęli ich bić, w moment złączyło się z nimi pospólstwo, i zgraja cała uderzyła na szarą kamienicę, w której się żydy szukające schronienia zamknęły. Zwiększyło wściekłość nacierających, smutne zdarzenie, iż przez wystrzał z téj kamienicy, dwóch studentów dwunastoletnich zabito. Kiedy rozchukana zgraja bramy wywalić nie mogła, wywarła swą wściekłość na dom pod wagą zwany, w rynku przy kościele S. Wojciecha stojący i tam rozpoczęła rabunek sklepów żydowskich. Nadeszło wojsko zamkowe, wsparte przez uzbrojonych obywateli i łupieżną zgraje dopiero rozproszyło. Zawiadomiony król o tym wypadku, wyznaczył kommissyą która wyrokiem swym z dnia 6 czerwca 1682 r. dwóch studentów na śmierć wskazała. Lecz przezorni żydzi dla niewywoływania większej ku sobie nienawiści, wyprosilili im życie. Kommissya ta dla zapewnienia

(a) Konstyt.

na dal spokojności, wydała nowe prawo, w którém między innemi przepisami zamieszczono rozkaz: żeby żydzi w niedziele i święta przed południem w mieście nieznajdowali się, a który to zakaz do dziś dnia jest przestrzegany (a).

W roku 1683 król Jan III spiesząc na odsiecz oblężonemu przez turków Wiedniowi, przybył do Krakowa i stanął w Łobzowie oczekując przybycia wojska. W d. 6 sierpnia pod Skawiną odbywał przegląd 2000 kawaleryi przyprowadzonej od hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego. W d. 8 nadciągnął i hetman W. kor: Stanisław Jabłonowski z główną siłą i zaległ obozem pola o pół mili od Łobzowa, z kąd po wystąpieniu przed królem, udały się w pochód pod Wiedeń.— W dniu dziesiątym w kościele zamkowym publicznie odbierał błogosławieństwo od kardynała Pallavicini nuncjusza papieskiego.— W dniu trzynastym wraz z żoną nawiedzał pieszo relikwie SS. patronów polskich S. Stanisława Kostki, Jacka, Jana Kantego, Salomei i Loret w kościele Panny Maryi, gdzie klęcząc pod czas litanii, polecał kraj i siebie opiece Bogarodzicy.

W dniu 15 sierpnia udając się za wojskiem Jan III opuścił Kraków, wstąpił na Bielany, gdzie po odbytem nabożeństwie, puścił się w dalszą drogę w towarzystwie żony, która go do Będzina odprowadziła.

(a) Muczkowski mieszkan.

Po odjeździe króla, ciągle prawie odbywały się uroczyste nabożeństwa. Nie tylko we dnie błagano Boga, lecz także w nocy o godzinie I. za danym znakiem w katedrze w dzwon Zygmunta, dzwony wszystkich kościołów tak w mieście jako też i na przedmieściach, budziły wiernych, żeby klękawszy, pięć pacierzy odmówili za pomyślność króla jako też po trzykroć Święty Boże i t. d. odśpiewali, aby Bóg dodawał siły i męstwa polakom walczącym w obronie chrześcijaństwa.

Godzi się namienić jak pisze współczesny świadek (a) "iż w d. 12 września w dniu oswobodzenia Wiednia, królowa która na ten czas rezydowała w Krakowie, prawie z natchnienia Ducha S. prosiła xiędza biskupa krakowskiego, aby w ten dzień solenna processya była; i tak, gdy utarczka pod Wiedniem toczyła się, tu w Krakowie processyą z najświętszym sakramentem i z kazaniem po ulicach odprawiano. — Szły wszystkie duchowieństwa, kości wszystkich świętych pańskich niesiono, ludzi niezliczona moc była, nawet i sama królowa Jmć z królewiczami szła za najświętszym sakramentem z zamku aż do kościoła Panny Maryi, i znowu na powrót." — Po odebraniu wiadomości o tém zwycięstwie, zaraz w dniu 19 w kościele katedralnym na odbywającym się nabożeństwie, składano dzięki Bogu.

W dniu 21 grudnia witał Kraków wracającego Jana III, który najprzód udał się do kościoła ka-

(a) Pismo Zacherli.— Groby królów 1835 r. K. 72.

tedralnego, gdzie biskup i duchowieństwo odśpiewało "Ciebie Boże chwalimy" lud zaś wykrzyknął trzykrotnie "viva rex"! a okrzykowi temu towarzyszył huk dział na zamku i w mieście. Nakoniec w dniu 27 grudnia miasto Kraków obchodziło tryumf z odniesionego zwycięstwa. Rano zjechał król z królową i królewiczami do kościoła Panny Maryi, zkąd po odbytem nabożeństwie, udali się królestwo do kamienicy Tucego w rynku, na obiad dany przez miasto. Po obiedzie już w wieczór przypatrywali się wzniesionym przed ratuszem kolosom, z których na jednym był przedstawiony król a na drugim królewicz Jakób. Z dział bito, muzyki ciągle grały, lud częstowano, palono fajerwerki, a ogniste fontanny wypadały z ośmiu kul wielkich żelaznych, z których dwie przypadkiem roztrzaskły się i kilkoro ludzi zabiły, kilkunastu poraniły a nawet obok króla stojących.

Tak obchód radosny zwycięstwa pod Wiedniem zakończył się smutnie, jakby przepowiadając że z nim razem zakończyły się tryumfy Sobieskiego.

Pod panowaniem tego króla, handel Krakowa zagarnęli pod siebie żydzi trudniący się do tychczas jedynie lichwą, utrzymywaniem szynków miodu, i wódki, przedawaniem starzyzny, a niektórzy płótna, sukna i korzeni; lecz pod rządami Sobieskiego już u nich można było dostać materji jedwabnych bławatów i wszelkich innych najpiękniejszych towarów. Zubożeni kupcy krakowscy nie byli w stanie rywalizować o pierwszeństwo z żydami, i na próżno zanosili różne skargi jak akta miej-

skie do tych czas świadczą, aby handel ten był żydom zakazany.

Na burzliwym i rozdwojonym stronnictwami sejmie elekcyjnym w r. 1697 po śmierci Sobieskiego zaszłej w dniu 10 lipca 1696, obranym został od większej części narodu królem polskim August II. elektor saski.

Nowo obrany król, przybył na czele 4000 wojska saskiego do Polski, a stanąwszy w dniu 26 lipca 1697 r. we wsi Piekarach, zaprzysiął pakta konwenta i uczynił publiczne wyznanie wiary katolickiej, spowiedź odprawił i przyjął najświętszy sakrament.

Potem zjechał do Łobzowa, gdzie przemieszkiwał aż do dnia 12 wrzesnia, w którym, jako w dniu uroczystym dla Polski zwycięstwem Jana III. pod Wiedniem, postanowił odbyć wjazd uroczysty do Krakowa.

Okazałość tego wjazdu tak nam opisał naoczny "świadek: (a) "Roku pańskiego 1697 d. 12 wrzesnia o godzinie 7 z rana wprowadzono w zamek "krakowski pro securitate, piechoty polskie i węgierskie których było circiter pięć chorągwi w nowej barwie, za nimi szły garnizony piechotne "króla jmcı począwszy od samėj bramy floryańskiej aż do zamku, przez całe miasto we dwa "rzędy rozstawione, które stały aż do skończenia "wjazdu; gdzie zaś obszerność miejsca była, jak to "w rynku, w przecznicach, w ulicach, stały cho-

a) Maciej Mączyński patrz Tygodnik krak. z r. 1834.

“rągwie arkebuzyerów zbrojnych, wszyscy w ko-
“letach a tych mogło się rachować na dwa tysią-
“ce; szły potem węgierskie piechoty, których było
“cztery chorągwie. — Wystawione były w mieście,
“na miejscach zwyczajnych, w perspektywie dwie
“bramy tryumfalne, wysmienitą robotą z napisami
“i z osobami złocistemi przodków króla jmści, przy
“krzykliwej dętój i instrumentalnej muzyce ozdo-
“bione. W najpierwszej bramie był orzeł biały z roz-
“postartemi skrzydłami, który misterną sztuką skła-
“niał się nisko, dla powitania wjeżdżającego pana; pod
“nim w pośród bramy malarskim kunsztém, obraz
“króla jmści ad vivum potrafiiony. Na drugiej bra-
“mie osoba króla jmści pod laurowym wieńcem na
“koniu na kształt sztukateryi in aere: któremu
“gieniusz albo anioł leący kładł na głowę koronę:
“przez te tedy bramy szły cechy miejskie z cho-
“rągwiami, nawet i z Wieliczki górniczy wszyscy
“w płóciennicach białych przy chorągwi, za nimi
“następowała rajtarya w barwie czerwonej królew-
“ska, z białém płaszczów podszyciem, kornetów 7, —
“z zielonym podszyciem kornetów dziewięć, — z błę-
“kitném podszyciem kornetów dwa, — wszyscy kon-
“no z jednakiemi muszkietami; ich zaś officerowie
“byli w jednakim stroju białym, z srebrnemi galo-
“nami, mieli kapelusze pod strusiami piórami bia-
“łemi; następowała tudzież przodkując gromadna
“kompania pp. kupców krakowskich w stroju sza-
“tno przybranych, była także i druga kompania ku-
“piecka w stroju cudzoziemskim, nakształt kawaleryi
“wymundurowana, obie te kompanie na dobrych
“koniach, przy trąbach i dętój fajferów muzyce,

“stanęły w rynku szeregiem sporządzone, i czekały
“na wjeżdżającego króla jmści; a pod czas ten z
“dział na koło miasta ognia hucząco dawano. Po-
“tym jechali lokaje królewscy w barwie czerwonej,
“potrzeby odmienne w lonkotkę błękitne ze sre-
“brem mieszane, tych było 60, za nimi w takiój-
“że barwie, trębacze jechali z srebrnymi trąbami
“nro. 12, mieli także i kotły srebrne; prowadzono
“potym muły juczone skarbami, nakryte żółtymi
“całunami jakoby czapragami, na głowach i na ju-
“kach miały kity wysokie z piór, u uszu dzwonki
“głośne, tych mułów było 40; przy każdej parze
“szedł w złotej barwie masztalerz, za tymi para
“mułów niosących lektykę królewską, przy tych
“były srebrne dzwonki i stroju masztalerze. Na-
“stępowały przepyszne karety różnych panów w li-
“czbie 24, za nimi szły karety wyśmienite kró-
“lewskie nro. 12, ostatnia piękna i bogata, blasz-
“kami złocisto srebrnymi obita; w cugu ośm koni
“masłowatych bardzo pięknych, szory bogate, a
“woźnice w takiójże barwie ceglatego koloru su-
“kna angielskiego jako i lokaje. — Potym prowa-
“dzono konie powodne królewskie 24, wszystkie
“bardzo piękne, — rzędy bogate, złote, niektóre sa-
“dzone dyamentami, rubinami, szafirami, nakryte
“nowymi dywdykami aksamitnemi, koloru karma-
“zynowego, z franzlą złotą szeroką, na których były
“bogato haftowane herby królewskie pod koroną,
“na każdym pięć herbów, Innych koni ośm było
“na powodzie jeszcze piękniejszych, z siedzeniami
“polskimi i tureckimi, rzędy bogate kamieniami
“drogami sadzone, przy tych po dwu masztalerzów

“w barwie tego koloru jak lokaje. Następowala
“potym kalwakata, różnych jmców pp. szlachty,
“także kawalierów wielu cudzoziemskich strojem
“polaków i cudzoziemców jkmści, za niemi zno-
“wu trębaczów 12stu, z srebrnemi trąbami, i kotty
“przy nich srebrne złocistemi herbami, po nich
“szły rajtarye królewskie w koletach, i zbrojach
“chorągwi 12, wszyscy jednakowe flinty w rękach
“trzymający. Za tymi szły wojska ozdobne pol-
“skie chorągwi pancernych 4, wołowskich 2. u-
“sarskich 3, po nich karoce dwie bogate. — Na-
“stępowali jmc. pp. senatorowie i różna szlachta
“na koniach, pan marszałek nadworny niósł laskę,
“z jednej strony jego był pan wojewoda krak. z
“drugiej jmp. kasztelan poznański, zanim jechał po
“prawej ręce jmk. biskup kujawski, po lewej jks.
“biskup żmudzki, potym sam król jmość pod bal-
“dachimem (który nieśli jmc. pp. radzcy kra.) je-
“chał na masłowatym koniu prawie w takt po trą-
“bach płasy czyniącym, w rzędzie dyamentowym.
“Sam król jmość miał suknią sutą dyamentami na-
“sadzoną, niemiecką, cielistą, podszytą gronosta-
“jami, na piersiach sztuka dyamentowa jak słońce
“z promieniami; cała suknia miała kosztować kilka
“milionów reńskich; kapelusz pod ceglastemi stru-
“siemi piórami, na kapeluszu przy bindzie dwa dy-
“amenty spięte wielkości jako orzechy laskowe, za
“nim jechał jks. biskup pasawski, ponim 4 prała-
“tów, jmościów ksks. referendarzów, 2 opatów, za
“tymi urzędnicy i kawalerya jkm, w kalwakacie bar-
“dzo strojno i ozdobno na koniach tucznych i bo-
“gato ubranych, około koła jkm. szli we dwa rzę-

“dy szwajcarowie z alabartami złocistemi, barwa
“błękitna żółtą wpasy, pludry odęte zwstęgami:
“tych było sto; po nich szły chorągwie rajtaryej
“królewskiej; jedni byli w barwie karmazynowej
“z srebrnemi galonami i potrzebami, wszyscy na
“dobrych koniach siwych, drudzy w téjże barwie
“na koniach karych, ci są custodes corporis
“króla jmści, z gołemi mieczami albo rapierami, by-
“ło ich 300, po nich zbrojni wkoletach ut supra,
“tych wszystkich było chorągwi 12 i tak pom-
“pose wjechał spokojnie król jmść pan nasz mi-
“łościwy szczęśliwie jako Augustus secundus
“do zamku krakowskiego.,,

W dniu 13 września nie nastąpił pogrzeb Jana III. podług zwyczaju, odbyły się tylko w kościele katedralnym exekwije, gdyż zwłoki zmarłego króla zatrzymane zostały w Warszawie, będącej w tym czasie w posiadaniu stronników księcia de Conti.

Dnia 14 odprawił August processyą na Skałkę. W dniu 15 był koronowanym, przez Stanisława Dąbskiego biskupa kujawskiego, gdyż primas stronnika księcia de Conti nieprzybył z Warszawy;— w dniu 16 odbierał przysięgę od rajców miasta i pasował dziesięciu na rycerzy, nakoniec pomiędzy pospólstwo rozrzucano pieniądze i częstowano.

Roku 1699 na sejmie warszawskim zatwierdzono wszystkie prawa i przywileje Krakowa i zrobiono obietnice, obmyślenia środków ku polepszeniu stanu znacznie podupadłego miasta (a).

(a) Konstyt fol. 35.

Uspokoila się Polska, wszyscy uznali Augusta królem, i cieszą się nadzieją, że pod rządem tego wielkich przymiotów i cnót króla, wróca się dla Polski jagiellońskie czasy. Lecz inaczej losy zrzażyły, bo panowanie Augusta odznaczyło się kłeskami wszelkiego rodzaju i co najgorsza, zupełnym w kraju nierządem, niezgodą i wpływem obcych, słowem tém wszystkiém, co spokojność i szczęście państw niweczy.

August II. połączywszy się z Rosyją i Duńczykami, rozpoczął wojnę o odzyskanie Inflant z Karolem XII. królem szwedzkim. Waleczny i śmiały Karol z całym uporem i szczęściem swoim, rzuca się w tę walkę, i kilkotysięcznym wojskiem pokonywa duńczyków i rossyan, wkracza do Litwy, do Polski, i zwycięża Augusta, bo intrygi i ambicya panów polskich ułatwiły mu to zwycięstwo. August opuszcza Warszawę i podobnie jak Jan Kazimierz w murach Krakowa szuka ostatniej obrony. Przybyły król zajął się szczególnie wzmocnieniem warowni zamku krakowskiego, zciągnięciem pod Kraków pozostałego wojska i zgromadził 30,000 w 4ch obozach pod Bińczycami, Mogiłą, Prokocimem i na przedmieściach Krakowa. Na wieść o zbliżaniu się Szwedów, wyruszył przeciw niemu z Krakowa w dniu 11 lipca 1702 r. a spotkawszy stoczył bitwę pod Kliszowem przy Jędrzejowie, w dniu 19 lipca, w której niezgoda sasów i polaków uczyniła zwycięzcą Karola króla szwedzkiego. August II z wojskiem które z porażki téj uprowadził, przybył do Krakowa w dniu 21 lipca lecz po kilkodniowej bytności, przeszedł za Wisłę, zosta-

wując obronę miasta Franciszkowi Wielopolskiemu staroście krakowskiemu.

W dniu 10 sierpnia stanęły wojska szwedzkie pod Krakowem w dzisiejszym Podgórzu, a w dniu 11 rozkazał Karol XII generałowi Magnusowi Steinbok z 400 ludzi przepłynąć się na promach przez Wisłę.— Nie broniono przeprawy i nie stawiał nikt mu oporu, nawet na przedmieściach, a tak bez przeszkody podstąpił pod mury Krakowa i wezwał Wielopolskiego, aby mu bramę miasta otworzył. Na co odmówną odebrawszy odpowiedź, zażądał z nim rozmowy, która też niebawem w zewnętrznej fortyfikacji nastąpiła. W ciągu tych umawiań, sam Karol XII kazał przewieść się przez Wisłę a nie znany od nikogo zbliżył się do miejsca rozmowy, i do Wielopolskiego rzekł *“Ouvrez la porte“* Na co nieodebrawszy żadnej odpowiedzi, rozgniewany młody wojownik, natychmiast wydał rozkazy uderzenia na miasto, co tak spieszenie wykonano, że jednocześnie z Wielopolskim król szwedzki przedarł się przez bramę grodzką, straż jęj rozbroił, jeździe rozkazał zająć miasto, a sam za Wielopolskim usiłującym dostać się do zamku pośpieszył, i tu znów razem z nim do bramy zamkowej wpadłszy, zamek opanował (a).

Postępek tak niebaczny Wielopolskiego drogo opłacił Kraków.— Gubernator zamku i miasta, generał major graf Magnus Steinbok zostawił w dziejach Krakowa oburzające przeciw sobie wspomnie-

(a) Leben Carls Frankfurt 1740 r.

nie; sto tysięcy talarów złożyć musiało miasto kontrubucyi, żywić i utrzymywać trzy regimenta piechoty, które Karol XII w mieście na załodze zostawił. Z osobna kapituła, akademія i różne kolegiaty musiały się okupić (a). Złupiono arsenał królewski, zabrano 45 dział spizowych, ołów, i innych potrzeb wojskowych znaczny zapas, działa żelazne mniejsze także zabrano, większe prochem rozsadzono. Miejskie armaty zawczasu pochowano w ziemi a tak szwed niewiedząc o nich wziął ośm tylko burzących armat z bramy floryańskiej i furtki mikołajskiej; wzięto także wiele łańcuchów wielkich które były do zamykania ulic, przy narożnych kamienicach. Najboleśniejszą zaś pamiątkę swego wandalizmu zostawił Steinbok w ruinach zamku krakowskiego, który zapalony w dniu 15 września od szwedów rozkładających ogień na posadzkach w pokojach królewskich, stał się pastwą płomieni. (b)

Po tych gwałtach i rabunkach wczasie dwu miesięcznego pobytu, opuścili szwedzi Kraków w dniu 12 października 1702 r.

Rozszerzony pożar wojny na całą Polskę srożył się przez lata następne, w których Kraków ciągle nawiedzali szwedzi, sasi, rossyanie, polacy,— był on otwartym dla wszystkich, wszyscy go też niszczyli.— I tak w roku 1704 w lutym August zdradzony od zjazdu warszawskiego przybył do Krakowa na zgromadzoną wielką radę, dla obmyślenia środków ra-

(a) Pamiętnik do panowania Augusta Poznań 1838, —

(b) Pamiętnik Otwinowskiego kata 85.

tunku kraju, — w tym nagle szwedzi ukazali się od Częstochowy. August nie mając sił dostatecznych do bronienia się, opuszcza Kraków wraz z zebrałą radą w dniu 9 marca, a zostawia miasto na nowy łup nieprzyjacielowi; komenderujący szwedami generał Renszild rozłożywszy swe wojsko w Słomnikach i przyległych wioskach, wysłał do Krakowa oddział 750 Rajtarów pod pułkownikiem Fung; ten w dniu 11 wszedł do Krakowa osadził bramę floryańską i grodzką inne wszystkie zamknął, i przez trzy dni swego pobytu w Krakowie wymusił na obywatelach 30,000 tynfów, 300 czerwonych złotych i za 10,000 złotych wybrał żywności i innych potrzeb.

Gdy w roku 1705 August II po odbytej radzie z senatorami w Krakowie, sam ze wszystkiem wojskiem udał się ku Litwie, wtedy miasto Kraków, podobnie jak wszystkie województwa, widząc się ogołoconém ze wszelkiej obrony przeciw szwedom nadciągającym od małej Polski, wysłało swych posłów do Warszawy dla uznania wyniesionego przez szwedów na tron Polski Stanisława Leszczyńskiego (a). Lecz to nie ocaliło Krakowa od nowych zdzierstw szwedzkich. W dniu 16 kwietnia roku 1705 wszedł do miasta generał Stromberg z oddziałem 1000 ludzi i przebywał aż do dnia 15 listopada, przez który to czas musiano im nie tylko wszystkiego dostarczać, ale wymógł on tytułem wojennego poboru od mieszczan i duchowieństwa znaczne summy.

(a) Pamiętnik Otwinowskiego 85.

W roku 1706 kiedy szwedzi opuścili Polskę a Litwę pustoszyli, August z Grodna przybywa do Krakowa w dniu 12 marca wraz z sprzymierzonymi rossyanami i oba wojska wybierały znowu różne dostawy tak z miasta jako też i z wsi okolicznych.

Król August zajął się tymczasem ufortyfikowaniem zamku i miasta. Jenerał saski Schulenburg rozporządzał tą robotą. Zburzono wtedy bramę poboczną pod zamkiem, kilka kamienic naprzeciwko arsenału stojących, browar bernardynów na Stradomiu, ich ogród i domy rybackie na podzamczu stojące.— Skończyło się ufortyfikowanie Krakowa na zrobieniu téj ruiny, gdyż August na wieść o zbliżaniu się wojsk szwedzkich pod jenerałem Renszyld, opuścił znowu Kraków wraz z rossyanami i sasami zabierając ocalone w roku 1702 armaty miejskie i blachę ze spalonego zamku krakowskiego. Opuszczony od Augusta Kraków jeszcze w tym roku dwakroć opłacił się, raz wojskom Lubomirskiego starosty spiskiego stronnika Leszczyńskiego, drugi raz wojskom Augusta, które pod Rybińskim wojewodą chełmińskim ścigając Lubomirskiego, zajęły miasto.

W roku 1707 zdawało się, że nadszedł koniec nieszczęść. August II. wyrzekł się tronu, Leszczyńskiego cnoty jednały mu co raz więcej stronników. Lecz walcząca Rossya z Szwecją obrały sobie na pole walki Polskę. Zjazd lwowski ogłosił zrzeczenie się tronu Augusta za nieważne i przyjął pomoc Piotra Wielkiego.

Wojska rossyjskie rozłożyły się po całym kraju, a Kraków znowu stał się obozem wojsk polskich i rossyjskich, pierwszych gwardya piesza królewska zajęła pod jenerałem Denhoffem zamek i miasto, a drugich 2000 pod jenerałem Böhemem, zajęli Kazimierz.

Ten ciągły prawie pobyt wojsk w Krakowie i jego okolicach, zrządził głód, z głodu nastąpiło powietrze, i wtedy dopiero zmuszone zostały te załogi wojskowe Kraków opuścić. W powietrzu tém srożącym się przez lata 1707 1708, większa część ludności wymarła, lub się z miasta wyniosła.

Z ustaniem powietrza w r. 1709 rozpoczęły się znowu dalsze nieszczęścia Krakowa; wojska szwedzkie których podjazd wysłany z Tarnowa od jenerała Krassau wpadł do Krakowa i nakazał złożyć 30,000 talarów bitych. Lecz nie wybrał w całkowitości téj summy, gdyż cała srogość egzekucyi nie mogła w wyludnioném i zubożalem mieście wyszukać tyle pieniędzy.— Potem przybyły do Krakowa na zimowe leże wojska rossyjskie i saskie.

Rok 1710 zakończył te ośmioletnie klęski, które przywiodły mieszkańców Krakowa do nędzy, a samo miasto do upadku. Ludność prawie do trzeciej części pomniejszona została, gdyż część jój wymarła w morowem powietrzu, a część opuściła miasto, już to dla szukania gdzie indziej zarobku, już to aby ocalić życie i reszty niewydartego jeszcze dobytku.— Oplakany stan pozostałych mieszkańców w Krakowie, łatwo jest sobie wyobrazić, pomnąc na jakie straty i uciski byli wciąż wystawiani. Sam magistrat miasta zmuszonym został nie tylko sprze-

dać wszelką miejską własność, zaciągając znaczne długi, ale targnąć się nawet na święty grosz sierot i ubóstwa, straży jego powierzony. Nawet akademія krakowska tak zubożała w owym czasie, iż cały jej fundusz później okazał się mało co większy nad 1000 czerwonych złotych. Tylko ośmiu akademików miało opatrzenie z beneficjów duchownych, reszta zaś żyła z sprzedaży kalendarzów.

W opuszczonych od właścicieli pałacach i domach, wojska obce i własne nawet, rozbierały dachy, powały, belki wyrąbywały, kraty wyłamywały, same tylko mury zostawując, podobnie i z murów około miasta i baszt wszelkie żelaza i drewna zabierając, w ruiny wszystko zamieniły (a). Wśród tak wyludnionego z ubożalego i opuszczonego Krakowa, sterczały na Wawelu ruiny z mieszkania niegdyś potężnych królów, oczernione pożogą jakby w przywdzianej żałobie, a obok nich stał ocalony przez ogień kościół katedralny, jak gdyby dla okazania: że nie w ziemskiej potędze, ale w wierze ojców, szukać mają pociechy i ratunku.

Zaraz pierwszy sejm zgromadzony w Warszawie roku 1710 litując się nad biednym stanem Krakowa, zapewnił zwrot wszelkich pieniędzy które miasto wydało na utrzymanie różnych załóg (b). Wskutku tego zapewnienia, wylikwidowano na trybunale skarbowym radomskim w roku 1717 że wydano na samo utrzymanie załóg złp. 495,413 nie rach-

(a) Pamiętnik Otwinowskiego karta 192, — (b) Konstytucya r. 1710 karta 192.

jąc szwedzkiego okupu, zabranych dział ani przez wojska sprzymierzone wybranęj kontrybucyi.

Roku 1719 w dniu 26 lipca znowu klęska jedna więcej padła na Kraków, przez ogień wszczęty w browarze XX. jezuitów w ulicy grodzkiej. Zgorzał w tedy kościół S. Piotra i kollegium jezuickie, bursa prawników obok stojąca, a na przeciwko kollegia akademickie z kościołem S. Maryi Magdaleny, wszystkie domy stojące w tym kwadracie i połowa ulicy kanoniczėj (a).

Chociaż w następnych latach panowania Augusta nie był już Kraków wystawiony na okropności wojny, ale stan jego w niczém się nie mógł polepszyć w kraju, w którym ustał handel i przemysł, znikło bezpieczeństwo publiczne, a rozszerzyła panowanie swoje ciemnota i wyuzdana swawola. Samowładne rządy dygnitarzy państwa, trudności robione różnowiercom w przyjmowaniu miejskiego prawa, popełniane bezkarnie zniewagi, burdy, i rąbaniny na mieszczanach przez szlachtę, wszystko to odstraszało od osiadania w Krakowie. Nie tajmy bowiem przed sobą téj gorzkiej prawdy, iż w owych czasach, z upadkiem oświaty, stan szlachecki swą nieszczęsną swobodą i wolnością, zamienił miasta podobnie jak wsie w siedlisko niewoli i nędzy.

August II. umarł w Warszawie w dniu 1 lutego 1733 roku. Syn jego Fryderyk w dniu 5 października wybrany królem polskim, a usuniętym został od tronu Stanisław Leszczyński.

(a) Pamiętnik Otfinowskiego karta 359.

Roku 1734 przywiezione z Warszawy do Krakowa zwłoki króla Jana III, Maryi małżonki jego i Augusta II, po uroczystém nabożeństwie pochowane zostały w grobach królewskich. W dniu zaś 17 stycznia tegoż roku, odbyła się zwykłym obrzędem koronacya Augusta III. i żony jego Maryi Jozefy. Użyto do téj koronacyi wielce bogatych koron darowanych od cesarza Karola VI w nagrodę danego od królowej zrzeczenia się prawa do sukcesyi austryackiej. (a) Ostatni raz wtedy kościół katedralny krakowski, otworzył groby swoje dla przyjęcia zwłok królewskich i ostatni raz wtedy, wśród obrzędu koronacyjnego powtórzył tutaj trzechkrotnie lud za prymasem okrzyk: Niech żyje król! a za ludem powtórzyły go echa téj świątyni, nawykłe do tego przez cztery wieki.

Nowo obrany król zaprzysiągł zaraz w paktach konwentach, nie tylko zachowanie wszystkich praw i przywilejów nadawanych Krakowowi, ale i obietnicę: że dla zapobieżenia dalszej ruinie tak sławnego w Europie miasta, obmyśli sposoby ulepszenia jego doli, i że niekiedy w nim przemieszkiwać będzie (b). Ta obietnica spełzła na niczem pod rządami Augusta III. niezdolnego kierować nawą państwa, rzuconą na burzliwe morze wszelkich namiętności. A Kraków pomimo iż w tym czasie nie uległ nowym klęskom, chylił się coraz bardziej, i coraz spieszniej do zupełnego upadku.— Umiera

(a) Albetrandy w dziejach król. pols. wydane 1766 k. 336,—

(b) Konstytucya karta 631.

August III w Dreźnie w d. 4 października 1763 roku, a w miejsce jego wybrano w dniu 7 września 1764 r. Stanisława Poniatowskiego. Zaraz na sejmie konwokacyjnym uchwalono iż dla opustoszałości zamku krakowskiego i innych powodów, koronacya odbędzie się w Warszawie. Nakazano więc deputatom do lustracyi archiwów i klejnotów koronnych, aby ozdoby królewskie do Warszawy przywiezli i takowe później napowrót do skarbcu królewskiego złożyli. Prócz tego nakazano aby zamek krakowski do dawnego stanu był przywrócony. Dodano także że niniejsze postanowienie przywilejom miasta Krakowa co do koronacyi królów, nigdy już na przyszłość ubliżać nie ma (a). Zaspokojeni tem zastrzeżeniem posłowie z województwa krakowskiego, podpisali konfederacyą generalną, a król następnie wynadgradzając to, przyrzekł w paktach, sejm nadzwyczajny w Krakowie złożyć (d). W dniu 25 listopada 1764 r. nastąpiła koronacya w Warszawie, gdzie deputaci krakowscy w imieniu miasta Krakowa przysięgę wykonali, a król niektórych z urzędników miejskich krakowskich podług starodawnego zwyczaju na rycerzy pasował.

Dzień 25 marca 1767 r. jest odznaczony w dziejach Krakowa przystąpieniem do konfederacyi nieukontentowanych, a dzień 21 czerwca 1768 roku przystąpieniem do konfederacyi barskiej. — Zaraz na drugi dzień, wojsko rossyjskie obległo Kraków

(a) Konstytucya roku 1764 karta 102, — (b) Pacta conv. Stanisława Augusta.

i pierwszy szturm przypuszczono do miasta, wczasie którego poległ dowódzca wojsk rossyjskich jenerał Panin. Powtórne oblężenie pod jenerałem Appraxin nastąpiło w dniu 27 lipca, i od tego dnia ciągle prawie staczano walki pod murami Krakowa, bronionego od konfederatów, pod dowództwem Czarneckiego marszałka konfederacyi województwa krakowskiego. Wśród tych walk, niezmiernie ucierpiały rozległe przedmieścia Krakowa, gdyż prawie całkiem przez oblegających spalone zostały.

W dniu 5 sierpnia paliło się przedmieście za wiślną bramą, Kleparz, Lubicz, Wesola, — w d. 6 Nowy Swiat, Wielopole, Garbarze, Krupniki i młyny królewskie, — w dniu 7 Piasek, Biskupie, i zabudowania pod Wizytkami, — w dniu 10 ogrody królewskie i Smoleńsk cały aż do Zwierzyńca, w dniu 12 Szlak za S. Floryanem i długa ulica.

Rossyianie przypuścili główny szturm do miasta z dnia 16 na 17 sierpnia po północy. Zaczęto atak z trzech stron, do bramy sławkowskiej, do nowój bramy i do mikołajskiej furtki. Po zdobyciu bramy nowój, jenerał Appraxin jeszcze wezwał miasto do poddania. — Jakoż poddało się miasto, — zawarto kapitulacyą, a o godzinie 11 zajęły wojska rossyjskie Kraków.

W następnych czterech latach toczącój się wojny, Kraków kilkakrotnie to wojska rossyjskie, to konfederackie, zajmowały i porzucały. Po przedmieściach zaś Krakowa ciągle prawie zwodzono z różném szczęściem krwawe potyczki (a).

(a) Pamiętnik Wojciecha Mączyńskiego w rękopismie.

Okropny stan Krakowa po tych ostatnich klęskach, każdy łatwo sobie wystawi, bo każdy pojmuje co się stać musiało z miastem, które prawie przez cztery lata oblężenia, pozbawione będąc wszelkich źródeł zarobkowania, opłacało tak konfederatom jak rossyanom ciągle kontrybucye i ciągle dostarczało wojskom żywności, nabytą drogo i z trudem. Straty jakie poniósł wtedy Kraków są nie policzone, ale o ich ogromie to może nam dać najlepsze wyobrażenie, że w roku pierwszym z tych czterech oplakanych lat, wynosiła wykazana strata przez spalenie przedmieść 1,409,940 złotych (a).

Po upadku konfederacyi barskiej, przez 19 lat pokoju, nierządna Polska w rządną zamieniać się zaczęła. Nauki, handel, przemysł, rolnictwo słowem wszystko ożyło, co tylko potrzebnem jest do wywarcia zbawiennego wpływu na wzrost pomyślności i szczęście kraju.

Lecz zawistny los Krakowa, co go chłostał już przez dwa wieki samemi nieszczęściami, nieprzeblaganym i teraz okazał się dla tego miasta. Rok 1773 ścieśniając granice Polski, zadał cios ogromny Krakowowi, który do tego czasu mając otwartą w około siebie przestrzeń kraju po obydwóch brzegach Wisły, zgromadzał w murach swoich okolicznych obywateli, był środkowym punktem dla handlu transytowego, a tak choć jakakolwiek na-

(a) Dyaryusz przyjazdu Stanisława Augusta. Kraków 1787 roku karta 83.

stręczała się sposobność zarobkowania, ale gdy w roku 1773 został miastem nadgranicznym, utracił i to ostatnie źródło dochodu; wtedy część jego mieszkańców, zmuszoną widziała się dla szukania gdzie indziej zarobku, opuścić miasto.

Jak znaczny co rok ubytek był ludności, okazują spisy jej z roku 1787 i 1792. I tak: w roku 1787 ludność Krakowa wynosiła 9449, a w roku 1792 już tylko 5,396 (a).

Z pomniejszeniem ludności, powiększała się liczba opustoszałych kamienic; nie było placu ani ulicy, gdziebyś nie zobaczył albo już zwalonych, albo dla bezpieczeństwa drągami podpartych murów.

W r. 1792 Kraków wraz z przedmieściami miał domów murowanych 841, a drewnianych 1107, to jest razem 1948; z tych 70 w ruinach stało (b). Wartość domów pomniejszyła się do piątej części dawniej wartości, a dochód z nich był tak mały, że właściciele nie byli w stanie opłacać, ani procentów od kapitałów wyderkaufowych, ani podatków. Równie smutnym było i położenie magistratu krakowskiego, gdyż nie tylko dłużnym był blisko 600,000 złotych, ale i konieczny rozchód jego roczny, przewyższał dochód przeszło o 4,000 złotych.

Stanisław August pod czas swój bytności w Krakowie w r. 1787, przekonawszy się o koniecznej potrzebie zaradzenia ostatecznej ruinie Krakowa, przyrzekł obmyślić środki wspólnie z zgromadzo-

(a) Z akt urzędowych — (b) Akta urzędowe.

nemi stanami, któreby nietylko uratowały Kraków, ale gdyby można przywróciły mu dawną świetność. Tym czasem dla ulgi z ubożalego miasta, wyznaczyl z własnych dochodów 300 czerwonych złotych corocznie. Okropne przemiany losu! ten sam Kraków co tylokrotnie skarbami swemi niósł ratunek w potrzebach kraju, przyszedł do téj nędzy, że 300 dukatów jałmużny odbierał. Ten dowód laskawości króla uwiecznić chciało wdzięczne miasto i na cześć jego wybito medal.— Medal ten wielkości talara ma z jednej strony popiersie króla z napisem w koło "Stanislaus Augustus D. G. Rex Poloniae M. D. Litva; z drugiej strony napis "Sublevandæ urbi Cracoviæ priscae Metropoli Poloniae et propriis reditibus concessit S. A. R. annum censum A. MDCCLXXXVII.

Nie poprzestając Stanisław August na uchwalonym w roku 1791 zbawiennym prawie o miastach polecił oprócz tego Tadeuszowi Czackiemu w tymże roku, zbadanie przyczyn upadku Krakowa i wskazania środków zaradczych. Zasłużony ten mąż krajowi, spełnił polecenie królewskie, ale praca jego była bez owocu, bo rozpoczęta wojna w r. 1792 wszystko wstrzymała.

W roku 1794 w dniu 23 marca wojsko rossyjskie które wespół z wojskiem polskim było na załodze w Krakowie, opuściło miasto, — w dniu 24 Kościuszko ogłosił akt powstania.— Tegoż roku wojska pruskie pod jenerałem Elsner zbliżyły się pod Kraków.— Komendant miasta Wieniawski traktuje z wojskiem austryackim, aby zajęło Kraków.— Kommissya porządkowa nie przychyła się do téj

propozycyi.— Wieniawski składa komendę w ręce Kalka.— Magistrat miasta w dniu 15 czerwca poddaje nakoniec Kraków wojsku pruskiemu, na mocy zawartej kapitulacyi.

W roku 1796 w dniu 4 stycznia wojsko pruskie pod komendą jenerała Rütza opuszcza Kraków. Przez ten ośmnastomiesięczny pobyt prusaków w Krakowie, rządy miasta były powierzone Hojmowi konsyliarzowi N. K. Jmci Pruskiego, którego litościwe, sprawiedliwe i czynne postępowanie, zjednało mu piękne wspomnienie w dziejach miasta.

W dniu 5 stycznia tegoż roku, wojska austryackie pod dowództwem jenerała barona Foullon zajmują Kraków, w skutku podziałowego układu zawartego między Rossyą, Austryą i Prusami. W dniu 2 maja nastąpiło ogłoszenie patentu N. Cesarza Austryackiego i objęcie w posiadłość zachodniej Galicyi wraz z Krakowem, przez umocowanego nadwornego kommissarza barona de Margelik; w dniu 17 sierpnia obywatele przyłączonej Galicyi zachodniej wykonali wśród uroczystego obrzędu przysięgę wierności, przed pełnomocnikiem Cesarza księciem Karolem de Auersperg, feldmarszałkiem lejtenantem.

W czasie wojny Austryi z Francją przednia straż wojska polskiego przybyła pod Kraków, dnia 14 lipca 1809 i po małej utarczce stanęła ugoda, iż nazajutrz zająć miała Kraków. Natychmiast wojska austryackie cofnęły się za Podgórze.— O godzinie 6tej wieczorem wszedł do Krakowa oddział wojska rosyjskiego sprzymierzonego z Francją, składający się z 260 kozaków, i 50 dragonów, przybyłych z Woj-

nicza.— W dniu 15 wszedł także do miasta książę Józef Poniatowski, na czele 14,000 wojska. Przybyło również pod Kraków 5000 wojska rosyjskiego pod jenerałem Sywers i razem z wojskiem polskim zajmowali to miasto.

Po pokoju w Szönbrunn zawartym między Austryą i Francją w dniu 14 października, Kraków przyłączony do księstwa Warszawskiego, został stolicą departamentu krakowskiego.

Wyznać należy, że Kraków pod rządem austryackim przez rozprzestrzenienie i otwarcie granic po obydwóch brzegach Wisły, przez zaprowadzenie w nim instancyj politycznych i sądowniczych na całą prowincyą, przez pobyt garnizonu licznego, nakoniec przez powiększony napływ młodzieży do akademii i szkół, powiększył swą ludność o 19711 dusz, bo w r. 1792 rachowano ludności 5396 a w roku 1808 25,107. Ożył wewnętrzny cząstkowy handel, otworzyło się pole zarobkowania dla rzemieślników, słowem, ogólny dobry byt materialny obywateli krakowskich stał się widocznym. Lecz potem w ostatnich latach prawie do dziesiątej części pomniejszyły się majątki krakowian, z powodu straty jaką ponieśli na redukcji bankocetli.

Stan ich jeszcze się bardziej pogorszył za czasów księstwa warszawskiego; gdyż Kraków ogolcony został z ludności przez ubytek licznych instancyj austryackich i wyprowadzenie się kilkudziesięciu familii, i kiedy obok szczodrych a dobrowolnych ofiar, zostali jeszcze obarczeni podatkami, i liwerónkami.

Najwięcej zaś znowu zubożał Kraków w czasie wojny w r. 1812, będąc wystawiony na liczne przechody wojsk, a szczególnie niekarnych wojsk francuskich.

Zwycięskie wojska Rosyi gdy w r. 1813 wkraçały w księstwo warszawskie, w tedy ministeryum księstwa warszawskiego przeniosło się z Warszawy do Krakowa, dokąd książę Józef Poniatowski z wojskiem przybył.

W dniu trzecim maja przechodzi książę Józef Poniatowski za Wisłę, zakłada obóz na Krzemionkach gdzie i ministeryum się przenosi, a nazajutrz rano o godzinie 4tej, wojska austriackie zajęły tymczasowo Kraków aż do wnijscia wojsk rosyjskich. W dniu 9 maja wypełniając rozkaz Napoleona opuszcza książę Józef, Krzemionki i udaje się do Morawii.

W dniu 13 maja wojsko rosyjskie pod jenerałem Saken staje na Kleparzu,— po kilku dniach odchodzi do Śląska pruskiego, a Kraków zostaje bez wszelkiej załogi i aż dopiéro w czerwcu pierwszy mały oddział wojska rosyjskiego przybył, a później nie co więcej zajęło Kraków. Lecz rządy Krakowa nie doznały żadnej politycznej zmiany. Władze departamentowe jak poprzednio rządziły, odbierając tylko wyższe rozporządzenia od rady tymczasowej księstwa warszawskiego, pod prezydencją jenerała Łanskoj, w Warszawie.

Po tych zdarzeniach oczekiwał Kraków w niepewności, jakie będzie jego przyszłe przeznaczenie. Nakoniec mieszkańcy jego dowiedzieli się, że Kraków w skutku traktatu dodatkowego na kongressie

wiedeńskim, dnia 3 maja 1815 r. zawartego, bę-
dzie osobną krainą pod nazwiskiem. "Wolnego nie-
podległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa z
okregiem.

Tak więc historyczny Kraków napiętnowany po-
wagą lat tysiąca istnienia, bogaty urokiem tysią-
cznych wspomnień, oddano pieczy nowo utworzo-
nego, odtąd stale istniejącego rządu pod opieką
trzech Najjaśniejszych Dworów Austrii, Pruss i
Rossyi.



WYCIĄGI
Z JEOGRAFII
FIZYCZNEJ I POLITYCZNEJ
KRAJU
WOLNEGO MIASTA KRAKOWA.

1797

THE

ANNALS OF THE

REPUBLIC

OF THE UNITED STATES OF AMERICA

WYCIĄG Z GEOGRAFII FIZYCZNEJ.



I. Położenie.

Miasto Kraków, według nowszych obserwacji astronomicznych, leży pod $50^{\circ} 3' 49''$, 86 szerokości północnej; zaś długość geograficzna względem południka paryskiego wynosi w łuku $17^{\circ} 37' 6''$, 6 ku wschodowi; zatem przypada w Krakowie wcześniej południe jak w Paryżu o 1 godzinę, 10 minut 28, 44 sekund, zaś później jak w Warszawie o 4 minuty 1, 5 sekund.

II. Wyniesienie nad poziom morza Bałtyckiego.

Z jedynasto letnich obserwacji barometrycznych wypada, iż Wisła na przeciw ogrodu botanicznego, przy średnim swoim stanie, wyniesiona jest nad poziom morza Bałtyckiego o 574 stóp paryskich; wypada ztąd, że Wisła pod Krakowem płynie wyżej jak pod Warszawą o 238, 56 stóp paryskich; że Kraków leży wyżej nad Wrocław o 244, 62 wyżej nad Wiedeń o 87, wyżej nad Paryż o 434,28, niżej zaś od Lwowa o 230, 64 stóp paryskich.

III. Opis Geologiczny.

Kraina wolnego miasta Krakowa jest pagórkowatą; linija poprowadzona z północy na południe

przez Krzeszowice dzieli ją na dwie nierówne, ale różną fizognomią zewnętrzną i skład geologiczny mające części. Długie, zupełnie proste grzbiety z bokami zwoina wznoszącemi się panują w części zachodniej, i składają się z wapienia odmienniej formacyi od znajdującego się w części wschodniej, to jest z wapienia getingskiego albo muszlowego (Muschelkalk). Wapienie formacyi jura przeważają we wschodniej części, grzbiety ich mają w prawdzie proste linije jak pierwsze, ale boki ich gór są najeżone skałami, często ze stromemi ścianami, które nadają okolicom tyle malownych widoków, jak np. w dolinie Mnikowa, przy klasztorze Tyńnickim, w okolicach Krzeszowic.

Prócz skał wpływających na zewnętrzną fizognomiją téj krainy, znajdują się jeszcze inne formacje mniej rozwinięte, lub wymienionemi pokryte, wyższy wapienia węglowego, składającego najwyższe pagórki na północ za Krzeszowicami. W porządku geologicznym wyliczymy formacje z wód osadzone poczynając od najdawniejszych.

1) Wapień węglowy (Mountain limestone, Kohlen Kalk, Bergkalk) jest to wyspa pojedyncza tego osadu, mająca tylko w Belgii i Rosyi po nad morzem białym odpowiednie, składa się z samego prawie wapienia mającego ciemne kolory, a mianowicie czarne, brunatne, czerwone, rzadziej jasne siwe, lub liliowe. Wapienie te przyjmują wybornie polor i dla tego nazywają się marmurami, zostały one użyte do ozdobienia świątyń w Krakowie. Długo, wiek tego wapienia był wątpliwym, kilka znalezionych skamieniałości jakoto *productus latissimus*

i giganteus rozstrzygło, że należy do wapienia węglowego.

2) Piaskowiec węglowy (Alte Kohlenformation). W porządku następstwa spoczywa bezpośrednio na wapieniu węglowym, formacja starego piaskowca węglowego, zawierająca potężne pokłady węgla kamiennego, zdatnego do opału, ale nie do koksovania. Formacja ta składa się przeważnie z kruchego piaskowca, który na działanie powietrza wystawiony rozsypować zwykł się w piasek, i z niego powstały owe zastraszające podróżnych morza piaskowe w okolicach Jaworzna, Długoszyna. W iłach szarych pokrywających pospolicie pokłady węgla, znajdują się w nadzwyczajnej obfitości liście paprociowe i ich pnie, należące do rodzajów *Sphaenopteris*, *Pecopteris*, *Sigillaria*, *Lepidodendron* i t. d. Rzadziej bywają całe pnie drzew paprociowych, prosto stojące; pospolicie mają swe korzenie w iłach, ale wierzchy pni w piaskowcach. Wśród pokładu węgla rzadko bywają odciski kory drzew pierwotnego świata *Sigillariów*. Formacja ta zajmuje nie zbyt wielkie przestrzenie w różnych miejscach okazujące się, pomiędzy Dąbrową a Jaworzniem najprzeważniej występuje i w tej okolicy liczne są kopalnie jakoto, w Dąbrowie, Niedzieliskach, Jaworznie; dalej na wschodzie już w płatach mniejszych pod Sierszą i Tenczynkiem. Do formacji węglowej liczyć wypada pokład wyborniej glinki białej z Mirowa, z której musle do dystylacji cynku bywają sporządzone, nie tylko w obwodzie krakowskim, ale i w całym górnym Szląsku. Znalazły się bowiem odciski *Sigillariów* na tych iłach,

dowodzące że należą do węglowój formacyi. Glinka ta znajduje się w odmianach mniej dobrych przy Porębie, Luszowicach, Długoszynie.

3) Wapień getingski czyli muszłowy (Muschelkalk), szeregu formacyi, znajdujący się pomiędzy piaskowcem węglowym a wapieniem muszłowym brakuje. Pominąwszy kilka osadów, strącony został wapień muszłowy składający się z wapienia i dolomitu; pierwszy tworzy spodnie ogniwo, drugi wierzchnie. Wapień miewa szary kolor i dzieli w cienne warstwy, przedzielone ıtem nieco jaśniejszym: niektóre warstwy składają się ze samych muszel i stąd pochodzi nazwa formacyi: pospolitsze są: *Gervilia socialis*, *Plagiostoma striatum*, *Buccinum gregarium*: połamane kolanka od *Encrinites liliiformis* składają miejscami całe warstwy.

Wierzchnie ogniwo tworzą drobnoziarnowe, brunatne dolomity, rzadko mające kolor szary, podzielone w grube warstwy, które przez zwietrzenie zupełnie znikają i zdaje się być masą jednostajną. Pomiędzy temi dwoma skałami, albo raczej przy zetknięciu się obydwóch w spodzie Dolomitu znajdują się bogate pokłady metaliczne węglanu cynku czyli galmanu, siarczyka ołowiu zawierającego części srebra i wodanu żelaza. Cała produkcya cynku obwodu krakowskiego, królestwa polskiego i w górnym Szląsku otrzymuje się z tej formacyi. Ze siarczyku ołowiu czyli ołowianki nasze górnictwa nie ma teraz żadnego użytku, tylko garncarz robi swe grube polewy na garnki. Po całej Polsce głośne kopalnie Olkusza i gór Tarnowskich odbywały swe roboty na tymże pokładzie, mającym znakomi-

cie nagromadzoną oławiankę; rudy żelaznej aczkolwiek potężne pokłady odkryto, uznano, że korzystniejszą będzie rzeczą sprzedać ją obcym, aniżeli wytwarzać w kraju żelazo; do Gallicyi i Szląska zostaje wywożoną. Znakomitsze kopalnie galmanu są w Długoszynie, Jeziorkach, Luszowicach, Lgocie. Rudy żelaznej pod Jaworzniem, Długoszyńcem. Formacya wapienia muszlowego zajmuje prawie wszystkie wzniesienia począwszy od granicy zachodniej aż do Młoszowy i Poręby.

4) Wapień Jura. Znowu w szeregu skał jest przerwa aż do średnich ogniw formacyi Jura; białe wapień nadają fizognomią wschodniej części obwodu krakowskiego, stanowią ich wierzchnie ogniwa, spodnie zaś występują tylko u stóp albo w głębokich parowach. Wymieniemy je od dołu do góry.

a) Żółte ziarniste wapień i piaskowce z podrzędniemi warstwami konglomeratu i lotnych piasków, zawierają niezmierne mnóstwo różnych skamieniałości, należących do pokładu zwanego Oxford-claj, a nawet do jeszcze niższego Great oolite. Główniejsze wyliczę: *Ammonites hecticus*, *mur-chisonae*, *Terebratula varians*, *concinna*, *perovalis*, *Lima gigantea*, *proboscidea*, *Pecten lens* i t. d. Wapień tego pokładu przez nieznaczne przejścia, w spodnich warstwach zmieniają się w piaskowiec i dla tego wypada dwie te skały jako jedną nierozłączoną całość uważać, aże skamieniałości do dwóch angielskich pokładów należą, zdaje się zatem że polski nie jest podobnie jak angielskie rozdzielony i dla tego uważać go trzeba jako wierzchnie ogniwo średniego pokładu formacyi Jura. Niewol-

nicze bowiem parallelizowanie osadów całego świata z angielskimi, doprowadza do naciągów niczem nie usprawiedliwionych; niepodobieństwem jest prawie, aby dawne rzeki w miejscach 200 mil od siebie odległych mogły być w najmniejszych szczegółach jednakowemi.

b) Białe margle, leżą nad powyższym pokładem. Jestto skała w najdrobniejszych szczegółach podobna do mającej toż położenie geologiczne w Alpie Wirtembergskiej. Skamieniałości też same zawierają, a mianowicie *Ammonites biplex*, *triplex*, *flexuosus*, *Terebratula biplicata*, *lacunosa*, i nie mieszczą w sobie żadnego koralla. Hr. Maudelsloke liczył ten pokład do angielskiego Oxford clay, niemasz jednakże wątpliwości że należy do młodszych ogniów formacyi Jura i łączy się z następnym.

c) Wapień korallowy czyli Coral rag, pospolicie nazywany wapieniem Jura, składa się prawie z jednorodnego białego wapienia, zawiera we wierzchnich warstwach krzemień ciemno szary w stanie kul lub nerek, tworzących nawet cieńsze warstewki. Skamieniałości charakteryzujące ten pokład bardzo są liczne, pospolicie nie zebrane w jednej pojedynczej ławicy, ale po całej massi rozrzucone, główniejsze wymieniam: *Ammonites biplex*, *annularis*, *Terebratula Graffiana*, *trilobata*, *Seyphia clathrata*, *striata* i t. d.

Do jakiej formacyi należą białe jednostajne albo włókniste gipse zawsze wraz wapieniem korallowym znajdowane nie można rozstrzygnąć. Czyli tworzą pokłady wśród wapienia, czyli później na nim osadziły się dla mało rozwiniętych kopalń niemożna

rozstrzygnąć, albowiem zasypują się bardzo łatwo i wszelkie badania czynią niepodobnemi. Żółte wapienie i piaskowce występują niepołączone na różnych punktach, niektóre wymienię, góra Ponetlica przy Krzeszowicach, dolina Orleja przy Sance, Baczyn. Białe margle również mało co widocznie w Ponetlicy i Orlej dolinie, przy Ostrowcu, w górze Molowej przy Dębniku przeważnie występują. Zato z wapienia korallowego składają się wszystkie skały przy Krzeszowicach, skały przy Tyńcu, Bielnach, Podgorzu, Wawelu. W tymto wapieniu znajduje się jama smocza połączona z tyłoma mytami sięgającemi do najodleglejszych podań ojczystych.

5) Formacja kredy leży na wapieniu korallowym tu i owdzie rozrzucona jako pojedyncza wyspa i składa się z opoki czyli białego marglu ze szarym krzemieniem. Położenie względne i zawarte skamieniałości rozstrzygają, gdyby wątpliwość zachodziła do jakiej formacji liczyćby należało te skały. Przy Smierdzącej, pod Zabieżowem, Witkowicach, na Skałce podgórskiej, mniej lub więcej rozciągle płyty opoki leżą na wapieniu korallowym.

6) Glina żółta pokrywa wszystkie te z wód osadzone skały i rozpościera się mianowicie we wschodniej części kraju; rzadko mieści w sobie ślimaki w naszych gajach żyjące i kości owych niezmiernych zwierząt przedpotopowych jakoto mamutów i nosorożców.

Wszystkie wymienione skały osadziły się z wód częścią morskich, częścią z wód słodkich. Porfiry czynią z tego wyjątek, są to skrzepłe lawy, dobyte wśród wodnych osadów. Skała ta składa

się z różnych odmian a mianowicie z czerwonego porfiru, z migdałowców mających migdały z steatytu lub chalcedonu i skały niewyraźnie ziarnistój Bazaltitem nazywanój. Piękne czerwone Porfiry pochodzą z doliny Miękińy przy Krzeszowicach i Sanki. Z migdałowca składa się góra Tęczyńska, a z bazaltitu Porębska.

IV. Klimat.

Srednia temperatura roczna, która jest oraz i temperatura głębszej wody, źródlanój wynosi 7°' 35 R. nad zero, największe ciepło dochodzi do 28°' R. zaś największe zimno do 24 R. pod zero. Wysokość barometryczna czyni 27' cali 5, 38 linii paryskich; zaś oscylacya roczna 17,002 linii. Wiatry są zmienne i ze wszystkich stron wiejące, wszelako wiatry zachodnie są przeważające. W ogólnosci wiatry południowe są ciepłe, a w lecie często z burzą, wiatry zachodnie są dżdżyste, północne oziębiają powietrze, zaś wschodnie suche. Średnia wilgotność powietrza wypada na początku grudnia, zaś największa susza w połowie czerwca, w metrze kubicznem powietrza znajduje się średnio 6, 2 gran wody. Dni w roku zupełnie pogodnych w przecięciu przypada 47, pogodnych z chmurami 88, nie pogodnych 230, między którymi 126 dżdżystych. Wcałym roku spada wody z deszczów około 28 cali 9, 25 linii.

Chociaż okrąg Krakowa zajmuje odpowiednie położenie Francyi północnej jednak jego klimat jest nierównie ostrzejszy z powodu iż Tatry wznoszące

się od południa bronią przystępu wiatrom południowym.

Klimat krakowski jest jednak umiarkowany i przyjemny, miasto nie jest wystawione na ostre zimy i skwarne lato, góry okoliczne wstrzymują gwałtowność wiatrów, dając dostateczny przeciąg powietrza, dla tego klimat jest zdrowy i niedają się spostrzegać miejscowe jakieś choroby.

V. R z e k i.

Wisła jedna z największych rzek w Polsce przepływa najmniejszą doliną kraju i pośrednio lub bezpośrednio do niej inne rzeki wpływają.

Przemsza czarna, bierze początek na granicy Ślązka i królestwa Polskiego w lasach około Rokitna, łączy się z Przemszą białą i jest splawną, stanowi granicę od strony Ślązka aż do ujścia swego do Wisły pod wsią Bobrek.

Do rzek mniejszych nie splawnych które jednak obracają znaczną liczbę młynów, tartaków i wielką korzyść gospodarstwu przynoszą, należą.

Hekło bierze początek w okręgu i płynie mimo Chrzanów, Kościelec, Podgórzyce, wpada do Wisły pod Mętkowem.

Rudawa także ma źródło w okręgu W. M. Krakowa wpływają do niej wody z Czerny, Czubrowiec, Szklar, przepływa zaś przez wsie Rudawę, Balice, Wołą, a pod Zwierzyńcem wpada do Wisły. Za dawnych czasów, woda z téj rzeki wodociągami rozprowadzaną była po całym Krakowie i dziś jest jeszcze bardzo korzystną dla miasta gdyż obraca dwa młyny pod miastem, udziela wody wsiom

Czarnój, Nowój i Łobzowowi tym wsiom znanym z dobroci swych warzyw.

Prądnik bierze początek pod Sułoszową w królestwie Polskiem, płynie przez Ojców, Giebułtów, obraca wiele młynów w Zielonkach, Prądniku, Rakowicach, a pod wsią Dąbie wpada do Wisły.

Dłubia ma źródło w królestwie Polskiem nie daleko wsi Michałowic i stanowi tu granicę królestwa Polskiego, przepływa w okręgu przez Bińczycę, Krzesławice i pod Mogiłą wpada do Wisły.

Wolica także stanowi granicę od królestwa Polskiego, przepływa około Kościelnik i za Cłem wpada do Wisły.

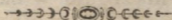
Oprócz tego jest jeszcze kilka mniejszych rzek i potoków, znaczniejszych zaś zbiorów wody, jako to: Jezior, kraina ta nie posiada.

VI. Góry.

Kraina wolnego miasta nieposiada żadnych znaczniejszych gór, tylko małe wzgórza.

VII. Lasy.

Lasy zajmują przestrzeń przeszło czterech mil kwadratowych.



WYCIĄG Z JEOGRAFII POLITYCZNEJ.



I. Nazwisko.

W moc traktatu zawartego na kongresie wiedeńskim dnia 3go maja 1815 roku, miasto Kraków wraz z trzema miasteczkami Chrzanów, Trzebinia i Nowagóra i 244 wioskami, stanowią osobną krainę pod nazwiskiem, **WOLNE NIEPODLEGŁE I ŚCIŚLE NEUTRALNE MIASTO KRAKÓW Z OKRĘGIEM.**

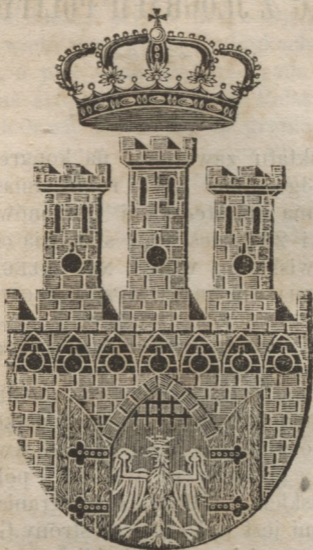
II. Obszerność i granice.

Powierzchnia całej téj krainy, zamknięta granicami określonymi w moc traktatu dodatkowego wiedeńskiego, obejmuje około 21 mil kwadratowych austryackich, graniczy na wschód i północ z królestwem Polskiem, a długość téj granicy w łącznie z załamaniem jest mil 12. Od strony Galicyi Wisła stanowi linią graniczną długość jéj rachują mil 10,41. Nareście ku zachodowi Przemsza jest naturalną granicą od Szląska pruskiego w długości mil 3,55.

III. Rząd.

Rząd W. M. Krakowa z okręgiem pod protekcją Trzech Najjaśniejszych Dworów Austrii, Prus i Rosyi zostający, jest w Senacie składającym się z prezesa i ośmiu senatorów.

IV. Herby.



HERB W. M. KRAKOWA I JEGO OKRĘGU.

Trzy zębate wieże z koroną na wierzchu a po-
środku brama otwarta z podwieszoną kratą, w niej
orzeł biały w złotej koronie i złotą linią przez skrzy-
dła mający.

HERB KAPITUŁY KRAKOWSKIEJ, trzy korony złote w polu białém tak ułożone, że dwie z góry obok siebie a jedna pod niemi.



HERB AKADEMII. Od czasu wskrzeszenia akademii przez Władysława Jagiełłę, i Jadwigę używała akademія dwóch herbów; jeden przedstawiający S. Stanisława w infule, prawą ręką na stojącej przed sobą tarczy z orłem, opierającego się, a w lewej pastorał trzymającego, ten był właściwym herbem akademii. — Drugi herb przedstawiający na tarczy dwa berła ułożone w kształcie krzyża S. Andrzeja, w początkach na wierzchołkach swych, korony mające, a po roku 1659 jedną tylko koronę wśródku, był herbem rektora. Zamieszczamy oba te herby przerysowane, pierwszy z pieczęci na dokumencie z roku 1428 drugi z pierścienia rektorskiego.



Po reformie uniwersytetu w roku 1780 używała akademia za herb; na ukoronowanej tarczy orła polskiego w którego środku mieściła się mała tarcza, dwa na krzyż złożone berła w polu niebieskiem na sobie mająca.

W pierwszym około orła obwodzie znajdował się napis: *Schola princeps Regni Poloniae* w drugim zaś było dwadzieścia herbów ziem i województw, których szkoły pod zarządem uniwersytetu zostawały. Od czasu objęcia Krakowa przez rząd austriacki w roku 1796 zmieniono znowu ten herb i zaczęto używać samych berła w czerwonym polu. Odtąd herb ten statecznie się utrzymuje (a).

VII. Dochody.

Te składają się z podatków stałych i niestałych, z przychodu z kopalń i dóbr, a wynoszą podług ostatniego budżetu złp. 1,812,224 gr. 3. Do summy tej nie wchodzi 43,000 złp. rocznego procentu od kapitałów tak zwanych laudemjalnych a przeznaczonych na reperacyą kollegijum Jagiellońskiego. 2) Opłata po groszu od funta mięsa, przeznaczona na murowanie kanałów. 3) Dochód z opłat wybieranych na rogatkach w całym kraju, a przeznaczony na stawianie i utrzymywanie dróg.

IX. Ludność

Ludność wolnego miasta Krakowa i jego okręgu w obszerności wyżej okazanej jest podług ostatnich i najpewniejszych wyrachowań.

(a) Muczkowski rękopism Radym. K. 145.

L U D N O Ś Ć

WOLNEGO MIASTA KRAKOWA I JEGO OKRĘGU

w roku 1942/3.

	w Mieście				w Okręgu				w Mieście i w Okręgu			
	płci mężki	płci żeński	płci mężki i żeński razem	płci mężki	płci żeński	płci mężki i żeński razem	płci mężki	płci żeński	płci mężki i żeński razem	płci mężki	płci żeński	płci mężki i żeński razem
Ludność	19965	21867	41832	49751	49619	99370	69716	71486	141202			
Mających lat 60 jest	785	988	1773	1708	1514	3222	2493	2502	4995			
Zyje w stanie małżeńsk:	6157	6157	12314	16649	16649	33298	22806	22806	45612			
Urodziło się	947	819	1766	2194	2194	4388	3141	3013	6154			
z prawego łoża.	749	655	1404	2072	2099	3171	2821	2754	5575			
z nieprawego łoża	198	164	362	122	95	217	320	259	579			
Umarło	815	761	1576	1580	1518	3098	2395	2279	4674			

Z téj tablicy okazuje się: 1) że ludność ogólna podzielona przez mile kwadratowe daje na jedno milę kwadratową 6749, a zatem podług najnowszych wyrachowań ludności europejskiej wypada, że okręg W. M. Krakowa jest krajem najwięcej zaludnionym w Europie; gdyż najludniejsze Niderlandy liczą na milę kwadratową ludności, 6158.— Królestwo pruskie 2863.— Rossya europejska 604.— Królestwo Szwedzkie 293, a cała Europa 1427; — 2) że stosunek ludności miejskiej do okręgowój jest jak 5 : 13; — 3) że na 100 mieszkańców wypada urodzonych 4 i jedna trzecia, — zmarłych 3 i jedna trzecia; żyjących w stanie małżeńskim w mieście 15 par w okręgu 17; — 4) że w mieście stosunek mężczyzn żonatyh do niezonatyh jest jak 4 : 13; — kobiet zamężnych do niezamężnych jak 6 : 23; w okręgu zaś mężczyzn żonatyh do nie żonatyh; równie i kobiet jak 3 : 1 nakoniec że na 1000 mieszkańców urodziło się dzieci nieprawych w mieście 9, w okręgu 2.

PODZIAŁ LUDNOŚCI NA WYZNANIA.

Wyznania	w Mieście	w Okręgu	Razem
Katolików	29551	95793	125344
Greków uniaków . . .	131	1	132
Protestantów	356	31	387
Żydów niecywilizowanych	11543	3536	15079
Żydów cywilizowanych	251	9	260

Wzrost Ludności w Mieście Krakowie i jego Okręgu pod rządem teraźniejszym to jest od roku 1815 do roku 1842.

	Miasto			Okrąg			Miasto i Okrąg		
	Chrześ	Żydo:	Raze:	Chrześ	Żydo:	Raze:	Chrześ	Żydo:	Razem
Było w roku 1815 . . .	18525	4884	23409	69434	2190	71624	87959	7074	95033
detto 1842 . . .	30038	11794	41832	95825	3545	99370	125863	15339	141202
Przybyło przez lat 27 .	11513	6910	18423	26391	1355	27746	37904	8265	46169

S Z K O Ł Y

	Nauczycieli	Adiunktów	Uczniów	Uczennic	Razem
Uniwersytet	26	9	146	—	146
Liceum	11	2	224	—	224
Szkola technic: w mieście i przm: handlowa na Kazimierzu	—	—	—	—	—
Szkola Wydziałowa	32	2	446	—	446
detto w Chrzanowie	4	1	200	—	200
11 Szkół początkowych w mieście	3	—	41	—	41
40 Szkół początkowych w Okręgu	11	1	506	119	625
15 pensyj pfcii żeńskiej	40	—	1607	1210	2817
Szkola śpiewu	79	—	—	170	170
Szkola muzyki	1	—	12	8	20
Szkola muzyki	2	—	—	—	12

WYKAZ

DUCHOWIENSTWA KATOLICKIEGO.

	w Mieście	w Okręgu	Razem
Księży świeckich	71	39	110
Kleryków	35	—	35
Zakonników w 14 klaszto:	128	—) 172
Zakonników w 4 klasztor:	—	44	
Zakonnic w 10 klaszto:	208	—	208

W Y K A Z

Z A B U D O W A Ń

w Mieście i Okręgu.

	w Mieście	w Okręgu	Razem
Kościółów	39	42	81
Kaplic	28	5	33
Buźnic	6	3	9
Zbór	1	—	1
Domów	2453	29710	32163

WYKAZ RZEMIOSEŁ.

NAZWANIE RZEMIEŚLNIKÓW	Majstrów	Gzeladzi	Chłopców	Suchodniarzy	Wyrobni ków	Razem
GŁÓWNI						
Szewców	450	199	262	199	236	1347
Krawców	357	292	229	155	--	1033
Piekarzy	182	44	59	--	--	285
Rzeźników	335	68	25	--	155	581
ZERUSZCZU WYRABIAJĄCY						
Kowali	206	41	50	27	--	324
Slusarzy Nożowników i Ruśnikarzy	49	26	41	5	--	121
Kotlarzy i Mosiężników	14	17	16	--	--	47
Blacharzy	11	10	19	--	--	40
Złotników i Jubilerów	42	25	40	--	--	107
Zegarmistrzów	13	14	17	--	--	44
Pieczętarzy	3	--	--	--	--	3
Z DRZEWA WYRABIAJĄCY						
Cieśli	97	141	94	6	312	650
Stolarzy	77	143	89	52	--	361
Bednarzy	54	12	11	29	--	106
Tokarzy	55	28	26	3	--	92
Stelmachów i Kołodzici	55	5	22	10	--	90
Koszykarzy	--	--	--	--	--	85
Instrumentarzy	7	12	5	--	--	24
KRZTAŁCĄCY KAMIENIE I ZIEM:						
Muraży	29	174	249	375	--	827
Gancarzy i Kafłarzy	513	78	27	--	--	418
Kamieniarzy	5	23	4	45	--	75
WYRABIAJĄCY Z SKORY						
Garbarzy	41	14	14	--	12	81
Rymarzy i Siodlarzy	40	23	22	13	--	98
Kuśnierzy	53	25	28	--	--	106
Rękawiczników	7	19	18	--	--	44
ROZMAICI						
Muzykusów szynkowych	--	--	--	--	--	136
Malarzy pokojowych i pozłotników	--	--	--	--	--	57
Kapeluszników	26	19	18	2	--	65
Powroźników	21	14	25	2	--	62
Mydlarzy	11	6	11	--	--	28
Pasztetników i Cukierników . .	13	18	21	--	--	52
Pasamoników	--	--	--	--	--	37
Farbierzy	10	1	1	--	--	12
Introligatorów	12	9	5	4	--	30
Postrzegaczy i Śukienników . .	71	13	6	33	--	93
Szezołkarzy	--	--	--	--	--	11
Szklarzy	17	8	13	--	--	41
Szyprów i Flsaków	--	--	--	--	--	2472
Wyrobników płci obojój	--	--	--	--	--	5888

WYKAZ

ZAKŁADÓW

Handlowych i przemysłowych.

Sklepów korzennych	135
Bławatnych	101
żelaznych	25
galanteryjnych	27
wina	48
Księgarń	7
Czytelni	5
Drukarni	4
Litografij	2
Kramów	650
Magazynów stroju	24
Oberży	13
Domów zajezdnych	167
Traktyerni i garkuchni	31
Szynków trunków ordynaryjnych	613
Szynków piwa krajowego	82
piwa zagranicznego	30
miodu	27
Kawiarni	53
Statków splawnych	465

Charakter mieszkańców (a).

Charakter moralny i uczucie mieszkańców samego Krakowa podobnie jak w wielu miastach, a szczególnie w miastach nadgranicznych, nie da się ogólnie przedstawić, bo jakież można widzieć obraz w roztrzaskaném na drobne kawałki zwierciadle. Większa jednak część mieszkańców ma ten sam charakter, te same uczucia jakie przyznają włościanom krakowskim, obraz więc ich następny, będzie obrazem nie ogółu ale większości mieszkańców Krakowa.

Krakowiak jest krępy, barczysty, silny, rysy twarzy w obojój płci są piękne, postać łagodna, mowa przeciągła i donośna, włos ciemny pospolicie bardzo rzadko kędzierzawy; jest on wesóły, dowcipny, czuły, gościnnie, jest ciekawy, przebiegły, cokolwiek leniwy. Raz tylko można go oszukać, bo potem to już jego rzecz, wywieść w pole. Skłonny jest do uniesień, przekonanie rozumu słabiej działa na jego wolą jak zapal, który prędko ostyga, poezya, muzyka, zachwyca jego zapalne serce i duszę, do hulanki, dziewczyny i bitki on jest pierwszy, lecz jest pobożny a jeżeli więcej śpiewa krakowiaki, niż nabożne pieśni to wypływa z téj przyczyny, że w nim tleje iskra poezyi o której on sam nie wie, lecz ją czuje i wynurza w swoich krakowiakach, smętnych, wesółych lub nawet satyrycznych a w których się odbija mocno jego charakter. Ni ciężka praca, ni nędza, ni ucisk nie potrafią

(a) Krasicki w Doświadczyńskim, Gołębiowski, Wiszniewski Charaktery, Przyjaciół Ludu:

w nim uśmierzyć żywości, wesolości i zuchwałej odwagi. Krakowiaki są podobni w tém do owych tatarskich i arabskich koni, wktórych nędza trud nie są zdolne ugasić naturalnego ognia. Wreście są to ludzie szczerzy, przyjacielscy, gościenni, a choć nie umieją o tych cnotach rozprawić, umieją je pełnić.



RZUT OKA NA KRAKÓW.

Rzut oka
NA
KRAKÓW.



W dolinie otoczonej wieńcem wzgórków, na tle sinych Tatrów, odbija się Kraków, strojny mnóstwem wież iglasto w niebo wystrzelonych, dzwonnice lekkich przejrzystych, kopuł wspaniałych i poważnych szczytów kościelnych.— Już zdala widok ten czarujący uprzedza każdego, że się zbliża do starożytnego miasta, w którym każdy gmach, każde miejsce, co mówi każdy gruz, każda piędź ziemi, napełnione są wspomnieniami historycznej przeszłości.

Kraków z jednej strony opasuje błękitną wstęgą Wisła, a z trzech stron jakby na straży dziesięciowiekowego grodu, zadumały się trzy mogiły, pamiętki minionej sławy i wielkości, a gród sam posiada od starości głowę swoją, zamkiem wawelskim, pogląda dumnie w koło siebie rumieniąc się ezerwonymi dachami.

Przez wieki oblewała Kraków rzeka Rudawa, otaczał mur z strzelnicami, przedmur, głęboka fosa, podmurowany wał, ośm bram i czterdzieści sześć baszt; — baszty te były wymurowane z cegły okrągło, półokrągło i różnobocznie, tak, że prawie każda miała inny kształt i odmienne z dachówki pokrycie, każda baszta oddana była straży i obronie innego cechu miejskiego i stąd dostały nazwiska, murarska, cerulicza i t. p.

Bramy także różniły się kształtem, a nazwiska miały nadane od ulic przy których stały; i tak była brama sławkowska, cechu krawieckiego, przy niej był rondel wielki murowany; — brama świecka cechu białoskórniczego; — fórtka S. Anny cechu rucznikarskiego; — brama wiślna, cechu stolarskiego i kotlarskiego; — brama poboczna pod zamkiem przy ulicy kanoniczój, cechu murarskiego; — brama grodzka zwana dawniej bochnińska (a) albo stradomska, (b) cechu złotniczego; — brama nowa na prost ulicy siennój, cechu piekarskiego; — fórtka mikołajska, cechu rzeźniczego; (c) — i brama floryańska.

Rzeczony mury, baszty i bramy, lubo piękne swą starożytnością, szacowne swemi wspomnieniami, trzeba było wskazać na rozwalenie; bo poniszczony, upadkiem grożące, były postrachem nie dla nieprzyjaciół, ale dla mieszkańców; broniły przystępu nie nieprzyjacielowi, ale świeżemu powietrzu. Roku 1800, rozpoczął rząd austriacki burzenie mu-

(a) Nar. p. r. 1376, — (b) Bielski K. III. K. 115, — (c) Patrz K. 36.

rów i baszt, rząd księstwa warszawskiego pozostałe jeszcze do reszty rozburzył, a rząd wolnego miasta Krakowa, na tych rozwalinach, założył przechadzki plantacyami zwane, ozdobne tysiącem drzew, z których gałęzi uwity wielki wieniec, unosi się nad tém polem mnogich walk, jakby dla uczczenia pamiątki tych, co tu polegli.

Mimo przekonania iż rozburzenie dawnych fortyfikacyj było prawie koniecznem; jednak ich wspomnienie tak jak wspomnienie wszystkiego co na zawsze zginęło, obudza smętne uczucia. Jedynym zabytkiem po nich, są cztery baszty wraz z łączącym je murem i brama floryańska.

Pierwsza baszta od wschodu jest półokrągła, należała dawniej do cechu pasamoniczego.

Druga czteroboczna, w której jest przejazd z bramy floryańskiej.

Trzecia sześcioboczna, należąca dawniej do cechu ciesielskiego.

Czwarta półokrągła należąca do cechów stolarzy i powroźników.

Pozostała zaś

Brama Floryańska, zwana niekiedy w dawnych czasach tworzyańska, (a) wystawioną została wraz z wieńczącemi jęj rotundę siedmiu wieżyczkami, przez Olbrachta króla polskiego, w roku 1498 (b). O odnowieniu jęj około roku 1657 zawiadomi dosłowny

(a) Węgierski K. 87 Zelner K. 3, — (b) Patrz K. 80.

odpis z nadpsutego kawałka pergaminu, znalezione-
go w baszcie floryańskiej, z napisem łacińskim, z
którego to pisma polski przekład zamieszczamy:



Jeżus, Marya, Józef.

*..... na większą chwałę Boga,
..... na część rodzicielki Maryi, zawsze Pan-
ny bez skazy poczętej.....
..... Stanisława miasta
opiekóńczych
.... nas także wszystkich pokornie polecamy.
.... Po oplakanem zniszczeniu szwedzkiem,
.... wieża ta i cała brama zwana floryańska
odnowiona została przez szlachetnego i sławe-
tnego pana Jana Zaleskiego kupca krakowskie-
go, w Sukiennicach na ówczas lunara miasta Kra-
kowa po wielkiej części własnym kosztem, je-
dnak bez wszelkiego zobowiązania zwrotu, ale
miłością dobra publicznego powodowanego, i na
wieczną potomnych pamiętkę.*

Jan Zaleski Lunar miasta Krakowa

z Zygmuntem synem moim.

Nie nieprzyjaciel, ale czas zniszczył znów i tę basztę i bramę, basztę odnowiono kosztem publicznym w roku 1834;— brama zaś aż do r. 1840 przedstawiała smutny widok zwalisk, a szczególnie część od strony miasta, która dawniej łączyła się obronnym murem z basztą; dłużej w prawdzie smuciły nas jój zwaliska, dłużej dręczyła nas obawa, aby nie dotknęła jój się nierozważna ręka, ale za to więcej się cieszymy jój widokiem. W rozpoczętej u nas epoce pojęcia, czucia i szanowania pamiątek przeszłości, uskutecznione odnowienie, nie tylko uratowało od zniszczenia ten podobno jedyny i najpiękniejszy w Polsce zabytek architektury gotyckiej fortyfikacyjnej, ale zachowało téj bramie szatę odpowiednią jój wspomnieniom. Śmieliej teraz myśl wywodzi z przeszłości, i te wjazdy uroczyste i tryumfalne, i te smutne obchody pogrzebowe królów i bohaterów, i tyle innych wspomnień, a między niemi i to, że żaden zdobywca Krakowa, nie otwarł dla siebie bramy téj orężem.

Taka to uroczysta brama ostatni pozostały węzeł z kamienną przepaską murów i baszt Krakowa, z dawną staropolską gościnnością wprowadza w środek miasta. Wnijdźmy nią i przypatrzmy się jego zwierzchniej postaci, a niekiedy zwróćmy myśl naszą w przeszłość, aby przynajmniej pomarzyć o tém czego już oko nie widzi.

Środek właściwego miasta Krakowa i najgłówniejszy punkt, stanowi plac zwany Rynek, przypominający swą okazałością przeszłość, a na którym trzy wysokie wieże stoją jakby cienie królów i bohaterów, którzy tu odbywali tryumfy i odbierali hołdy.

Rynek krakowski, jest obszerny, bo powierzchnia jego zawiera 11,400 sążni kwadratowych;— regularny, bo jest zupełnie czworoboczny. Boki jego czyli połacie, oprócz kościoła Panny Maryi, formują same domy prywatne, murowane, wysokie i piękne; utraciły one w prawdzie dawną cechę swój starożytności, znikły trojkątne mury szczytowe z one-mi framugami, malowanemi obrazami i wysmukłemi wieżyczkami, zastąpiono wysokie dachy płaskimi, a wielkie okna gotyckie przeistoczono w małe; ale jeszcze w dolnych piętrach zoezyć można bogato i delikatnie wyrabiane z kamienia odrzwia i oprawy okienne, których widok przemawia o starożytności i okazałości dawnych domów.

Z tych większa część była mieszkaniem znakomitych cnotami ludzi, którzy posiadali tę własność przywiązaną do wielkości, nadawać wartość temu wszystkiemu co tylko do nich należało. Takiej to wartości nabrały domy: narożni od ulicy floryańskiej niegdyś posiadłość znakomitej rodziny margrabiów Myszkowskich; narożni od ulicy S. Jana, własność walecznych Kmitów; pałac Spizki, cnotliwego Jana Tarnowskiego; Krzysztofory Kajetana Sołtyka; dom dawniej pod baranami zwany, niegdyś Jana Zamojskiego; domy dziś oznaczone N^{mi} 19 i 23 pierwszy Bonara, drugi Wierzyńska.— W środku tych domów a raczej w pośrodku rynku, wznosi się kościółek S. Wojciecha, starożytne Sukiennice, szpecące rynek kramy drewniane i dom kommissyi, i sama wieża sierota, po zburzonym ratuszu.

Ratusz ten starożytny, zajmował prawie plac kwadratowy, którego dwa boki utworzyłyby linie

pociągnięte od rogu ulicy swieckiej i sławkowskiej, trzeci, linia równa z ścianą wieży ku zachodowi ciągnąca się, a czwarty linia równoległa o łokci 10 od ściany téjże wieży ku południowi poprowadzona. Kiedy wzniesionym został niewiadomo, kształt atoli jego okazywał, iż w ciągu wieków, różnym ulegał zmianom. Ostatni raz po swém spaleniu w r. 1611 odnowiony został dochodami z podwyższonego cła od wszelkich towarów, które wybierać na ten cel pozwoliły miastu sejmy w latach 1633, 1635 (a). Najglówniejsza i największa jego część, była zmurowana w tym stylu jaki do dziś dnia widzimy w Sukiennicach; główny wchód do ratusza był w narożniku wschodnim obok stojącej wieży.— Wewnątrz były, jak je zwano, izby: wójtowska, kupiecka, cechowa, — a między niemi odznaczała się swą starożytnością izba sądowa, ozdobiona sztukaterską robotą i portretami wszystkich królów (b).

W sklepach ratusza mieściło się archiwum miejskie, przechowujące akta od roku 1392, a w piwnicach, o oburzające ludzkość wspomnienia! w jednej sprawiedliwość rozłożyła narzędzia turtur i męczyła nieraz niewinnych! w drugiej noszącej nazwę Indyi, był sławny szynk wódczany.

Nie same atoli przykre tylko wspomnienia zostawił nam po sobie ratusz krakowski, w nim to nie raz mieszkańcy krakowscy, dali dowody przywiązania i poświęcenia dla kraju; w nim czuwał magi-

(a) Vol. Leg. IV. p. 827, 891, — (b) Dziś złożone są w szkole technicznej.

strat nad dobrem mieszkańców, w nim stanowiono owe wilkierze i inne uchwały które się do wzrostu miasta, rozszerzenia handlu, i utrzymania porządku przyczyniały.

Starożytność budowy i wszystkie wspomnienia nie były wystarczające do ocalenia tego gmachu, — grzesząc przeszłości i przyszłości wskazano go na rozburzenie w roku 1820 i to z takim lekceważeniem, iż nawet nie postarano się, aby wierny plan jego przekazać przynajmniej w puściznie potomności.

W śród rynku jeszcze obok kościoła S. Wojciecha naprzeciwko siennej ulicy, stał gmach zwany Smatruz (Smatterhaus) albo pod wagą aż do roku 1801 w którym go zburzono. W kamienicy téj murowanej, wielkością swoją blisko połowie sukiennic równającej się, były sklepy żydowskie i waga publiczna, przy téj wadze były wypisane od najdawniejszych czasów wydarzone w Krakowie nie-szczęścia (a).

Chcąc przedstawić przeszłość z całym szeregiem zasłych na tym rynku zdarzeń, trzeba by napisać osobną księgę wspomnień; dla tego pomijając liczne uczty, gonitwy, liczniejsze wypadki i najliczniejsze obchody zwycięstw, opiszemy tylko uroczystość jakiej bywał świadkiem ten rynek, kiedy królowie polscy po koronacyi na drugi dzień odbierali hołd i przysięgę od lennych książąt i większych miast. Wtedy wznoszono tron przed ratuszem między wieżą a sukiennicami, naprzeciw ulicy brackiej. Zje-

(a) Dyar: przy: Stanisł. Aug. K. 89.

chawszy król na ratusz, szedł naprzód do sali sądowej, gdzie ubrawszy się tak jak był koronowany, zasiadł na wystawionym majestacie a obok niego senatorowie zasiedli krzesła. W tedy przychodził magistrat krakowski i po wyrzeczonej poprzednio mowie o swém posłuszeństwie, podawali kanclerzowi albo podkanclerzemu na poduszce axamitnej, cztery klucze pozłociste leżące na tacy srebrnej pozłocistej, obok takichże kubków, napelnionych zwykle 1000 dukatów; kanclerz odpowiedziawszy, klucze królowi podał a tacę i kubki sobie zatrzymywał. Potem wykonywano przysięgę, a po niej król na rycerzów albo kawalerów złotych pasował wprzód ze szlachty a potem mieszczan, jurystów, księży, uderzając mieczem jednych raz, drugich dwa, a szlachtę trzy razy. Po skończonej ceremonii król znowu się w ratuszu rozebrał, i poprzedzony senatorami do zamku powracał (a); a tym czasem podskarbi koronny rzucał pospółstwu medale złote i srebrne czyli jak je wtedy nazywano pamiętne pieniądze (b).

Z tak opisanego rynku jedenaście ulic wyprowadza na przedmieścia, a te są:

Ulica Floryanska, zwana od kościoła S. Floryana stojącego w Kleparzu. Do najpiękniejszych widoków, pełnych poezyi i godnych pędzla wielkiego artysty należy widok jaki ta ulica przed-

-
- (a) Lengnich prawo posp. pol. kro. R. V. S. 15, Pamięt: Radzi. T. I. K. 141 Baliński pis. hist. T. II. K. 72 74,—
(b) Raczyński Gab. medali T. II. K. 98, —

stawia szczególnie przy zachodzie słońca, gdy się patrzy w nią jakby przez ramy, przez ostrołuką bramę głównej baszty floryańskiej, a który to widok tak trafnie skreślił jeden z naszych uczonych temi słowy: «Ulica floryańska strzałem bieży długim szeregiem swych domów, i ginie w szarém oddaleniu wieczora, w jój końcu dźwiga się w olbrzyma kościół Panny Maryi, niby widmo starych wieków, co dumając nad miastem, rysuje okazałe kontury na zamroczoném niebie, a na koronie jój wieży, pali się jeszcze iskrami ostatnie spojrzenie konającego słońca, które już dla miasta zapadło» (a).

Ulica S. Jana, tak nazwana ód stojącego w niej starożytnego kościoła S. Jana Ewangelisty. W tej ulicy był kościół wystawiony w r. 1612, także S. Jana Bożego niegdyś S. Urszuli z klasztorem bonifratrów, trudniących się pielęgnowaniem chorych. (b). Kościół ten później oznaczony liczbą 470 użyty był długi czas na składy czyli magazyny, w roku 1830, przerobiono go na teatr, a teraz znów opustoszały stoi.— Był także i drugi kościół N. Panny Niepokalanego Poczęcia z klasztorem bernardynów, wystawiony około r. 1650, przez Stanisława Lubomirskiego wojewodę krakowskiego, (c) a to w miejscu w którym przed tém był zbór ewangelicki, pamiętny w dziejach Krakowa popełnionymi na niego napady. (d) W roku 1788 bernardyni ustąpili ten kościół bazylianom, a za rządu austrya-

(a) Kremer Listy z Krakowa, — (b) Pruszczy klejnoty Krak. K. 31, — (c) Pruszczy klej. 32, — (d) patrz k. 108. 114. 117.

ckiego sprzedany został, i dziś po swém przero-
bieniu stanowi część domu pod L. 460. W domu
zaś narożnym pod L. 461 na przeciw kościoła S.
Jana, ksiądz Michał Szembek szufagan krakowski
w roku 1714 założył szpital dla chorych po-
wierając opiekę nad tymże, siostrom miłosierdzia
sprowadzonym z Lublina — ulicę tę zakończa kościół
Przemienienia Pańskiego XX. Piarów.

Ulica Sławkowska, tak nazwana od miastecz-
ka Sławkowa, — przy ulicy téj stoi kościół S. Marka.

Ulica Szczepanska, tak nazwana od kościoła S.
Szczepana, (a) który stał na placu dziś zwanym
Szczepańskim.

Ulica Swiecka, stąd tak nazwana iż tą ulicą
wyprowadzali złoczyńców z miasta ceklarze, a które
to wyprowadzenie zwano wyswieceniem; (b) zwy-
czaj ten wyprowadzania tędy złoczyńców utrzymy-
wał się jeszcze w późniejszych czasach (c).

Ulica S. Anny, tak nazwana od stojącego przy
niej kościoła S. Anny, zwała się dawniej żydowską,
jako przez żydów zamieszкана (d). Przy ulicy téj
wznoszą się gmachy akademii, jako to: kollegium
jagiellońskie, kollegium fizyczne i szkoły gimnazy-
al e; za kościołem S. Anny, jak się wychodzi na
plantacye stała szkoła parafialna jeszcze w r.
1450 (e), — w r. 1511 wyreperowana przez naszego

(a) Pruszcz klejnoty K. 28, — (b) Vol. Leg. 5, 648.— (c)
Grabow: Star: Pol: T. I K. 175— (d) Biel pod r. 1400,— (e)
Wisniewski hist: lit: T. II.93.

Miechowitę, a zburzona w r. 1823; dom zaś oznaczony dziś L. 316 był mieszkaniem r. 1625 Franciszka Cezarego drukarza krakowskiego, który wyłoczonymi tutaj dziełmi, tyle zasłużył się literaturze naszej (a).

Ulica Wiślna, tak zwana od Wisły, do której prowadzi. Przy ulicy téj gdzie teraz dom oznaczony L. 309, stała jedna z tych 7miu burs akademickich, w których młodzież znajdowała przyzwoite schronienie; była to najpierw w Krakowie założona bursa przez Jana Isnera profesora teologii w 1409, zwała się ubogich lub królewsko jagiellońska, z powodu iż królowa Anna Jagiellonka w roku 1602 jęj dochody pomnożyła (b) w domu zaś teraz oznaczonym L. 270 był szpital S. Ducha dla ubogich wdów (c) aż do r. 1817, w którym do Towarzystwa Dobroczyńności włączony został. W téj ulicy jest kościół grecko unickiego obrządku.

Ulica Bracka. «Wielce był i zrazu i potem zawsze wzięty i tak od wszystkiego miasta umiłowany ten zakon braci S. Franciszka, że też od niego ulicę bracką nazwano «.— (d). W téj ulicy w domu teraz oznaczonym L. 258 akademja w r. 1464 otworzyła kollegium nowe, a potem w r. 1476 zamieniła go na burse, w której zamieszkiwała młodzież węgierska wabiona do Krakowa bliskością miejsca, bezpłatną nauką a szczególnie sławą akademii krakowskiej (e).

(a) Muczk: rękop: Rady: K. 121, — (b) Muczk: miesz: K. 34, — (c) Patrz ulica Szpitalna, — (d) Przewodnik kościołów krak: r. 1603, — (e) Muczkow: miesz k: 24,

Ulica Grodzka, zwana stąd, iż prowadziła do grodu, czyli do zamku; zwano ją także w dawnych wiekach ulicą S. Jędrzeja, (a) lub zamkową, jest to ulica najdłuższa w Krakowie. Przy téj ulicy idąc z rynku po prawej stronie na prost ulicy szerokiej stał dziś rozburzony kościół Wszystkich Świętych wzniesiony w miejsce drewnianego kościółka w r. 1333 przez Jakóba Boboła człowieka pobożnego i w sprawach rycerskich zasłużonego (b). Po zburzeniu tego przybytku, utrzymywała się jeszcze lat kilka wysoka jego wieża, w końcu przeszłego stolecia dopiero upiększona i wyżej podniesiona, lecz i ta w roku 1842 zburzona została.— Przy kościele tym była kollegiata i szkoła założona od Macieja Miechowity kanonika krakowskiego, zasłużonego naszego kronikarza, a która do dziś dnia się utrzymuje. Szkoła ta pamiętna jest w dziejach polskich popełnioném w niej zabójstwem w r. 1549, kilku z jej uczniów, a co wyżej już opisałem. (c) W téj ulicy naprzeciw kościoła SS. Piotra i Pawła stoi kollegium prawne; przy nim na rogu ulicy stał kościół Maryi Magdaleny zbudowany od Piotra Wysza biskupa krakowskiego około r. 1400, który około r. 1800 zburzony został. Gdzieś także tu w pobliżu kollegium prawnego, było już w r. 1441 kollegium lekarskie (d).

Po drugiej stronie téj ulicy, na lewym rogu ulicy S. Józefa, była kaplica S. Piotra aż do roku

(a) Grabowski Krako: k. 37. — (b) Pruszczy klejnoty, —
(c) Patrz K. 95, — (d) Muczka: miesz: K. 28.

1791 w którym na dom przerobiona została.— Dalej przy kościele S. Piotra i Pawła, w miejscu gdzie się teraz buduje nowy gmach rządowy, wznosiła się jeszcze przed r. 1454 bursa prawników, która później z funduszu Długosza powiększona nabytą kamienicą i wyreperowana, zwała się bursą Długosza (a). Nakoniec w tej ulicy jest dawne kollegium jezuickie, ich kościół S. Piotra — pamiętny w dziejach Krakowa kościół S. Jędrzeja — kościół S. Marcina dziś ewangelicki — i kościół S. Idziego — i dawna królów polskich zbrojownia.

Ulica Sienna, zwana podobno od siana, które na tej ulicy od niepamiętnych czasów sprzedają.— W tej ulicy dom pod L. 53 jest bractwo miłosierdzia a w nim mieści się bank pobożny, fundacyi X. Piotra Skargi.

Ulica Mikołajska, stąd tak nazwana, iż prowadzi do kościoła S. Mikołaja na Wesolej; w tej ulicy stoi kościół N. Panny Snieżnej.

Prócz tych jedynastu ulic, wyprowadzających z rynku, znajduje się w samym Krakowie dwa place i innych 12 ulic.

Pierwszy plac zwany MAŁYM RYNKIEM leży po za kościołem Panny Maryi, między ulicami sienną a mikołajską. Na placu tym a na prost siennej ulicy, stał gotycki budynek z wysokim dachem zwany szkołą Panny Maryi; a była to wyższa szkoła i

najdawniejsza w Krakowie, bo jeszcze przed założeniem akademii krakowskiej; (a) w tej szkole uczyli się także owi kantorowie, za których gniazdo Kraków uważano, i z których kilku stało się sławnymi, jak Adam Mosiężkowski tak grający na organach, iż zdawało się jak mówiono, że każdy jego palec był duszą ożywiony,— i Laurencyusz podziwiany ze swego śpiewu (b).

Plac drugi zwany **PLACEM SZCZEPAŃSKIM** albo **PLACEM GWARDYI NARODOWEJ**. Pierwsza nazwa została mu nadana po zburzonym za rządu austriackiego kościele parafialnym S. Szczepana; drugą zaś otrzymał w dniu 3 sierpnia 1811 roku, na pamiątkę uorganizowanej gwardyi krakowskiej; później zaniechano używać tej nazwy, dopiero senat uchwałą swą z d. 3 sierpnia 1821 r. takową mu przywrócił.

Wprost przecznicy teatralnej stała parafialna szkoła S. Szczepana zbudowana przez naszego kronikarza Macieja z Miechowa około r. 1500 — dalej stał wspomniony kościół S. Szczepana, — za tym a na prost domu pod L. 390 kościół S. Macieja z kolegium w którym jezuita mieli swój nowicyat; — w domu zaś dziś pod L. 363 był szpital mieszczan krakowskich, założony roku 1588 przez X. Hieronima Powodowskiego Proboszcza Panny Maryi (c) a wcielony roku 1817 do istniejącego towarzystwa dobroczynności.

(a) Wiśniewski hist: lit: T. II. 235, T. IV. 215, — (b) Stare Gawędy Wójcickiego T. III. K 292, — (c) Kron: Zelner K. 10.

Ulica Szpitalna, zwana dawniej także **S. Ducha**, obie te nazwy nadane jęj zostały od kościoła **S. Ducha** i szpitala, będącego przy tym kościele które w roku 1244 Jan Prandota biskup krakowski założył. Szpital ten za najpierwszy uważać można w Krakowie, zostawał on pod nadzorem zakonników de Saxia, sprowadzonych najprzód do Sławkowa z Wiednia roku 1203, potem w roku 1220 przez Iwonę Odrowąża biskupa krakowskiego przeniesionych na Prądnik, a nakoniec od wspomnionego założyciela tego szpitala, sprowadzonych do Krakowa. Szpital ten przeznaczony był dla podeszłych ubogich kobiet, tudzież dla ciężarnych, i dzieci podrzuconych.— W nim blisko 400 osób przytułek i pożywienie miały i tak się utrzymywał aż do roku 1788 w którym, po wygaśnięciu zakonu, kobiety ubogie zostały przy tymże szpitalu aż do przeniesienia ich do szpitala na ulicę wiślną, a kobiety ciężarne i dzieci przeniesione zostały do szpitala panien miłosiernych (a). Dziś domy te oznaczone L. 591 i 592, przeznaczone są także na szpital sifilityczny i obłąkanych, z których ostatni w r. 1821 przeniesiony tu został z domu na téjże ulicy pod L. 609 stojącego, gdzie utrzymywano tych nieszczęśliwych z funduszu Jędrzeja Trzebieckiego.— Na placu przed tym szpitalem stał kościół **S. Rocha**, a przy nim w domu pod L. 593 był szpital przeznaczony dla studentów; gdy z odpądnięciem Galicyi cały fundusz szpital ten stracił,

(a) Krótka wiadomość o zakładach dobroczynnych w Krakowie r. 1830 K. 8.

zamkniętym został. Dopiero w roku 1790 oddany został kościołowi archiprezbiteralnemu Panny Maryi i mieści dziś dziadki i babki usługujące w tym kościele. W ulicy téj stoi kościół S. Tomasza.

Ulica S. Scholastyki, tak zwana od stojącego do tych czas lecz spustoszonego i zamkniętego kościółka Zwiastowania N. P. Maryi i S. Scholastyki, zbudowanego roku 1648 wraz z klasztorem w którym przemieszkwały panny zakonu S. Benedykta z Staniątek (a).

Ulica Różanna.

Ulica S. Krzyża, zwana od stojącego w niej pod tym tytułem kościoła.

Ulica Żydowska.

Ulica Rogacka, przy niej stoi kościół S. Kazimierza OO. Reformatów.

Ulica Gołębia, przy téj ulicy w domu pod L. 280 była od roku 1454 bursa Jeruzalem, założona od Zbigniewa Oleśnickiego kardynała i biskupa krakowskiego, (b) którą Jakób Zadzik biskup krakowski około r. 1640 zupełnie odnowił, z powodu, iż w niej, będąc biednym studentem, znalazł przytułek i pożywienie. W domu pod L. 282 od roku 1635 do 1643 mieściła się nowo założona szkoła Classes nazwana, a obok niej bursa filozofów, później Noskowskiego zwana, ponieważ ją

(a) Pruszcz K. 33, — (b) Muczk. mieszk.k. 34.

ten biskup płocki roku 1558 odnowił i dochodem uposażył

Ulica Stolarska, Prawie całą jedną stronę téj ulicy, zajmuje kościół S. Trójcy XX. dominikanów i gmachy do tego zakonu należące. Już w pierwszych czasach, kiedy jeszcze kościół S. Trójcy nie był murowany w tedy obok niego stał kościół S. Tomasza apostoła, który atoli, czas trzech przeszło wieków, tak zniszczył: iż XX. dominikanie zmuszeni byli uzyskawszy na to pozwolenie Piusa V papieża w roku 1567 tenże rozburzyć. Obok tego kościoła stał w wieku XIII dom w którym była szkoła parafialna, i mieszkanie XX. wikaryuszów, w tedy kiedy kościół S. Trójcy był parafialnym. W miejscu tego domu i wspomnionego kościoła S. Tomasza XX. dominikanie wymurowali dom, dziś oznaczony L. 66 (a), który był później mieszkaniem dwóch znakomitych mężów to jest malarza Dolabelli i Jędrzeja Piotrkowczyka drukarza krakowskiego (b). Na przeciw tego domu z drugiej strony ulicy, były dwa klasztorzki panieńskie zakonu S. Dominika reguły trzeciój, jeden z tych zwał się klasztorzki mniejszy i był założony w czasie sprowadzenia do Krakowa XX. dominikanów; w nim jeszcze przemieszkiwać miała, babka S. Jacka, a stał zaś w miejscu gdzie dziś dom pod L. 47 i 48 drugi zwał się klasztorzki większy, założony był nieco później a to w miejscu gdzie dziś dom pod L.

(a) Rękopism klasztoru Prężyny i Sicykowski w Świątynicy, — (b) Patrz kościół XX. dominikanów.

46. Każdy z tych klasztorów miał swoją przełożoną, ale z obu uczęszczały zakonnice na nabożeństwo do kościoła Stój Trójcy; tu przyjmowały uroczyste szaty klasztorne, tu składały śluby, tu grzebano ich zwłoki. Za rządów wolnego miasta, zakonnice te przeniesione zostały do klasztoru na Gródek. Nakoniec w tej ulicy w domu pod L. 48 był szpital trzydziestu wdów po mieszczanach krakowskich, aż do roku 1810 (a).

Ulica Kanonicza, dawniej płynęła tędy Rudawa (b) i dopiero powstała ta ulica w wieku XV gdy pojedyncze w tym miejscu drewniane domki kanonicy od właścicieli nabywać i terażniejsze kamienice mурować zaczęli (c). Na ulicy tej niemal każdy dom był mieszkaniem znanych w historii mężów, to z dobroczynności, to z zasług, to z nauki; lecz między nimi dom pod L. 164 dawniej nad Rudawą położony (d) godził tu wspomnienia gdyż był mieszkaniem Jana Długosza, który sławą nauki i pracowitości kraj nasz zubożył. Na wyjściu z ulicy kanoniczej po lewej stronie stały królewskie łaźnie (e).

Ulica Poselska, nazywana także w XV wieku legacka (f).

Ulica S. Józefa, nazwana od stojącego w tej ulicy kościoła S. Józefa.

(a) Wiadomość o zakład. Dobroc: w Krakowie, — (b) patrz k. 40, — (c) Długosz in libr: benef., — (d) Długosz II. 171, — (e) patrz k. 39, — (f) Arch: miasta księg. 2 p. 717.

Ulica S. Michała, tak nazwana od stojącego lecz opustoszałego i zamkniętego kościoła S. Michała wybudowanego ze składek w r. 1636 a przy którym, w klasztorze wystawionym około roku 1660 przez Łukasza Dąbskiego kanonika katedralnego i Stanisława Lubomirskiego wojewodę krakowskiego mieszkali karmelici bosci, rząd austriacki przeniósł tych zakonników do klasztoru na Czerną a gmach przerobił na więzienia i do tych czas jest tu dom poprawy i kary.

Oprócz tych 23 ulic są jeszcze tak zwane przecznice, położone między ulicami a ułatwiające przejście z jednej na drugą. Wymienione place i ulice są położone w obrębie właściwego miasta Krakowa to jest w obrębie tym, jaki przedtem był otoczony murami. Po za tymi murami rozpoczynały się już przedmieścia następujące.

Przedmieście Stradom, leży na południe miasta, między dawną bramą grodzką a zrobionym przekopem dla Wisły przez Kazimierza Wielkiego dziś zwanym starą Wisłą.— Początek nazwy tego przedmieścia różni różnie wywodzą: jedni od sławiańskiego bożka wiatrów zwanego Stra, który tu może miał swą świątynię, (a) inni jakoby wyraz Stradom miał się składać z dwóch wyrazów polskich, stary dom, skąd i przekop wspomniony nazwano starą Wisłą, inni nakoniec, że ta nazwa jest pozostałością z czasów późniejszych, kiedy Kraków po

(a) Bandke Ind. Lec. 1822 — 23.

większej części Niemcy zamieszkiwali (a) a powstała z dwóch wyrazów niemieckich *Strasse* droga i dom, kościół katedralny.— W przedmieściu tém jest kościół i klasztor XX. bernardynów, — kościół nawrócenia S. Pawła XX. misyjny, i pod dozorem ich zostające seminarium biskupie — i wielki dom rządowy za czasów austriackich w r. 1796 na komorę celną wystawiony, na miejscu przed tém stojącego tu klasztoru, szpitala i kościoła S. Jadwigi. Kazimierz Wielki w r. 1351 postanowił wystawić ten nieistniejący dziś kościół i szpital, chcąc tym dobrym uczynkiem przebłagać Boga za utopienie księdza Marcina Baryczki wikarego i kaznodzieję katedry krakowskiej, który posłuszny woli Bodzanty Jankowskiego biskupa krakowskiego ogłosił klątwę na króla, wydaną od Klemensa VI papieża; (b) lecz za ledwie wzniesiono fundamenta, gdy Kazimierz umarł; — dopiero siostra jego Elżbieta, matka Ludwika króla polskiego i węgierskiego w r. 1360 dokończyła budowy kościoła i szpitala. Uposażony ten szpital, dochodem na utrzymanie obciążonych wiekiem mężczyzn, oddała wraz z kościołem pod zarząd zakonnikom regularnym, stróżom grobu Chrystusowego. W roku 1796 zakonników tych przeniesiono do kościoła S. Barbary, a szpital złączono z szpitalem S. Leonarda w Kazimierzu.

Do kościoła S. Jadwigi od czasów Władysława Jagielly corocznie w d. 15 lipca przychodziły procesje z wszystkich kościołów krakowskich, a to, aby

(a) Patrz k. 26, — (b) Długosz.

złożyć Bogu dzięki za sławne zwycięstwo odniesione tym dniu w r. 1410 na polach Grunwaldu i Tanenberga nad wiarołomnymi krzyżakami.

W domu pod L. 14 nabytym w r. 1691 przez kapitułę krakowską utrzymywany był przez tę, aż do r. 1817 szpital dla ubogiej szlachty. Największym dobroczyńcą tego szpitala był Michał Ligeza kasztelan sandomirski, bo uposażenie jego wynosiło 100,000 złotych.

W przedmieściu tém, były jeszcze trzy kościoły, to jest: Kościół S. Agnieszki z klasztorem panien bernardynek założony około roku 1454 a zamknięty roku 1801. Do klasztoru tego oddawano na nauki zwykle z pierwszych familij panny (a). Stał nad starą Wisłą gdzie dziś domy pod L. 8. 9. 10.— Drugi kościół S. Sebastjana, był zbudowany na wyspie wśród stawu, który miał być wybrany wtedy, gdy ztąd brano glinę na cegłę do murującego się kościoła Panny Maryi w rynku (b).— Dziś miejsce to zowią łąką S. Sebastjana; przy tym kościółku był pierwszy szpital dla zarażonych chorobą syfalistyczną i utrzymywał się aż do r. 1798 w którym przeniesiony został do domu w ulicy siennej pod N. 671 (c). Nakoniec po prawej stronie bramy nowój na dawnym wale, stał trzeci piękny kościółek S. Gertrudy; przy nim grzebano winowajców na śmierć wskazanych; nie daleko zaś tego kościółka był domek, albo jak go nazywali,

(a) Pruszczyk, — (b) Pruszczyk, — (c) Wiadomość o zakład: dobrocz.

kloza dla obłąkanych, których utrzymywali mieszczanie krakowscy, zanim przez Jędrzeja Trzebickiego biskupa krakowskiego w r. 1679 uposażonym został. Szpital ten przeniesiono do kamienicy w ulicy szpitalnej pod L. 609.

Przedmieście Kazimierz, zamieszkane prawie przez samych starozakonnych, leży na wyspie otoczonej starą Wisłą i głównym korytem téjże. Dawniej opasane było murem i zamknięte trzema bramami jako to: glinianą stojącą niedaleko domu dziś pod L. 92, wiślaną między domami pod L. 20 i 23 i skawińską, między domami pod L. 38 i 191. Najprzód w części tego przedmieścia położonej między kościołem S. Michała na Skałce a kościołem Bożego Ciała, Kazimierz Wielki wznosił miasto które od swego imienia Kazimierzem nazwał, i obdarzył prawem magdeburgskim, wydawszy przywilój w Sandomierzu w dniu 3 marca 1335 (a).— Obok tak założonego miasta, blisko do roku 1350 leżała wioska Bawół; dopiero około tego roku Kazimierz Wielki wystawiwszy w niej kościół Bożego Ciała, otoczył wielką połać miejsca tego murem, i założył miasto, (b) a raczej tém miejscem jak sądzić można powiększył już w roku 1335 założone.

W téj części Kazimierza stał, gdzie dziś dom oznaczony L. 137 kościół S. Wawrzyńca i Bartłomieja, jeden z 77 kościołów wystawionych w Polsce jeszcze w XII wieku przez Piotra Dunina na

a) Przywilój pat. Wisniew. hist. lit. II. K. 484, — (b) Kromer r. 1346.

Skrzynnie; (a) przy tym zaś kościele wznosiły się gmachy pobudowane przez Kazimierza Wielkiego a przeznaczone dla założonej od niego tutaj akademii.— Wśród lat następnych upadła ta szkoła przez Kazimierza założona, a opuszczone gmachy rozsypany się w gruzy (b). W roku 1494 tę część Kazimierza wraz z miejscem i osiadłościami akademii, za umówioną opłatą oddano żydom na mieszkanie (c) i odtąd nazwano ją żydowskim miastem.

Oprócz wspomnianych kościołów S. Michała, Bożego Ciała, stoją jeszcze na Kazimierzu, kościół S. Katarzyny augustyanów, i S. Trójcy bonifratrów.— Zburzone zaś zostały: wyżej wspomniany kościół S. Wawrzyńca,—kościół S. Zofii stojący przy kościele S. Michała w ogrodzie nad sadzawką,—kościół S. Jakóba stojący niedaleko domu pod L. 37 i kościół S. Lenarda wystawiony przez obywateli kazimierskich, po nad samą Wisłą około r. 1490 wraz z szpitalem, przeznaczonym dla trendowatych.— Kościółek ten r. 1700 wodą zabrała i tylko pozostał szpital gdzie dziś dom N. 187.

Obok stojącego do dziś dnia ratusza kazimierskiego, w miejscu jak teraz jest ulica, były sukiennice, podobne do sukiennic w rynku krakowskim, tylko mniejsze o połowę, które jako grożące zawaleniem, za panowania Stanisława Augusta rozburzono.

(a) Dług p. 422 Kromer 113 Biel. 91, — (b) Wisniewski hist. lit: T. II. 248, — (c) Patrz k. 80.

Na Polach otaczających Kazimierz odbywały się corocznie okazywania czyli popisy rycerskie szlachty krakowskiej aż do Sobieskiego, w którym to czasie ten zwyczaj zaniechanym został (a).

Przedmieścia Stradom i Kazimierz łączą się dwoma mostami, jednym drewnianym na prost żydowskiego miasta, drugim na arkadach z ciosowego kamienia wystawionym w r. 1828.

Podgórze, oddzielone od Krakowa Wisłą i granicą austriacką, ma nazwę od swego położenia po pod górą zwaną teraz Krzemionką a dawniej Lasotnią (b). Przy pierwszym podziale kraju, Podgórze przeszło pod rządy austriackie, lecz wtedy ledwie liczyło dziesięć chałup; (c) dopiero stawszy się miastem nadgranicznym i uzyskawszy przywileje od cesarza Józefa II. zaczęło wzrastać i dziś liczy po największej części murowanych domów 188 i ma ludności 1800 oprócz wojska.— Górę Lasotnią roku 1375 nabyło na własność miasto Kraków i od tego czasu używało wylamanego z niej kamienia na swe mury i bruki, gdy nawet Podgórze przeszło pod panowanie austriackie, własność tej góry dla miasta zawarowaną została (d).

Na szczycie Lasotni wznosi się mogiła Krakusa mająca bryłowatości sążni sześciennych 2392,— wysokości sążni ośm i pół, — (e) a poniżej niej starożytna kapliczka S. Benedykta, należąca pierwotkowo

(a) Konstyt: r. 1677, 1690, 1696,— (b) Arch. Gne: k. 101, — (c) Czacki, — (d) Wiadomość o hand. Krakow. N. 2 K. 10, — (e) Pamiętnik budow. Tadeusza Kosciuszki, Krak. 1826,—

do zakonników de Saxia przy kościele S. Ducha w Krakowie (a). W tej kapliczce co rocznie rano w dniu historycznej Rękawki (b) odprawia się nabożeństwo, po którego wysłuchaniu, oddaje się lud, obozując po całej górze, różnym uciechom; tłumy zaś chłopców trzymają jakby w oblężeniu górę, na której stoi kapliczka. Przytomni rzucają im orzechy, jabłka, pierniki i tym podobne łakotki, a oni na złamanie szyi puszczają się za temi zdobyczami, spychając i przeskakując jeden drugiego. Wszystko to razem składa widok ożywiony, wesoły, mile święta wielkanocne kończący (c).

W pasmie gór Krzemionek ku zachodowi, wśród skał jest miejsce zwane szkołą Twardowskiego.— Napróżno pytalibyśmy skąd się wziął ten zajmujący bohater naszej romantycznej starożytności, gdzie się urodził, co robił, bo pomimo długich sporów między uczonymi nic nie wykryto.— Zgadza się jednak na to niemal wszyscy, że Twardowski nie jest utworem fantastycznym, ale że żył i to przed rokiem 1548 w czasie kiedy w czarnoksiężstwo nie tylko wierzono ale go i uczono. (d)— Podług baśni której o nim lud prawił i do dziś dnia jeszcze prawi, miał mieć tu Twardowski swą szkołę, a raczej pracownię, którą mu czarty wśród tych skał wykuły na kształt wielkiej sali okoloniej pionowemi ścianami, a która do dziś dnia jeszcze się utrzymuje i jest postrachem dla dobrodusznych.— W niej to Twar-

(a) Pruszcz, — (b) Patrz k. 8, — (c) Tańska, — (d) Maciej:
Pol: aż do poło. T. IV K. 385.

dowski miał dokazywać swe czary za pomocą czar-
noksiężkiego zwierciadła; tu miał rozkazywać, na-
radzać się z czartami, pisać owe ogromne księgi
trzymane później na łańcuchach, a które i tak z
pomocą czartowską z miejsca na miejsce wędrowa-
ły; (a) tutaj w żyłach twardej skały, kopał drogie
kruszcze, tu nakoniec miał ułożyć przed śmiercią
owe godzinki, śpiewane do dziś dnia po kościołach i
tą pracą wybawić się od przemocy piekła.

Góry Krzemionki tak jak każda piędź ziemi około
Krakowa mają swoje pamiątki, swoje wspomnienia.
Pierwsze miejsce tych wspomnienie, a zarazem pier-
wszy opis jaki nam pozostał w kronikach o wjaz-
dach uroczystych królów polskich w mury Krako-
wa, jest przybycie na koronacją swoją Ludwika w r.
1370 w tedy tu na górze obok mogiły Krakusa wi-
tał go urząd miejski krakowski z czerwonymi cho-
rągwiami i oddawał mu klucze miasta,— a następnie
wyszły tu przed niego cechy rzemieślników z wła-
snymi chorągwiami i okazałymi na nich herbami; (b)
ostatnie zaś wspomnienie jest z r. 1813 w którym
w d. 3 maja książę Józef Poniatowski założył tu-
taj obóz wojska polskiego udającego się do Saxo-
nii.— Do Podgórze ułatwia komunikacją przez
Wisłę, dziś most pływający, lecz nie długo zastąpi
go most na arkadach murowanych, którego okazałą
budowę w tym roku rozpoczęto.— Aż do r. 1315 nie
ma śladu czyli był jaki most na Wiśle pod Krakowem;
dopiero w tym roku, w przywileju Łokietka (c) jest

(a) Kraszewski Wilno T. IV K. 81, — (b) Arch. Gnies., —
(c) Przywilej, czytają wiadom: hand:, krak.:, N. 2. K. 4.

wspomnienie o moście.— W późniejszych czasach rząd austriacki wystawił tutaj piękny most drewniany, lecz ten zerwała Wisła, w dniu 26 sierpnia 1813 w którym wody jęj wzniosły się nad stan zwykły o 22 stóp wysokości.

Na lewym brzegu Wisły obok Kazimierza, rozciągają się przedmieścia Grzegorzki, Wielopole, Lubicz, dalej przedmieście zwane dawniej Strzelnica, dziś nazwana Wesoła dla przyjemnego położenia.— Na przedmieściu tém, wznoszą się trzy kościoły S. Mikołaja, S. Teresy w raz z klasztorem karmelitanek, i Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi. Stoją tu także szpital i dom podrzutków pod administracją rządową a dozorem sióstr miłosierdzia;— gmach nowo urządzonej kliniki zwany, dla praktyki lekarzy poświęcających się nauce medycyny, obserwatorium, ogród botaniczny, i strzelecki. Na płaszczyźnie po przed ogrodem botanicznym stoi kamienny krzyż będący nagrobkiem jenerała rosyjskiego Panina, który w czasie szturm do bramy floryanskiej w d. 22 czerwca 1768 roku poległ, i tu pogrzebany został (b). Na przedmieściu tém na przeciw kościoła S. Mikołaja była kapliczka pod tytułem S. Mikołaja i Marcina, i szpital wystawiony i uposażony przez X. Marcina z Radomska O. P. D. w którym biedni parafianie mieli przytułek.

Kleparz, dziś przedmieście, położone na północ Krakowa, aż do r. 1796 stanowiło oddzielne miasto; miało swój własny magistrat i rządziło się prawem magdeburgskiem a to na mocy przywileju

(a) Patrz k. 168.

Kazimierza W. z roku 1366.— W przywileju tym, nazwany jest Kleparz Florencyą i to nazwisko pochodzące od kościoła S. Floryana zwykle mu nadawanem było (a). Oprócz tego kościoła i kościołka S. Franciszka Salezego z klasztorem panien wizytek do dziś dnia stojących, Kleparz miał jeszcze cztery dziś zburzone kościoły: S. Szymona i Judy przy którym był pierwszy szpital dla zapowietrzonych, a który stał przy ulicy warszawskiej pod N. 12 i 13, Kościół SS. Filipa i Jakóba stojący w miejscu gdzie dziś dom naprzeciw końskiego targu pod N. 61. Kościół S. Walentego wraz z szpitalem wystawionym pierwsiastkowo dla zarażonych trędem a potem przeznaczonym był dla ubogich kobiet, stał w ulicy długiej zaraz prawie przy stojącej do tych czas kolumnie kamienną, starożytną rzeźbą ozdobioną a która podług przechowującego się podania, ma być podstawą jakiegoś bóstwa pogańskiego, które z niej strącone, zastąpionem zostało wyobrażeniem Chrystusa Pana. Nakoniec czwarty zburzony kościół S. Krzyża, stał dawniej na przeciw kościoła S. Walentego po prawej stronie przychodząc z miasta, kościół ten miał być jak sądzą ten sam, w którym po roku 898 przybyli morawcy, swoje nabożeństwa odbywali (b).— Gdy budowę jego czas chylił do upadku, królowa Jadwiga nowy piękny wystawiła kościół około roku 1391 i umieściła przy nim zakonników świętego Benedykta obrzędu słowiańskiego (c).—

(a) Długosz, -- (b) Patrz Przeg. k. 11, — (c) Patrz k. 58.

Aż do czasów Alexandra Jagiellończyka trzymano się tu tego obrzędu, i dopiero wtedy w miejsce słowiańskiego łaciński zaprowadzono i prałatom kościoła S. Floryana nadano prawo kollacyi tego kościoła. — Po spaleniu tego kościoła w roku 1584 Jan Sroczyński ławnik prawa magdéburskiego na nowo go z opustoszenia wywiódł, lecz znowu w roku 1655 spalił się i nabożeństwo potem odprawiano tylko w kaplicy drewnianej, tam zbudowanej, nakoniec zamienił się w ruiny a te zburzono około r. 1800. —

Kleparz od najdawniejszych czasów jest miejscem sprzedaży zboża, koni, bydła i materyałów drewnianych; lecz dzisiejsza sprzedaż zboża jest nader małą w porównaniu z tą, jaka tu odbywała się dawniej. Gorale, morawcy, ślązacy i brodaci spekulanci, przybywali, aby nabywać zboże zwożone tutaj z całego niegdyś województwa krakowskiego, nagromadzonych fur nie mógł pomieścić sam Kleparz ale zajmowały one Wesolą i Piasek. — Piękny i miły widok przedstawiało to targowisko, ożywione kilku tysiącami ludzi odróżnionych między sobą ruchem, ubiorem, wozami, zaprzęgiem, — między którymi najprzyjemniej było patrzeć na zwinnego krakowiaka, który swą długą czterokonną furą, z konia jednym lejcem wszystkiemi kierując i trzaskając bezustannie z bicza, przejeżdżał, gdzie inni sądzili że nie ma dla nich przejazdu.

W tej stronie północnej Krakowa leżą jeszcze przedmieścia Krupniki, Biskupie, Pędzichów, Garbarze inaczéj Piasek, w tym ostatnim na przeciw-

ko młynów górnych stał kościół S. Piotra wystawiony w r. 1498 przez mistrza Jana Fels poznańczyka dla Niemców (a). Przedmieście to zdobiją jeszcze dwa kościoły N. Panny i Zwiastowania.

W zachodniej stronie Krakowa leżą przedmieścia, Wygoda i Smoleńsk tak nazwane od dworu Smoleńsk, stojącego dawniej w miejscu, gdzie dziś kościółek Bożego miłosierdzia (b) dalej Nowy Świat, Groble, Zwierzyniec. Jak się domyślać można z pozostałych śladów historycznych, przestrzeń zajęta przez te przedmieścia ostatnie, była tym wielkim założonym przez Kazimierza W. (c) ogrodem, później zagubionym (d). W części tylko tego ogrodu przy ujściu Rudawy utrzymywał się w wieku XVI ów ogród w którym rosły «zioła w innych krajach Polski mało widziane, jako to rozmaryn modro kwitnący i kozłek na trzy łokcie wysoki i cieciorka co miała ziarno białe jak groch (e) a w którym ogrodzie król Henryk krotofile stroił i królownę Annę tam zapraszał (f) a niekiedy w ukryciu jego drzew spędzał czas na rozwiozłych uciechach z kobietami (g). Obok tego ogrodu stały stajnie królewskie a za nimi były stawy i sadzawki tych zaś położenie wskazuje do dziś dnia utrzymująca się nazwa Groble, nadana tym miejscom.

Nakoniec jest przedmieście Rybaki zamieszkałe przez trudniących się rybołostwem i stąd tak na-

(a) Bielski K. IV, — (b) Pruszcz K. 79, — (c) Patrz Przeg. Część I. k. 49, — (d) Bielski, — (e) Marcin z Urzędowa Zielnik str. 97 288, — (f) Bielski, — (g) Pamiętnik Niemcewicza T. I. K. 271.

zwane. Na rybakach pod zamkiem jest przewóz na Wiśle, ułatwiający komunikacją z wsiami leżącymi na jej prawym brzegu.— Przewóz ten jak się okazuje z przywileju Łokietka z roku 1315 był przed 500 laty (a) w tém samym miejscu.

Przeszliśmy już wszystkie ulice Krakowa i jego przedmieścia, wdrzyjmy się jeszcze na Wawelską skałę na której wznosi wiekami poorane czoło zamku królewski, pierwój siedlisko potęgi i sławy, mieszkanie królów, bohaterów, a dzisiaj sarkofag na ich popioły. Dawniej cały szczyt góry wawelskiej zabudowany był domami, zamieszkiwali je posłowie obcych monarchów, lenni książęta, pierwsi dygnitarze państwa, dziś znikły bez śladu te domy, pozostał tylko dom na którym czytamy gockimi literami ten napis:

Pro Collegio. Psalteristar. ecce. cracoviens. per Vladislau secudu. rege. et Heduigam. regina. polonie. fundato. Johannis. fabricavit. canonus. cracoyien. ad honore. dei omnipotentis. longini. me. anno. mille. cccc. octuagesimo.

Dalój stoi kilka domków należących do księży— ruina z domu niegdyś legatów papieskich—i nacechowane pamiątką zbrodni miejsce na prost kaplicy Zygmuntofskiej po zburzonym domu o którego posiadanie Zebrzydowski zapalił wojnę domową (b).— Wśród zamku stały jeszcze dwa starożytne kościoły, świętego Michała i świętego Jerzego wystawione od Bolesława Chrobrego, a zmurowane od Kazimierza W., pierwszy w roku 1355 drugi 1346 roku (c), kościół S. Jerzego zdobyły

(a) Przywilój w Wiadom: o hand: Krak: N. 2 k. 4, — (b) Patrz: Przeg:, — (c) Pruszcz k. 15.

obrazy pędzla wsławionego mistrza szkoły niemieckiej Łukasza Kranach, a którego obraz S. Jerzego tu przedtém będący, przechował się przecie w skarbcu katedralnym.

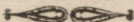
W wschodniej części zamku stoi pałac królewski co był duszą, głową i sercem, co z niego jak z serca rozbiegały się siły żywotne po żyłach całego kraju — a dzisiaj trup — pięknnością jednak i okazałością zachwyca oko, i urokiem wspomnień pieści duszę i rozrzewnia. Obok nakoniec pałacu stoi kościół katedralny, który jeden tutaj oparł się potędze ośmiu wieków i zachował dawną świetność; — jak gdybyś chciał o Boże przedstawić ludziom uganiającym się o rzeczy doczesne, o to nic, że tak wszystkie przeminą oprócz świetności i chwały Twego kościoła.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

SPIS RZECZY

CZEŚCI PIERWSZEJ.

PRZEGLĄD DZIEJÓW M. Krakowa . . . ,	karta 1
KRAKÓW pod rządem polskim . . . , . . ,	13.
WYCIĄGI z jeografii fizycznej i politycznej kraju W.	
M. Krakowa	169.
RZUT OKA na Kraków	193,





S-96

S. 61

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



I-302949

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340465

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



I-302950

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340466

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



I-302951

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000213789